14
24
56 1
28 6
346 +

AMERYKANKI
ALBO
DOWOD RELIGII CHRZESCIANSKIEY
Z SWIATŁA PRZYRODZONEGO ROZUMU WZIĘTY.

Przez Panią Le Prince de BEAUMONT

Roku 1766. wydany: po drugim wydrukowaniu w ięzyku Francuzkim, na Polſkié

PRZEŁOZONY.

TOM SZOSTY.

w WARSZAWIE.

w DRUKARNI XX. MISSYONARZOW
ROKU P. MDCCLXXXV.

AMERYKANKI
ALBO
DOWOD RELIGII
CHRZESCIANSKIEY
Swiatłém Rozumu Ukazany.

DZIEN PIERWSZY.

BONNA.

Mamy dziś Damy, rozmáwiać o Sakraméntach, które bydź Sakraméntami, trzymá Kościół Rzymski. Pokáżę wám, że w téy mierze Kościół nic nigdy nie odmienił; i że té Sakraménta wzięté i używané były w Kościele, od pierwiastków iego. Przypomniy nám *Mero*, co się rozumié przez to słowo *Sakramént*.

MERA.

Sakramént w powszechności, iest znak widomy, którym się oznaczá rzecz nie widomá. A ponieważ Sakraménta nowégo Zakonu daią łaskę, musi bydź koniecznie; że są postanáwiané od Pana naszégo JEZUSA, który tylko sám łaskę dać może.

KALWINISTA.

Podług tego wykładu, który iest cale dobry, w co się obrócą siédm Sakraméntów Kościoła Rzymskiégo? Rzecz bowiém iest z Ewangelii iawná, że JEZUS tylko dwa Sakraménta postanowił; to iest, Chrzest i Swiętą Wieczerzą. Ewangeliá, która nám tych dwu Sakraméntów ustanowiénié opisuie, powiedziałaby nám i o inszych, gdyby od JEZUSA ustanowioné były.

RABIN.

Já nie wiém, czy to prawda, że Ewangeliá nic nie mówi o piąciu innych Sakraméntach; ale wiém, że nás Swięty Ján wyráźnie przestrzegá, iż nie wszystko to, co JEZUS mówił i czynił, iest napisano. Júżeśmy to, MPanie, uważali. A tak, choćby też prawda była, że Ewangeliá nic nie mówi o tych Sakraméntach; nie trzebáby stąd wnosić, iż nie były od JEZUSA postanowioné. Kościół twóy uznaie, że Wiara piérwszych cztérech wieków była czystá. A zatém, wszystko to, co trzebá było wierzyć i czynić w tych wiekach cztérech, postanowioné było od JEZUSA, i nám od Apostołów przesłané; bądź to iest napi-

sano,

ſano, bądź nie napiſano. JMPanna *Bonna* obowiązała ſię pokázać wám, że Kościół nigdy nic nie odmienił, i że nie odmiennie to wierzy, co wierzono w piérwſzych czteréch wiekach. O to tylko teráz idzie. Nie zoſtaie ci więc, tylko pokázać nám: albo, że *Bonna* rzeczy piérwſzych wieków fałſzywie opowiádá; albo, że Kościół w ſwoich początkach był ſkażony, nie czyſty, popſowany: a zatém, że obietnice JEZUSOWE Kościołowi dané, ſą fałſzywé i oſzukuiącé. Jeżeli zaś w piérwſzych wiekach tak wierzono, iak teráz, koniecznie powinieneś bydź Katolikiém. A ieżeli drugá rzecz ieſt prawdziwá, powinieneś zoſtać Żydém, i wyprzyſiądz ſię Chrześciańſtwa. Na koniec, ieſzcze ci mówię: to wglądanié w rzecz, nie dzieie ſię dlá mnie: Kościół mnie Katolicki uczy, że ieſt ſiédm Sakraméntów; więc iá to wierzę, bez żadnégo namyſłu.

B O N N A.

Chwalę, MPanie, proſtotę Wiary twoiéy: z łaſki Boga moiégo, i moia Wiara równie ieſt ślepá, i równie mocná. Wſzakże mi to nie przeſzkádzá, żeby rzecz roſtrząſnąć, iakom obiecała: tym albowiém Damóm więcéy potrzebá, niż nám; póki nie uznaią powagi Kościoła, iak my mámy ſzczęście ią uznáwać.

D O R O T A.

Dziękuię, moia *Bonno!* Ty nás, iako widzę, máſz za nié maiącé rozumu: gdyż ſłowa JEZUSOWE o nieomylności Kościoła, ſą iawné.

BONNA.

Nie chcę wám, moia kochaná, uwłączać rozumu; ale, ponieważ té Damy, i ci, którzy w czáfie przyfzłym, czytać będą rozmowy nafzé, będą mieli do czynienia z przeſądami przez wychowanie wkorzénionémi; miłość Chrześciańſká obowięzuie nás, przełożyć wywody nafzé, aż do oczywiſtości.

BELESPRIT.

Przydáy, że ieſt rzecz bardzo miłá, nakłoniwfzy rozum fwóy przez Wiarę do trzymania práwd, które ſię wierzyły iedynie na ſłowo JEZUSA; poznać, że rozum oświécony wiadomością o Bogu, przywiódłby nás do znania tychże práwd, choćbyśmy nié mieli Objawiénia. Zle tłómaczę to, co mám w myśli: wfpomóż mnie, MPanno.

BONNA.

O czém mówifz, mnie zdá ſię bydź rzecz iaſná. Naprzykłád: gdym iuż ieſt przekonaná, że JEZUS prawdziwie chce wfzyſtkich ludzi zbawić, dwie ſtąd rzeczy wynikaią: że JEZUS upatrzył śrzódki wielce ſkuteczné do upewniénia nám zaſług krwi fwoiéy; do wfpomożénia nás w oddáléniu przefzkód, któréby nám nie dopufzczały pożytkować z tych śrzodków. Nié możeż ſtąd bardzo łatwo wnieść rozum móy, że nie-fchodzi ludziom na żadnym do zbawiénia fpofobie? Tego, co mi rozum móy ukázuie, Kościół mnie nauczá. Kościół trzymál to bliſko przez ośmnaście wieków: zawfze

wſze tego nauczáł: zawſze wſzelkiémi ſiłami ſprzeciwiáł ſię tym, którzy chcieli zepſować nieoſzacowané té nauki, źrzódła pociechy naſzéy. W tym oświecéniu, iak mi łatwo poddać ſię temu Kościołowi, i wierzyć tak pocieſzné prawdy! Cóż Heretycy czynią, gdy mi chcą odebrać té do zbawiénia śrzodki? Chcą mnie zubożyć, chcą mnie ogołocić z moich prawdziwych bogáctw. Gdyby nie było inſzéy przyczyny, nie doſyćżeby na téy było, żeby ich miéć za nieprzyiaciół Narodu ludzkiégo?

KALWINISTA.

Tak ieſt, gdyby wám odbiérano prawdziwé dobra: ale, ieżeli té Sakraménta ſą z uſtanowiénia ludzkiégo; wyznáy, że nié mogą przynoſić łaſki: a zatém, gdy ié odrzucaią, nié tylko wám prawdziwéy ſzkody nie czynią; ale ſię téż wám bárdzo wielkié dobrodzieyſtwo świadczy: bo ſię wám odbiérá fundamént fałſzywéy i próżnéy nadziei.

BONNA.

Powiádáſz to zdanié, które rozwága, albo utwiérdzi, albo obali. Zaczniymy od Sakraméntu Biérzmowania.

Jeſt rzecz wiadomá z Piſma Swiętégo, że Apoſtołowie, ochrzciwſzy nowych Chrześcián, wkłádali na nié ręce; a na których były ręce włożoné, ci brali Ducha Swiętégo. Szymon Czarnoxiężnik dobrze był o ieſtności tego Sakraméntu przekonany: ponieważ Swiętému Piotrowi dawáł pewną

 pie-

pieniędzy ſummę, dlá otrzymania władzy dawania Ducha Swiętego przez rąk wkłádanié. Ta ſama hiſtoryá byłaby doſtateczną do pokázania, że Bierzmowanié ieſt Sakraméntém. Tu ſię bowiém znayduie rzecz widomá, to ieſt, wkładanié rąk; znayduie ſię i łaſka nie widomá, to ieſt, przyięcie Ducha Swiętégo.

BELESPRIT.

Já tu ieſzcze upatruię rzecz trzecią. To ieſt, że nie każdy miáł moc dawać Ducha Swiętégo przez rąk wkładanié: trzebá było do tego oſobnéy władzy; i téy to władzy chciał Szymon za pieniędze nabydź.

BONNA.

Rzecz, MPanie, ſłuſzną mówiſz. Ta władza nié mogła bydź daná, tylko od Apoſtołów: ale iá tę uwagę odkłádám do rozmowy o ſzóſtym Sakraméncie; to ieſt, o ſtanowiéniu porządnych Paſterzów.

KALWINISTA.

Przy oném rąk wkładaniu, które czynili Apoſtołowie, zażywanoż krzyżma, i owych śmiéchu godnych obrzędów, których w Kościele Rzymſkim zażywaią? Do tego, uważáy, iakié były ſkutki tego rąk wkładania: dár ięzyków, dár proroctwa, dár czyniénia cudów. Możeſzże mówić, żeby teráz była taż ſama rzecz, gdy tych ſamych nie przynoſi ſkutków?

BONNA.

E! któż ci to, MPanie, powiedział, że Chrześcianie na ów czas nie brali Oleiu Swiętégo,

tégo, który się nazywá Krzyżmém? Nie widziémyż, że to przyimowanié ustanowioné było od piérwszych Kościoła wieków? Chcémyż my to lepiey wiedzieć, co Wierni w Chrześciaństwa początkach czynili, co przyimowali, co im Apostołowie dawali; niżeli ci, którzy byli ich, iż tak rzekę, spółwiecznikami, i którzy z ich Uczniami żyli? że zaś Biskupi, Apostołów Uczniowie, używali Krzyżma, iest rzecz wiadomá, tak z waszych Autorów, iako i z naszych.

KALWINISTA.

Mieszász, MPanno, rzeczy: przyznáwám, że od piérwszych wieków wprowádzony iest obrządek namazywać Krzyżmém tych, których chrzczono: ale to rzecz, tak była daleká od tego, co ty nazywász Sakraméntém Biérzmowania; że i prości Kapłani mogli kłaść to Krzyżmo: podług waszégo zaś Kościoła, sami tylko Biskupi mogą dawać Biérzmowanié.

B O N N A.

Nié mogłabym temu wierzyć, że WPán szczérze, a nie żartuiąc, czynisz mi tén zarzut. Czytáy Historyą Kościelną; Historyą o Koncyliach, Pisma Oycow, nie przyznaiąc im inszéy powagi, tylko iako Historyków; znaydziesz tám nie na stu mieyscach, że Prawa Kościelné roskázuią, aby tén, który iest ochrzczony, stawiony był Biskupowi, dlá wzięcia Krzyżmowania. Gdy się rzecz toczy o Chrzcie od Heretyków przyiętym, wyráźnie mówią: że ci, którzy są

ochrzcze-

ochrzczeni w Jmié TROYCY Przenayświętszéy, powinni się stawić przed Biskupém, dlá wzięcia krzyżmowania. Rozumiénié Kościoła, względém tego drugiégo krzyżmowania, nie było wątpliwé, tak dalece; że iedén z Oyców, o którégo imiéniu zapomniałám, upadek Tertulliana przypisuie téy przyczynie, że nie był krzyżmowany. Łaská bowiém tego Sakraméntu iest, umacniać nás w Wierze przez wzięcié Ducha Swiętégo. Co się tycze drugiégo zarzutu twégo, tę miéy odpowiédź. Ty rozumiész, że Biérzmowanié nié má żadnégo podobiéństwa z rąk wkładaniém, czynionem od Apostołów; ponieważ tychże skutków nieprzynosi. Nié mász dowodu z Pismą Swiętégo, że wzięcié Ducha Swiętégo zawsze złączoné było z temi zewnętrznémi i cudownémi darami. Powtóré, té dary nie były dlá tych, którzy ié brali; ale dlá prowádzénią do Chrystusa tych ludzi, którym Ewangelią opowiádać mieli. Ci, żeby uwierzyli, potrzebowali tych przenikaiących Wszechmocności Boskiéy znaków. Na ostatek, iá nie wątpię, że czasów naszych, Bóg niekiedy tych cudów nieodnáwiá u tych, do których nowo Ewangeliá iest przyniesioná.

KALWINISTA.

Czy nie myślisz nám przywodzić cudów Missyonarzów waszych na nowym świecie, i w Jndyach? Ale cię przestrzegám, że my to wszystko mámy za fálsz, co do nás tą drogą przychodzi. Któż nie wié o przy-

przyczynach tego gatunku ludzi, którzy do tych nieznaiomych kraiów nie idą; tylko z chciwości sławy, i dla nabycia bogáctw?

D O R O T A.

Nie sądź, a nie będzieſz ſądzony. Otoż, MPanie, właśnie tu dobra pora, ſtosować to JEZUSA przykazanie, któreś nám raczył przypomnieć. Sprawy tych ludzi, są w ſobie ſamych dobré; zostáw Bogu sąd o ich przyczynach.

B O N N A.

Nie odstępuymy, proszę, od naszéy materyi. Duch Swięty nie iest ſamym, tylko piérwiastkowégo Kościoła Wiernym obiecany; ale wszystkim powszechnie Chrześcianóm; i my z ustawicznégo we wszystkich wiekach doświadczénia widziémy: że od czasów Apostolskich Wierni trzymali, że ta łaska użyczaná im była przez rąk kładzienié od Biskupa. Gdy to rąk wkładanié iest znak widomy tego Sakraméntu; ci Panowie nié maią nám czego zarzucić, tylko domysły, bez podobiéństwa do prawdy, przeciw iawnym ſprawóm: a kiedy iest spór porządny w rzeczach nawet doczesnych; iedno twiérdzénié więcéy waży, niż dziesięć przéczénia.

L U I Z A.

Nie poymuię tego ze wszystkim. moia *Bonno*, coś powiedziała: bądź łaskawá, chciéy nam to wytłómaczyć.

BON-

BONNA.

Człowiek uczciwy i zdrowégo rozumu upewnia wás, że iest świadkiém osobliwégo przypadku. Dziesiąciu, którzy z tegoż przybywaią kraiu, mówią wám, że o tym przypadku nic nie słyszeli. Przypadek nie będzie stąd mniéy wiary godny u tych, którzy świadka piérwszégo znaią. Łatwieysza bowiém rzecz sądzić, że niektóré okoliczności przeszkodziły dowiedziéć się ludzióm dziesiąciu o tym przypadku, o którym oni nie wiedzą; niżeli rozumiéć, że człowiek taki, o iakim mówiłám, chciał się kłamstwém zbezecnić. Xięgi mnie Swięté uczą, że za czasów Apostolskich, Duch Swięty zstępowáł na tych, na których ręce kładziono: wiém, że Biskupi Kościoła piérwiastkowégo dlá téyże przyczyny wkładali ręce na ochrzczonych; ta rzecz czyniła się nieprzerwanie, aż do czasów dzisieyszych. Otoż, iako mi się zdaie, twiérdzénia té, tak są prawdziwé; że im nic szkodzić nié mogą przéczénia tych Panów.

DOROTA.

Oprócz tego, że dary powiérzchowné, równie iak i cuda &c... były nie iako potrzebné w piérwiastkach Kościoła; iá inszą ieszcze upatruię przyczynę, że ustały té cudowné skutki, których po przyięciu Ducha Swiętégo przy Biérzmowaniu doznáwano. Piérwsi Chrześcianie chrzcilną omyci wodą, brali Ducha Swiętégo: po którégo przyięciu, taká ich była życia niewinność, ta-

kä

ká w miłości gorącość; że żadnéy nie czynili przeszkody darom Ducha Swiętego, którégo na Biérzmowaniu w zupełności brali. Przysposobiénié, z którém się teráz przyimuie Duch Swięty, daleko iest mnieysze, niż było piérwszych Chrześcián: nie trzebá się więc dziwić, że skutki Biérzmowania nie są teráz równé.

ANGLIKAN.

Nikt się nie sprzeciwiá dawności téy rzeczy: iest ona zbawienná; iest ona odnowiéniém obietnic na Chrzcie uczynionych: myśmy ią téż zatrzymali; ale nie pozwálámy, żeby rzecz ta była Sakraméntém.

BONNA.

Ponieważ nie przyzwalanié wasze, iż ta sprawa wkładania rąk, nie iest Sakraméntém, nie iest dowodami wsparté; i nie rozumiém, żebyś mi pokázał, iż obietnice o przyięciu Ducha Swiętégo, ściągały się do piérwszych tylko Chrześcián; mám moc odrzucić twoié przéczénié.

RABIN.

A rozum daie ci do tego prawo, nie dokłádaiąc się nawet powagi Kościoła. Uznáwám rzecz idącą od Apostołów, a zatém od JEZUSA: widzę w téy rzeczy, iako i we Chrzcie, znak widomy, widzę łaskę niewidomą; mogę ią więc uznać za Sakrament: ponieważ rzecz ta má własności, któré czynią Sakrament. To rzecz iasná.

BON-

BONNA.

Nic wám mówić nie będę o Sakraméncie Pokuty; o którymeśmy dość obszérnie mówili: mówmy o Sakraméncie Ostatniégo Namaszczénia.

KALWINISTA.

Czy nie myślisz nám przytaczać Listu Jakuba, którégo my nie przyimuiémy, i nie uznáwámy, żeby od niego był pisany?

BONNA.

Jużeśmy, MPánie, po wiele kroć pokázali, że wiele iest rzeczy, których wy nie przyimuiecie; iednakże dla tego nie mnieysza iest powinność, żeby ié przyiąć. Swięty Augustyn w Xiędze swoiéy o *Wierze, i o uczynkach*, tén List przyimuie. Swięty Jnnocenty Papiéż, Rufin, Sozomen, Autorowie bardzo starzy względém Lutra i Kalwina, upewniaią nás; że tén List za czasów, daleko od nich dawnieyszych, miany był za dzieło S. Jakuba. Jch świadectwo więcéy waży, niż wasze. *Duch*, mówią wasze Zbory, *każe nám rozeznáwać, że ta Xięga, i wiele innych, nie są napisané z natchnięnia: że nie są napisané od tych, którym ié przyznáwaią.* Ale ténże sam Duch w Dordrechcie osądził, że naywiększe zbrodnie nié mogą odebrać przeznáczonym łaski, a odeymuią im tylko uczucié łaski. Ale proszę cię, byłże to tén Duch Swięty, który tén tak piękny czynił rozsądek?

RA-

RABIN.

Já ieſtém z wielkiém uleganiém. Rozumiéymy na tén czas, że tén Liſt nie ieſt Swiętégo Jakuba; zawſze iednak trzebáby mówić, że ieſt Autora Apoſtołów ſpół-wiecznika: ponieważ tám uznano, że używanié Oſtatniégo Pomazania, uſtanowioné było podług myśli tego Piſma. Otoż rozumiénié całę do twégo zdania przypadaiącé.

KALWINISTA.

Nie byłoby o tym więcéy ſporu, gdyby Kościół Rzymſki miáł tę rzecz za dawną, i od czaſów Apoſtolſkich idącą; ale, gdyby nie nauczáł, że ona ieſt Sakraméntém.

RABIN.

Ta, MPanie, ſprawa, podług Liſtu wyrazu, przynoſi łaſkę. Wſzyſtko zaś, co łaſkę przynoſi, ieſt z uſtanowiénia Boſkiégo; gdyż ſám JEZUS może dać łaſkę. Ta łaſka daie ſię przez znak powiérzchowny i widomy: więc ta ſprawa ieſt Sakraméntém, podług waſzych Katechizmów opiſania. Jeſtże przy tym rzecz podobná, żeby który z Apoſtołów, albo; który z Oyców, albo, któré Koncylium nie powſtało przeciw temu obrzędowi; któryby głoſzono za Sakramént, chociáżby był z uſtanowiénia ludzkiégo? Pátrz, z iaką uſilnością Apoſtołowie, Oycowie i Koncylia ſprzeciwiali ſię wſzełkim nowotnościóm w rzeczach daleko, niż ta, mnieyſzéy wagi. Dopuściliż oni uſtanowiénia, i używania tego obrzędu, a Wiernych z błędu nie wyprowádzili? Jeżeli tak;

więc

więc oni zdraycami byli Urzędu fwégo, a Kościoł od piérwfzych wieków nie był czyfty; to ieft, mówiąc iak należy, i podług fprawiedliwych wniofków, Kościoła nigdy nie było.

LUIZA.

Té dowody hiftoryczné, zakóńcz tym dowodém, któryby dla nas ieszcze był zdatnieyfzy. Wytłómacz nam, moia *Bonno*, iaki ieft zamiár Oftatniégo Pomazania, i innych rzeczy, któré ty nazywáfz Sakraméntami? Jeżeli tén zamiár ieft godny Boga, zdanié przeciwné, ieft wielkim, względém tych obrzędów, przefądém.

BONNA.

Nic przyftoynieyfzégo Dobroci Bofkiéy, i miłości Jego ku Kościołowi, iako fiédmiu Sakraméntów uftanowiénié: famé to ofądźcie. Chrzeft poświęcá wftęp nafz do życia Chrześciańfkiégo, czyniąc nás fynami Bofkiémi, i ubogácaiąc nás duchownémi darami. Biérzmowanié uzbraiá nás orężém zbawiénia do woiowania z niewidomémi nieprzyiaciółmi. Ciało i Krew Pańfká daie nám nieśmiértelności nafiénié, pofilá dufze nafzé po wfzyftkié czafy życia nafzégo; i daie nám przedziwny fpofób, że fię zaczynámy ciefzyć z Bogiém docześnie, iako fię fpodziéwámy ciefzyć fię z Nim w fzczęśliwéy wieczności. Małżéńftwo, poświęcá ftán w Chrześciańftwie nayzwyczaynieyfzy, dodaie nám łáfk potrzebnych do umilénia ciężkości więzów tego ftanu; łáfk potrzebnych

do

do wychowania dzieci Kościoła, i mieszkańców Nieba. Sakrament Kapłaństwa daie nam Pasterzów, żeby nás prowadzili na pastwiska, które daią żywot wieczny; i żeby nam ukazywali mieysce, na którem mamy szukać Składu Wiary, który JEZUS ubespieczył, oddaiąc go w ich ręce: co zależy na prawnem następowaniu tych Pasterzów; które my uznawamy w tych, którzy prawnie iedni po drugich następuią: to następowanie uczy nás rozeznawać Pasterzów od naiemników. Sam czas śmierci, czas naywiększey wagi; gdyż od niego zawisła wieczność nasza, nie miałżeby oobliwey pomocy takiey, któraby iemu była przyzwoita i własna? Mądrość i Dobroć nieskończona, możność granic nie maiąca, musiała mieć rozporządzenie bardzo wielkie, bardzo wspaniałe w postanowieniu Kościoła swego: otoż w tym rosporządzeniu ostatni Sakrament powinien się był mieścić. Namaszczenie, które się dzieie na zmysłach naszych, iest znakiem powierzchownym i widomym Krwi JEZUSOWEY, która nam iest dana na dokonanie oczyszczenia duszy naszey od brzydkości, które zaciągnęła przez zmysły w ciągu pielgrzymowania swego. Cóż iest godnieyszego Dobroci Boskiey, iako ten zamiar? co iest sposobnieyszego do wzbudzenia w nas żalu za grzechy nasze; do wzbudzenia wdzięczności naszey ku temu Bogu tak hoynemu, i miłosiernemu? Ten obrządek nie wydaie się smutnym, tylko dla

 tych;

tych, którzy żywéy nié maią Wiary: ale dlá prawdziwych Chrześcián, nic nié może bydź pocieszniey szégo. Biédny chory widzi, że się, iż tak rzekę, otwárzaią dlá niego własności Miłosierdzia Boskiégo: ieżeli sprzysiężoné piekło, niczego na tén czás nie opuszczá do iego zatracénia; posiłki się téż dlá niego pomnáżaią, i dodaią mu, przez przywłaszczénić mu zasług i Krwi JEZUSOWEY, sił dostatecznych do skończénia z tryumfém téy strasznéy potyczki. Ah! Sakramént tén iest godny Boga: i stąd, gdy mi go daie Kościół, iako iemu od JEZUSA dany; rozum móy bez trudności skłania się do wierzénia, że go JEZUS postanowił.

KALWINISTA.

Jakby téż było potrzebá tych śmiésznych spráw, i tego namázania Oleiém, do przywłaszczénia nám zasług i Krwi JEZUSOWEY!

BONNA.

Jakby téż było potrzebá wody na Chrzcie, chleba i wina w Eucharystyi, dlá dania nám w skutku łásk, które nám JEZUS chciał uczynić. Kiedyż się ludzie odzwyczaią szczypać dziéła Boskié? kiedy mu przestaną przepisywać, podług drobnych i ciasnych myśli swoich, sposób, którym má nám rozdáwać łaski swoié?

LUIZA.

Jeżeli Religiá Katolická nie iest lepszá, wyznáy, MPanie, że przynaymniéy większą przynosi pociechę. Jak obfité maią posiłki

ſiſki ludzie téy Religii, na których u nás całe ſchodzi! Przydáy do tych wſzyſtkich, które nám moia *Bonna* wymieniła, té, które ſprawnie Sakramént Pokuty, o którey ona zapomniała: a zdá mi ſię, że tén Sakramént naywiękſzą czyni pociechę. Któż ſobie może podchlebować, że doſkonałą má ſkruchę; to ieſt, taką obrzydliwość grzéchu, która ſamę tylko miłość Boſką má zá początek? Katolik, który czyni wſzyſtko to, co ieſt w mocy iego, do wzbudzénia w ſobie żalu, obowiązany ieſt wierzyć, że łaſká Sakraméntu zaſtępuie to, czego mu niedoſtaie. Jak to rzecz ieſt pocieſzná! Ale, co mówić o tych, którzy rozumieią, że prawdziwie przyimuią JEZUSA w Euchaſtyi: którzy wierzą, że bez przeſtanku na Ołtarzach naſzych ofiaruie ſię JEZUS Oycu ſwému; i którzy każdégo czaſu mogą padać do nóg JEZUSA, iako Magdalena? Trzebá powtórzyć, że Reforma do wielkiégo nás ubóſtwa przyprowádziła.

DOROTA.

Słucháy, moia kochaná. Wſzyſcy ci Panowie na to ſię zgadzaią, że Katolik może bydź zbawionym: niech złému umyſłowi pozwolą poſtąpić, aż do przéczénia temu; iako to, rozumnie mówiąc, czynić powinni, póki Kościołowi Rzymſkiému zadáwać będą, że naukę JEZUSA o Wierze odmienił, iako zepſował naukę o obyczaiach: choćby mówię, przéczyli temu, nic oni do tego czaſu niepowiedzieli, coby mogło nay-

 mniey-

mnieyszą uczynić szkodę usprawiedliwiéniu, które moia *Bonna* dla nauki Kościoła swoiégo uczyniła. A tak na żadné się nie wydaiémy niebespieczéństwo, gdy przystępuiém do tego Zgromadzénia, w którém można mieć zbawiénie, i tak obfité do zbawiénia pomocy.

R A B I N.

Przydáy do tego inszą ieszcze pobudkę. To iest, że powróciłz do tego Zgromadzénia, w którém byli Dziadowie twoi: do tego Zgromadzénia, w którém sam JEZUS wziął na siebie obowiązek odpowiedzieć za Wiarę twoię, i do którégo się ty przyłączysz na słowo JEZUSA. Postępuy, MPanno, w dowodzéniu nám, że Kościół Rzymski nie trzymá teráz o Sakraméntach, tylko to, co trzymał od czasów Apostolskich. Powinná bydź rzecz naybardziéy o téy materyi, w któréy iest naywiększá sprzéczka; to iest, o prawdziwéy JEZUSA przytomności w Sakraméncie Eucharystyi.

B O N N A.

Nim wkroczémy w materyą, obaczmy, iakié względém tego iest rozumiénié u drugich. Luterani trzymaią, że w Eucharystyi iest prawdziwie Ciało i Krew JEZUSA z przymiotami chleba i wina. Kalwinistowie mówią, że tám Ciało i Krew Pańská, iest tylko duchownie, i w figurze: Katolicy zaś wierzą, że w moméncie poświęcénia, ginie chléb i wino; a zostaie tylko chléba i wina podobiéństwo, pod którém prawdzi-

wdziwé Ciało i Krew JEZUSA iest utaioné. Wierzą oni to, naprzód: bo Kościół, który im to wierzyć roſkázuie, nié może nauczać błędu. Powtóré, maią tę Wiarę dlá tego, bo ſię tak Piſmo Swięté iaſno w tym artykule tłómaczy. Wierzą tak, nakoniec, dlá tego: bo Taiemnica ta tak iest godná Boga, iżby im trudná rzecz była poiąć; że JEZUS tych cudów dlá Kościoła ſwégo nie uczynił: a ieżeli im rozum nié może wyſtarczyć w poięciu niewymównégo ſpoſobu, którym ſię JEZUS ſtawi przytomnym w Sakraméncie; przyczyny téy przytomności, widzą ſię im bydź bardzo rozumné.

BELESPRIT.

Nie myśl, MPanno, o tym. Ze prawdziwá JEZUSA przytomność trzymá ſię przez Wiarę, to dobrze: ale, żeby rozum tego mógł dokázać, żeby ułatwił to, co ta Wiara má trudnégo, rzecz to ieſt nie podobná: rozum ludzki, mógłby tylko oſłabić tę Wiarę.

BONNA.

Gdybyś mnie był dobrze zrozumiáł, tegobyś nie zarzucał. Trzebá, MPanie, rozłączyć dwie rzeczy w Taiemnicy tego Sakraméntu: ſpoſób, którym JEZUS ieſt w nim przytomny, i przyczyny, dlá których ieſt przytomny. Mówiłám, że ſpoſób, którym JEZUS ſtawi ſię przytomnym w Sakraméncie, przewyżſzá rozum móy; przeciwią ſię mu zmyſły moié, i ieſt przeciwny

wny wszystkim wyobrážéniom z Filozofii wziętym, gdy się rzecz má o umiéiętnościach. Trzebáby wywrócić wszystkié moié poięcia, i wyrzéc się wszystkich moich wiadomości, żeby tę rzetelną przytomność wierzyć; mówił mi ieden Minister, który nié má inszéy wady, okróm błędu swégo. Nie tak: nie trzebá się nám wyrzekać świątła rozumu naszégo, żeby wierzyć, iż Bóg iest Wszechmogący. Nie rzekłże On, żeby się stało światło, i stało się światło? Słowo Jego, iest uczynkiém: może On, co chce uczynić. Nie iest tu rzecz wyrozumiéwać, czy Bóg mógł té cuda uczynić, które się dzieią na Ołtarzach naszych; ale, czy ié chciáł uczynić.

KALWINISTA.

Na co darmo czas, MPanno, trawisz? Cały tu świat wyznáwá Wszechmocność Boską. Nie idzie tu rzecz, tylko wiedziéć, czy Bóg chciáł wywrócić wszystkié natury prawa; żeby na Wieczerzy postanowić Sakrâmént, iako trzymaią Katolicy.

BONNA.

Mówiłám, gdyś mi przerwáł mowę, że ta iest iedná rzecz, w któréy się mámy zagłębiać; żeby poznać, co nám JEZUS chciáł dać, stanowiąc Eucharystyą. My téy rzeczy poznania szukámy z wyroków Kościoła: wy tę powagę odrzucacie, i chcecie, żeby się w tym trzymać Pisma Swiętégo. Nie myślę iá odrzucać tego dowodu; iest on dlá mnie bardzo dobry. Przydaię do niego ie-

szcze

fzcze Wiarę wfzyftkich Oyców, i Chrześcián wfzyftkich od Apoftolfkich czafów, aż do nafzych. Większá daleko liczba tak zawfze wierzyłá, iak Rzymfki Kościół o prawdziwey w Eucharyftyi JEZUSA przytomności. Zaczniymy od dowodu z Pifma Swiętégo.

KALWINISTA.

Zgodá ná to: ale, żeby to było z Pifma Swiętégo zupełnégo; to ieft, żeby zebrané rozmaité miéyfca toż miały rozumiénié: gdyż iedno mieyfcé z ofobna wzięté, może bydź łatwo zle rozumiané.

BONNA.

Słowa, MPanie, maią iednoftałé rozumiénié, którégo nié można bez zuchwalftwa wykręcać. Jeżeli tén, który do mnie mówi, ma w myśli fwoiéy rozumiénié przeciwné temu, które mi naráżá w fwoim wyrázie; muli to bydź, że, albo nie wié o rozumiéniu tych fłów, których zażywá; albo też má fzczéry umyfł, żeby mnie ofzukać. Nic podobnégo rozumiéć nié możná o Bogu Zbawicielu nafzym: więc fłowa, których On zażył w ftanowiéniu Nayświętfzéy Eucharyftyi, powinné bydź rozumiané, iako On ié mówił, w rozumiéniu ich właſném, a nié naciągganém. JEZUS rzekł: *Bierzcie i pożywáycie; to ieft Ciało moié.* Nié masz tu ciénia dwuwykładności w tych fłowach. Słowo: *to*, ieft za nażwifko ukázuiącé, które znaczy rzecz tę, którą ofiaruią, którą daią. Gdy iá ci daię złożony

papiér, mówiąc ci: to ieſt karta na ſto czerwonych złotych, którém ci przyrzekła; miałbyś prawo zadać mi nieſzczerość, gdyby tén papiér w ſaméy rzeczy nie zawiérał w ſobie karty. JEZUS mówi: *To, to, co wám daię, ieſt Ciało moié.* Albo na tén czas JEZUS mówił przeciw prawdzie; albo to, co dawał, było prawdziwie Ciało Jego. Nie trudniéy JEZUSOWI było mówić: To ieſt figura ciała mégo, gdyby w ſaméy rzeczy tylko figura była.

KALWINISTA.

Czemu, MPanno, nie mówiſz całégo mieyſca? Nié przydaieź tám JEZUS: *Kiedykolwiek czynić to będziecie, czyńcie to na moię pamiątkę?* Té oſtatnié ſłowa iaśnie wyrażaią, że Kommunia, ieſt tylko pamiątką męki i śmiérci IEZUSOWEY.

RABIN.

Rozważałém z pilnością té ſłowa, a poiąć nié można; iak mogą pomagać Proteſtantóm do odrzucania prawdziwéy przytomności: té albowiém ſłowa cale iéy ſzkodzić nié mogą. Pokażmy to widocznie, co mówię, w przykładzie.

Iá ieſtém w gotowości do wyiazdu w daleką drogę: zgromadzám przyiaciół moich, i daię im wieczerzą. Przy końcu uczty, kładę worek pełen złota na ſtole: i proſzę ich, żeby ſię zjeżdżali ráz na każdy tydzień, na podobną wieczerzą; a wydatki na tę wieczerzą, żeby były płacone

złó-

złotém z tego worka. Sądzicież, iż wolá moia należycie była przełożona?

WIOLENTA.

Nie rozumiém, żeby mogła bydź iaśniéy i dokładniéy wyrážona.

RABIN.

Ale, gdybym przydał: kiedykolwiek to czynić będziecie, pamiętáycie na mnie. Rozumiecież, żeby té ostatnie słowa mogły odmienić rozumiénie piérwszych; tak, żeby przyiaciele moi mogli stąd wnieść: że iá nie dałém pieniędzy; tylko, żeby się oni zgromádzali, tym umysłém: aby przypominali ostatnią wieczerzą, którąśmy z sobą mieli, nie sprawuiąc po tym dlá siebie wieczerzy prawdziwéy?

WIOLENTA.

Smiéchuby to rzecz godna była: tyś prosił przyiaciół, aby sprawowali taką wieczerzą, iaká była ta, którąś im sprawił. Czy oni pamiętaią o tobie, iedząc wieczerzą, czy też nie pamiętaią, wieczerza nie mniéy będzie prawdziwá: oni niewdzięcznikami tylko będą, ieżeli o tobie zapomną.

DOROTA.

Iestność sprawy nie zawisła od tego, że kto czyniąc ią, o niéy myśli. *Luizo*, tyś mi, lát temu trzy, darowała cale ładny kornet; i przypomináni sobie, żeś wyieżdżała w podróż, która się przeciągnąć miała do roku. Oddaiąc mi tén kornet, mówiłaś do mnie: kiedykolwiek będziesz go na głowę kładła, będzie ci na pamięć mnie przy-

wo-

wodził. Té oftatnié słowa znaczyłyż tò, żeś nié miała woli, żebym tén kornet na głowie nosiła: i że to rozumiénié twoié było, żebym sobie tén kornet odrysować kazała, i żebym sobie figurą iego głowę ftroiła?

L U I Z A.

Smiéchubym godná była. Przypominám sobie, żeś go zaráz na głowę kładła, i żém ci mówiła: kiedykolwiek będziesz się ubierała w tén kornet, na mnie wspomnisz.

D O R O T A.

Rozumiałám, żeś dwu rzeczy chciała. Piérwszá, żebym używała tego korneta. Drugá, żebym go używaiąc, o tobie wspominała. Mogłám uczynić, i samą rzeczą czyniłám té dwie sprawy, nie łącząc iednéy z drugą: bo muszę ci się przyznać, żém się twoim podarunkiém ftroiła, a po wiele razy o tobiém nie pamiętała. Iednakże niedoftatek pamięci moiéy o tobie, nie przeszkadzáł temu, żebym się samą rzeczą nie ftroiła. Nie mniéy rzetelnie kornetám zażywała, iak gdym na ciębie pamiętała.

L U I Z A.

Prosté to podobiéństwo daie mi wyrozumiéć, że ieft rozumiénié pospolité tych słów: *na moię pamiątkę*, że sprawa rozkázana nie była wyrážéniém tylko, i figurą. IEZUS wykonáł dzieło. To ieft, dáł Uczniom swoim rzecz, którą nazwáł Ciałém swoiém. Więc ta rzecz była Ciałém Iego. Bo kłamftwo nigdy nie splugawiło uft Iego.

go. Przydał: *Czyńcie to*, to ieſt ſprawę, którą iá czynię. Gdyby ſię go było pytano: iaką ſprawę? Nie mógłby odpowiedzieć, tylko kładąc nazwiſko miaſto zanazwiſká. Ale iakożkolwiek proſci byli Apoſtołowie, nie czynili tak nie rozumnéy trudności: rozum naytępſzy, za piérwſzém myśli obrócéniém, mógł to zrozumiéć.

KALWINISTA.

JEZUS powiedział: Já ieſtém drzwiami, Já ieſtém drogą; Já ieſtém winną macicą. Trzebaż té ſłowa rozumiéć podług litery, czyli w rozumiéniu nie właſném? Jeżeli to ſą ſpoſoby mówiénia, które na tén czas były we zwyczaiu; czemużby JEZUS nie zażył figury w ſtanowiéniu Swiętéy Eucharyſtyi, i nie dał znakowi rzeczy, nazwiſká rzeczy, iakó uczynił w inſzych okolicznościach.

BONNA.

Tén zarzut przynaymniéy ieſt pozorniéyſzy, niż piérwſzy: z tém wſzyſtkim, łatwo go rozwiązać. Swięty Ján mówi nám dokładnie, że przed wieczerzą, na któréy JEZUS poſtanowił Eucharyſtyą, rzekł do Uczniów ſwoich: *Do tego czaſu mówiłém wám przez podobiéńſtwa; ale teráz mówić będę iaſno i bez podobiéńſtwa.* Uważáycie, że na tén czas rzecz ſzła o Sakraméncie, i że figury na tén czas używać, nie była rzecz przyzwoitá. JEZUS-by ſwoié ſłowa wytłómaczył, gdyby rzeczoné były przez podobiéńſtwo; iako to uczynił Nikodemowi,

któ-

który podług litery, w rozumiéniu właſném brał té ſłowa: trzebá ſię odrodzić drugi ráz, żeby wniśdź do Króleſtwa Niebieſkiégo. *Będęż mógł wniśdź do wnętrzności Mátki moiéy*, rzekł Nikodém. JEZUS zaráz przydał, żeby go z błędu wyprowádzić: *Ktokolwiek nieodrodzi ſię z wody, i z Duchá Swiętégo, nié może wniśdź do Króleſtwa Niebieſkiégo.*

LUIZA.

Ta rzecz była cale godná JEZUSA. Miał On politowanie nad Nikodemém, i dał mu naukę. Zdá mi ſię, że taż dobroć JEZUSOWA ſkłoniłaby go do pokázania Apoſtołóm ſwoim rozumiénia ſłów przywiedzionych, gdyby chciał mówić przez podobiéńſtwo.

KALWINISTA.

Ty ſię dorozumiéwáſz, że Apoſtołowie brali té ſłowa podług litery; ale oni bardzo dobrze wiedzieli, że to była allegoryá i podobiéńſtwo. Gdyby tak nie rozumieli, nie zaniechaliby ſwégo uczynić zarzutu, i mówić wzorém Nikodema: *Jak to bydź może?* Nie uczynili tego, iako to uczynić, rzecz była potrzebná. Czemu? dlá tego, że w tych ſłowach nie upatrywali, tylko to rozumiénié, które my upatruiém; a które nic nié miało, coby ich zadziwić mogło. Gdyby oni té ſłowa brali w tym rozumiéniu, w którym ié rozumieią Katolicy; nie zaniechaliby uczynić tego zarzutu, na któryby im JEZUS z dobroci ſwo-

iéy odpowiedział, iako bardzo dobrze uważa *Luiza*.

D O R O T A.

Taką rzeczą Apostołowie dawali naukę o Eucharystyi po Kalwińsku; a tak moia *Bonna*, żadną miarą nie będzie mogła wynaleśdź w piérwszych Kościoła wiekach żadnégo śladu Wiary o rzetelnéy JEZUSA przytomności.

W I O L E N T A.

Otoż, MPanie *Kalwinisto*, com tylko słyszała aż dotąd, nic tak nie było mocnégo przeciw rzetelnéy JEZUSA przytomności w Sakraméncie, iak tén zarzut. Rzeczą samą; ponieważ Apostołowie dziwnéy JEZUSA nauce o iedzéniu Ciała Nauczyciela swégo nie sprzeciwili się; żadnéy nié masz wątpliwości, iż oni doskonale rozumieli, że ta nauka była o iedzéniu w podobiéństwie. Gdyby tak nie rozumieli, rozum ich wezdrgnąłby się na iedzénie rzetelné, a JEZUSA obrzuciliby niezliczonémi zarzutami; ci, którzy to czynili w rzeczach daleko prostszych i iaśnieyszych.

L U I Z A.

Ah! moia *Bonno*, iak się ty wydzwigniesz z tego tak trudnégo razu? Ciężko mi poiąć, żebyś to mogła uczynić z twoiém zwycięstwém. Rzecz pewna, że się nigdy tak bardzo rozum nie wzdryga; iako gdy myśli, że biorąc kawałek chleba, pożywa się ciała osoby żyiącéy. Słyszałam to po wiele kroć: a uszy moié nié mogły do te-

go

go przywyknąć; i rzecz ta ieſt zawſze dlá mnie nowá: ſprzeciwiá ſię to moim zmyſłóm i rozumowi moiému. Jeſtém przy zdaniu *Wiolenty*: Apoſtołowie nie rozumieli tych słów JEZUSA podług litery: a ponieważ ſłuchali ich w uſpokoiéniu umyſłu, brali ié allegorycznie, i przez podobieńſtwo rzeczoné.

RABIN.

O! Damy, przeſtańcie na tén czas bydź Logiczkami. Mówicie, że rzetelná przytomność ſprzeciwiá ſię zmyſłóm i rozumowi. Przyzwálám iá na rzecz piérwſzą, ale przéczę drugiéy. Zmyſły moié donoſzą mi, że tylko chléb ieſt w Eucharyſtyi: ale rozum móy mówi mi, że byłaby rzecz śmiéſzná, ſpuſzczać ſię na świadectwo zmyſłów, gdy JEZUS inaczéy mówi. Przydaie rozum to, co nie dawno JMPanną *Bonna* powiedziała: że nigdy nie trzebá dbać na trudność rzeczy, kiedy rzecz idzie o ſprawach Wſzechmogącégo Boga. Nie ieſtże prawda, że ciała naſzé przez śmiérć zepſowané, nie ſą zniſzczoné; i nieodmiéniaią, tylko kſztałt, ułożénié cząſtek, to ieſt ſpoſób ieſtności? Jakich odmián nié miało ciało Adama od śmiérci iego? Proſzki iego roſprzężoné w późnieyſzym od potopu czaſie, ſkładać podobno będą we trzech domach ciała: będą oné prochém, kamiéniém, ſolą, zielém, bydlęciém, kruſzcém. Drobná téy iſtoty cząſteczka, będzie naſtępnie i na przemiany przechodziła w ciała ludzkié, które zepſo-

wané,

wané, znowu inſzé uczynią ciała. Rozum od ſiebie odchodzi, rozważaiąc té nieſkończoné odmiany. Z tém wſzyſtkim, wſzyſcy wierzémy, że na iedno ſkinienié woli Bożéy, té części tak porozdzielané, zgromádzą ſię dlá powtórnégo wykſztałtowania Adamowi ciała; i że to ciało tak będzie doſkonałé, iak gdy wyſzło z rąk Stwórcy ſwoiégo. Zmyſły ſię téy Wierze ſprzeciwiaią; ale rozum zaráz na to przyzwálá, iak prędko przekonany ieſt o Wſzechmocności Boſkiéy. Za tym to przekonaniém idzie, że iá nie zażywám tego ſłowa: *Iák to*, kiedykolwiek rzecz ieſt o Eucharyſtyi, o Wcieléniu, o Odkupiéniu, i o innych Taiemnicach. Gdy Bóg mówi, rozum móy niemieie: albo raczéy mówi mi, że rozumna rzecz ieſt wierzyć té Taiemnice na ſłowo tego, który ani ſám ſię omylić, ani mnie omylić nié może; i który ieſt, który był, i będzie zawſze w ſtanié wykonania tego, co obiecuie: do czego więcéy mu nie potrzebá, tylko chcieć. Tak rozumiém, że tu nikogo nié maſz, któryby na to nie przyzwálał, com powiedział. Niczego nám więc nie potrzebá, tylko dobrze zrozumiéć ſłowa JEZUSOWE, i wytłómaczyć to, co On chciał oznáymić. Já Bogu dziękuię, że moié poddanié ſię Kościołowi, uwalniá mnie od tego rozwáżania: ale ci, którzy nié maią ſzczęścia, uznáwać Kościoła za nieomylny, mogą rozwáżać: byleby ta rozwágá ściągała ſię tylko do tego, iaki był umyſł JE-

ZUSOW; a nie do tego, czy ta rzecz bydź może: gdyżby rzecz śmiechu była godna, gdyby ta rozwágá miała za cél, wiedzieć; czy rzecz, dlá iéy trudności, iest podobná Bogu.

KALWINISTA.

JMPanna *Bonna* wielce iest obowiązaná Panu *Rabinowi*. Całé to śliczné rozumowanie prowádzi do ślepégo Papieżników wierzénia, a uwalnia ię od odpowiedzi na zarzut odemnie uczyniony; na który wątpię, żeby mogła co dostatecznégo odpowiedzieć. Możnaż wierzyć, żeby człowiek tak rozumny, iak WPán, mógł trzymać nieomylność tego Kościoła, który się w tak wielkiéy myli rzeczy?

RABIN.

Nie iest to moia sprawa, MPanie: śmiém mówić, że to iest sprawa JEZUSOWA. I pozwól mi tego wyrazu: nie wierzę, żeby mnie za to potępił, że Mu iestém posłuszny.

BONNA.

MPanie *Kalwinisto*, ty się mylisz we dwu rzeczach, którés powiedział. Nie iest to prawda, że já unikám odpowiedzi na twóy zarzut. Powtóre, nie iest to prawda, że ta odpowiédź iest nie podobná. Przydaię, nie iest to nawet prawda, żeby ta odpowiédź była trudná. Połóżmy zarzut twóy we wszystkiéy mocy iego.

Nauka o rzetelném iedzéniu ciała ludzkiégo, kiedy się nie widzi, tylko kawałek chleba, iest ták obrázaiącá; że Apostołowie

wie powinni się byli przeciw niéy oburzyć, gdyby im była na myśl weszła: nie uczynili oni tego na Wieczerzy: skąd wnosisz, iż nie trzymali, że rzetelnie przyimują Ciało Nauczyciela swégo, ale tylko figurę ciała tego.

Já ci pokáżę, że nie powinni byli wpadać w zadziwiénié pod czas Wieczerzy: bo JEZUS nie czekał aż do tego czasu z uwiadomiéniém, iż im dawał ten dowód zbytku swoiéy miłości. Gdy piérwszy ráz słyszeli, że JEZUS mówi o Eucharystyi, naśladowali Nikodema, i mówili: *Jak On może nám dać Ciało swoié do iedzénia!* Trzebá ci przytoczyć tę Ewangelią: uwáżáy, MPanie, ieżeli to należycie czynię.

JEZUS mówi: Já iestém chlebém żywym, który z Nieba zstąpiłém: ieżeli kto będzie pożywał chleba tego, żyć będzie na wieki: a chléb, który Já dám, iest Ciało moié dlá żywota świata.

Więc Zydzi spiérali się między sobą, mówiąc: Jak tén może nám dać Ciało swoié do iedzénia?

WIOLENTA.

Wyznám szczérze móy pamięci niedostatek, albo raczéy nie uwágę. Czytałám nie sto razy to mieyscé Ewangelii, a nie uważałám iéy. Na tén czas ci to Apostołowie, równie, iak i Zydzi, piérwszy ráz słyszeli o téy Taiemnicy; gdy mówili té słowa, które oznaczały ich zadziwiénié, i niedowiarstwo. Nawet z téy mowy tak byli

 zgor-

zgorſzeni, ile ſobie przypominám, że wie-
lu Uczniów od JEZUSA, z téy okoliczno-
ści, odſtąpiło.

BONNA.

Nie myliſz ſię, *Wiolento.* W czém pro-
ſzę uczynić niektóre uwági. Nie było nić
utaionégo przed JEZUSEM: wiedział On,
że te ſłowa będą z nieſmakiém dlá wielu
Uczniów Jego; iednakże ie powiedział. Nie
przyſzedłże On na ziémię dlá zbawiénia lu-
dzi? Opuściłże On co, żeby ich do ſiebie
pociągnął? Nikodém, iakośmy dopiéro mó-
wili, nié mógł zrozumiéć ſłów JEZUSO-
WYCH, i z nich ſię zgorſzył. Otoż wła-
śnie przypadek Uczniów w téy okoliczno-
ści: mówią oni ſłowa Nikodemowé: *Jakto?* Nie
idzież rzecz ſama z ſiebie, żeby rozumiéć,
iż Zbawiciel naſz tegoż użyie dlá nich u-
legania, którégo użył dlá tego Senatora?
Oſobliwie, gdy ſię zdá, iż Apoſtołowie go-
dnieyſi byli tego dogádzania: bo oni tyle
mieli ſerca, że iawnie ſzli za Chryſtuſém;
Nikodém zaś wſtydził ſię JEZUSA, i był
taiemnym tylko Uczniém Jego. Nie powi-
niénże im był mówić, oſobliwie tym, któ-
rzy Go odſtępowali: Nie ieſt to prawdzi-
wé ciało, co Já wám dám; ale ieſt figura,
znak ciała mégo? To iedno ſłowo, umo-
cniłoby ich było w ich powołaniu, i za-
trzymałoby ich od zguby. Co o tym ſą-
dziſz *Luizo*?

LU-

LUIZA.

Nie pamiętám dobrze tego mieyſca z Ewangelii: ale gdy uważám na rozumiénie, którém powzięła o miłości Zbawiciela; żadną miarą nie wątpię, żeby ſię On nie zaniechał wytłómaczyć w nayiaśnieyſzy, i w naydoſkonalſzy ſpoſób: gdyż tu ſzło o zbawiénie tych nędznych ludzi. Nie byliby oni winnémi, że ſię ſprzeciwili rzetelnéy JEZUSA przytomności, gdyby iéy rzeczą ſamą nie było. A tak, moia *Bonno*, podług poſtępku JEZUSOWEGO z niémi, będę ſię rządzić w wierzéniu względém Eucharyſtyi.

BONNA.

Ty Pani, domágáſz ſię odpowiedzi JEZUSOWEY w téy okoliczności: a ta odpowiédź nie może bydź dokładnieyſzá i mocnieyſzá, iak ieſt daná.

Prawdziwie, prawdziwie powiádám wám: ieżeli nie będziecie ieść Ciała Syna Człowieczégo, i ieżeli nie będziecie pić Krwi Jego; nie będziecie mieli żywota w ſobie. Patrzcie, ieżeli tu ieſt iedno ſłowo, któréby oznaczało znak, albo figurę.

DOROTA.

Jakże więc, moia *Bonno*, JEZUS ſwoię rzetelną przytomność poprzyſięgá dwoiaką przyſięgą! Nigdym tych ſłów nie rozważała.

BONNA.

A dlá oddalénia wſzelkiéy do powątpiwania pokuſy, tłómaczy ſię JEZUS ſzczé-

ścią różnémi sposobami. Słucháycie Go mówiącégo, Damy: *Tén, który pożywá Ciała mégo, i piie Krew moię, má żywot wieczny; a Já go wzbudzę na dzień ostatni. Ciało moié prawdziwie iest pokarmém, i Krew moia prawdziwie iest napoiém.*

WIOLENTA.

Poddaię się, moia *Bonno*. To słowo: *Prawdziwie*, iest przeciwné słowu: *Figura*: iedna rzecz psuie drugą. A Pán *Rabin* słuszną miał przyczynę, mówić: że, gdyby wierzénie rzetelnéy przytomności było błędém; JEZUS tego błędu nié mógłby mu przyczytać: bo tén błąd byłby koniecznym skutkiém tych słów: *Prawdziwie*. Té słowa cale oddálaią rozumiénié o znaku, albo figurze.

BONNA.

Chociaż té słowa są wyráźné i mocné, iednak zdaie się, że JEZUS na nich nie przestaie: stara się wszelki oddalić pozor do złégo ich tłómaczénia; dlá tego przydaie: *Tén, który pożywá Ciała mégo, i piie Krew moię, miészká we mnie, a Já miészkám w nim.*

LUIZA.

Já mówię, iak *Dorota*, żém nigdy nie uwáżała na moc tych słów, które wniwecz obrácaią niedowiarstwo.

BONNA.

Nie dość na tym. JEZUS przydaie: *Jako Oyciec móy żyiący posłáł mnie, i iako Já żyię w Oycu; tak tén, który mnie pożywá, żyć będzie przezemnie.*

LU-

LUIZA.

Taką rzeczą, iako nie trzebá powątpiwać o posłaniu JEZUSA; tak o rzetelnéy przytomności Jego. Mógłże się JEZUS wyráźniey tłómaczyć? Ah! prawdziwie miáł on oko na tych, którzy naszych czasów odrzucaią przytomność Jego. Dlá nás On to, Damy, uczynił; że tę wielką Taiemnicę tak otwartym objaśnił sposobém. Jaki to zbytek Dobroci!

KALWINISTA.

Nie widzicież, że JEZUS w téy okoliczności mówi przez podobiéństwo. Przez Ciało swoié rozumié uczestnictwo zasług swoich.

BONNA.

Ale trzebáż mu było tak wielą słów uwiadomiać nás, że nám przywłaszczáł w Eucharystyi zasługi męki i śmiérci swoiéy? To nié miało żadnéy trudności; żeby to wierzyć: rozum nié miáł wstrętu; zmysły się temu nie sprzéciwiały: my wierzémy dobrze, że zasługi JEZUSOWE na Chrzcie są nám oddané.

De BONNEFOI.

Kalwin tak dobrze rozumiáł, że w Eucharystyi iest coś więcéy, niż we Chrzcie, i innych sposobach, których Bóg zażywá do przywłaszczania nám zasług JEZUSOWYCH; iż się ustawicznie dziwuie nad niewymownym darém, który nám Bóg uczynił, daiąc nám tén Sakrament. Jest on, podług niego, cudém; iest nieoszacowanym da-

darém. Nie wié on, iakich słów zażyć, żeby nám pokázać tę wielką hoyność, tę Boga wspaniałość.

B O N N A.

Szwaycarowie zdrowym swoim rozumém nié mogli tego strawić, co on w téy okoliczności powiedział; i nie chcą ciénia cudu uznać w Eucharystyi. Dáią nám chléb, mówili oni, my przyimuiémy chléb: nié masz tám nic, tylko rzecz przyrodzoná. Prawda, że w tén czas, gdy tén chléb przyimuiémy, JEZUS czyni nás uczestnikami Ciała swégo Bozkiégo duchownym sposobém: ale toż on czyni na Chrzcie, na modlitwie. I na to oni tylko iedynie pozwáaią, że Eucharystya iest pamiątką męki JEZUSOWEY: ale to nie zawiérá żadnégo cudu.

D O R O T A.

Ewangeliá, którąś nám przywiodła, ile pamiętać mogę, nie iest skończona.

B O N N A.

Tak iest: i przytoczę wám dalszé słowa JEZUSOWE:

Chléb, który Já wám dám, iest Ciało moié, które za wás iest ofiarowané. Wino, które pić będziecie, iest Krew moia, którá za wás iest wylaná. Uważáy, MPanie, że iá przywodzę té mieysca od słowa do słowa, iak są w przełożéniu waszém: bo u nás, tak ié przetłómaczono: *które będzie ofiarowané: którá będzie wylaná za wás.* Ale ponieważ to na iedno wychodzi; dlá uniknienia wszelkiéy sprzéczki, chciałám za waszém iśdź przełożéniém. DO-

D O R O T A.

Dlá czego, moia *Bonno*, rzecz, do którey ieſzcze nie przyſzło, położono w czaſie teraźnieyſzym?

B O N N A.

Przed Bogiem, Damy, wſzyſtko ieſt obecne i teraznieyſze: nie maſz u Boga naſtępowania czaſów. Ieſt to dlá ſtoſowania ſię do naſzego rozumienia, że Duch Przenayświętſzy niekiedy czas wyráża; ale i to nie zawſze, iako widzieć możemy na wielu mieyſcach. Ián Swięty mówiąc o JEZUSIE, nazywá Go barankiem, który był ofiarowany od początku świata.

D O R O T A.

Słowa, któreś przytoczyła, wznieciły we mnie myśl dość dziwną. Powiádaią, że byli Heretycy, którzy trzymali, iż JEZUS nie był rzetelnie ukrzyżowany; i że Zydzi wściekłość ſwoię wywierali nad ciałem nie prawdziwem, fantaſtycznem. Rozumienie ich miałám za głupie: ale teráz odmieniám zdanie, i mówię; że oni mieli przyczynę tak mówić. JEZUS nie ieſt prawdziwie ukrzyżowany.

L U I Z A.

E! ſkądże ci, proſzę, przychodzi tak głupie rozumienie?

D O R O T A.

Trzebáż ſię o to pytać? częścią z Piſma Swiętego, częścią z Wiary Kościoła twoiego. Nie powiedziáłże JEZUS: *Chléb, który Já wám dám, ieſt Ciało moie: Cia-*

to moié będzie za wás ukrzyżowané. Wino, które pić będziecie, ieſt Krew moia, która ieſt, albo, która będzie wylaná? Ieżeli Ciało i Krew IEZUSA w Eucharyſtyi, ieſt tylko w figurze, i przez podobieńſtwo; iaſná rzecz, że Cało Iego nie było ukrzyżowané, i Krew Iego nie ieſt wylaná, tylko w figurze, i przez podobiéńſtwo. IEZUS bowiém mówi nám cale dokładnie, że nie przyimuiémy, tylko to, co było ukrzyżowané; i to, co będzie ukrzyżowané, będzie przyięté. Máſzże, Madám, co na to odpowiedzieć?

BELESPRIT.

Stąd, iako widzę, Proteſtanci daleko ſą dawnieyſi, nizém ſobie myślił. Czytałém bowiém wczora w Liſtach Swiętégo Ignacégo, że przeſtrzegał Wiernych o Heretykach, którzy mówili; że IEZUS ukrzyżowany ieſt, tylko w figurze, i przez podobiéńſtwo: Swięty zaś Ignacy umęczony ieſt w drugim Kościoła wieku. A przy tym z tych Liſtów Ignacégo, który żył z Swiętym Polikarpém, Uczniém Swiętégo Iana, wypiſałém wiele mieyſc zdatnych do pokázania nám: co na on czas rozumiano o Eucharyſtyi, o Podaniu, i o wielu innych artykułach, o które tych czaſów idzie ſprzéczka.

BONNA.

Będzieſz nám ié czytał, iak ſkończémy rzecz, o któréy mówiémy. Przytomność rzetelná, która Proteſtantów gorſzy;

gor-

gorfzyła też Uczniów IEZUSOWYCH. Wielu z nich opuścili Go z téy okoliczności: a IEZUS nie tylko nie dał im wykładów, które Kalwin teráz rozgłáſzá; ale raczéy dopuścił im odſtąpić od ſiebie, i iśdź na zgubę ſwoię.

KALWINISTA.

Było to bez wątpienia ich grzéchém: nie było tám przyczyny błądzić w rozumiéniu ſłów IEZUSOWYCH: ponieważ on ié zaráz wytłomaczył, mówiąc: *Ciało nic nie pomagá, a Duch ieſt, który ożywiá. Słowa, którém Ja wám powiedziáł, ſą duchowné, i daią żywot.* Iaſná rzecz, że té ſłowa daią żywot tym, którzy ié rozumieią ſpoſobém duchownym, i w znaczéniu nie właſném, ale pod podobiéńſtwém. té ſłowa nie ſą ciężkié, tylko dlá Papiéżników, którzy nie chcą uważyć na té poślednieyſzé ſłowa, o których po więkſzéy części nawet nie wiedzą, równie, iak wy Damy.

DOROTA.

Iakżebyś to chciał, żeby temi ſłowami Papiéżnicy i inni ukázani byli; ponieważ iaſná rzecz, że té ſłowa w Ewangelii tak nie ſtoią, iak ty ié przywiodłeś. Nigdy tám nie było: *Té ſłowa ſą duchowné;* ale: *té ſłowa ſą duchém i żywotém.* Co zupełnie odmiéniá twoié rozumiénié.

KALWINISTA.

Na to iá nie pozwálám. A cóż mówić o początku tego mieyſca? *Ciało nic nie pomágá; Duch ieſt, który ożywiá.*

DO-

DOROTA.

Oto trzebá mówić, że tám ciało iest; ponieważ nic nie pomágá bez duchá. To rzecz iasná. Kładę iá przed tobą instrument, na którym graiącego słuchałeś z roskoszą twoią: a ponieważ wiém, że ty tego instrumentu nie znász, naprzykład skrzypców; a té, które ci daię, nie są nawiązáne, ostrzegám cię; ze te skrzypce w tym stanié, w iakim są teráz, nié mogą tak pięknégo czynić dźwięku, iaki cię dziwnie konténtował. Mówię ci: té skrzypce na nic ci się nie zdadzą w tym stanié. Trzebá strón, trzebá smyka; trzebá, żeby grać na nich, umiéiętnéy ręki. Dobrzeżby mówiono, gdyby mówiono, że słowa moié znaczyły, iż iá skrzypców nie daię?

WIOLENTA.

Zle zapewné. Dowodém tego, że tén instrumént rzetelnie daiesz; gdy przestrzegász, iż on na nic się nie zdá, ieżeli do niego nie dodász rzeczy potrzebnych. Smiésznáby rzecz była, mówić: té skrzypce na nic się nie zdadzą, gdy ci ich nie daię. Tak téż té słowa IEZUSOWE, nie tylko nie podaią rozumowi mému znaczénia figury i podobieństwa; ale mi ukázuią rozumiénié o rzetelności. A iż także przykładu zażyię: iá ci daię worek z assygnacyami do banku na pieniądze dla kupiénia domu: ponieważ worek iest piękny, i ty na niego iedynie patrzysz; nie uważaiąc, co się w nim zamyká. Po nieiakim czasie, zapiérász się przed są-

sądém, żeś tego worka nie wzięła; i żeby wesprzeć swoié zaprzénie, przywodzisz słowa, którém ci, daiąc go, mówiła; i mówisz do Sędziów: ona mi nie dała worka: bo mi rzekła, ukázuiąc mi go: tén worek na nic ci się nie zdá. Przyięliżby tén tak piękny dowód Sędziowie.

KALWINISTA.

Podobieństwa rzadko dobré bywaią: a wasze są dlá IEZUSA obelżywé. Smiałyżbyście mówić, że Ciało Iego Nayświętsze, nicby nie pomágało, gdyby rzetelnie było w Eucharystyi?

LUIZA.

E! czemużby, MPanie? Swięty Paweł to mówi: bo mówi, że ci, którzy niegodnie przyimuią, sąd sobie i potępiénie swoié iedzą i piią; co gorszá daleko, niż mówić, przywiedzioné słowa. Nie mász wątpliwości, że Nayświętsze Ciało nie daie żywota tym, którzy przestaiąc tylko na świadectwie zmysłów swoich, nie chcą uwáżać, co to iest, co przyimuią. Zeby Nayświętsze Ciało przynosiło żywot, trzebá ié razém przyimować duchém, w tén czas, gdy się przyimuie, gdy się go dotyká zmysłami. W duchu to dzieie się Wiara o rzetelnéy przytomności; i tę to Wiarę mieć trzebá, żeby bydź ożywionym: otoż to iest, zdá mi się rozumiénié prawdziwé, samo się naráżaiacé, w którym się wykładać mogą słowa IEZUSOWE.

AN-

ANGLIKAN.

Gdyby to prawda była, żeby się to rozumiénié samo nawiiało; postrzegłabyś ié dawniéy: a tyś do tego czasu w słowach IEZUSOWYCH, widziała tylko znak i figurę.

LUIZA.

Dlá tego to było, żém aż do tego czasu patrzyła tylko cudzémi oczami; i układałám sobie Wiarę z tego, co mi powiádano, a nie z tego, co iest napisano.

BONNA.

Zeby udoskonálić przekonanie wasze, Damy; kończmy mowę IEZUSA w téy okoliczności: rozważáycie z pilnością wszystkié okoliczności. Widziéliśmy, że Zydzi z podziwiéniém mówili: Iak to, on dá nám Ciało swoié do iedzénia! Na to pytanié IEZUS, którégo poselstwo było dlá nauczania Zydów; prawdę, która im podziwiénié czyni, potwiérdzá sposobém cale upewniaiącym: wspiérá ią dwiémá przysięgami iedną po drugiéy: obiérá słowa z wyrazami cale mocnémi, i cale dwuwykładności nie podlegaiącé: *Ciało moié prawdziwie iest pokarmém.* To słowo, *prawdziwie,* zupełnie oddálá znak, albo figurę, tak, że trzebá wniwecz obrócić wszystkié rozumiénia, które się wiążą z tym słowém: *prawdziwie;* kto przez nie chce znaczyć *znak*, *podobiéństwo*, *figurę*. Té dwa słowa: *prawdziwie, i nie właśnie,* tak są iedno drugiému przeciwné, iako: *tak, i nié:* iako: *biały i czarny.* Uczniowie to słowo do-

dobrze zrozumieli; bo odpowiedzieli: *Té słowa są ciężkié; kto ich będzie mógł słuchać?* Gdyby té słowa oznáczały Ciało duchownie i w figurze; odpowiédź Uczniów, byłaby śmiéchu godná: tén znaczénia sposób nié miał żadnéy trudności. Kiedy IEZUS mówił: Iá iestém winną macicą, iestém drzwiami, iestém drogą; Uczniowie nie odpowiedzieli: *Té słowa są ciężkié;* czemu? bo dobrze rozumieli, że iedné słowa znaczyły podobieństwo i figurę, a drugié znaczyły rzetelność, do któréy zrządzénia trzebá było wielkich cudów. Ze té cuda stać się mogły, Zydzi powątpiwali.

KALWINISTA.

Otoż ieszcze iedna myśl twoia: a na czém ią zasádzász; powiédz, ieśli wolá.

BONNA.

Na odpowiedzi IEZUSA, MPanie; iest ona dokładná: *To wás gorszy: cóż będzie, gdy obáczycie Syna Człowieczégo, wstępuiącégo do Nieba, gdzie był piérwéy?*

LUIZA.

Miałaś przyczynę mówić, że słowa IEZUSOWE tak były dokładné, iż oddálaią wszelką wątpliwość o rzetelnéy przytomności Iego. Był to cud, który IEZUS obiecował: ażeby pokázał, że tén cud obiecany stać się może; przywodzi drugi cud, i przepowiádá Wniebowstąpiénié swoié. Obrácáy té słowa, iako chcesz; nie rozumiém, żebyś w nich znalázł insze, okróm tego, rozumné znaczénié. Zdaie ci się, iż się wy-

wrá-

wracá wſzyſtek porządek natury; gdyby ciało mogło bydź rozniknioné, rozmnożoné, gdyby mogło bydź przenikinioné, ściśnioné, gdyby mogło bydź iedzioné. Ale ieſtże rzecz mniéy dziwna, widzieć, że ciało, które z przyrodzénia ſwégo ieſt ciężkié, podnoſi ſię od ſiebie ſamégo na powietrze? Nie będąż wſzyſtkié prawa ciężkości w téy okoliczności wywróconé? Obaczycie tén cud; wierzcież drugi. Byłaby rzecz śmiéchu godná, przywodzić tén cud dlá pokázania, że słowa w materyi o Eucharyſtyi rzeczoné znaczą przytomność duchowną, i w figurze: taká przytomność nic nié miała trudnégo do wierzénia.

BELESPRIT.

Zdá mi ſię, że zbytek honoru czyniſz Uczniom, gdy niedowiarſtwo ich o Eucharyſtyi ſkładáſz na rozumowanié, wnieſioné z uwagi na prawa przyrodzénia: mieliż oni naymnieyſzą o tych prawach wiadomość? Biédni proſtacy! nie urážali ſię oni; tylko rozumiéniém o iedzéniu ciała ludzkiégo.

DOROTA.

Iakoby téż prawa natury nie były wiadomé proſtakóm, iak i uczonym! Nayproſtſzy wieśniak bardzo dobrze zná, że tak wielkiégo potrzebá cudu, żeby ſię kamień ſám bez podpory utrzymywał na powietrzu; iako, żeby iedna oſoba tegoż czaſu, była na dwu różnych mieyſcach. Nie trzebá było do tego nauki.

KAL-

KALWINISTA.

Pozwólmy na czas, że gruby wieśniak może poiąć, iż kamień bez podpory nie może się utrzymać na powietrzu; przyznász, że słowa IEZUSOWE były daleko mniéy iasné. Ieżeli ia w nich nie postrzegám tego rozumiénia, które IMPanna *Bonnu* upatruie; daleko bardziéy oni tego rozumiénia widzieć nie musieli: gdyż oni byli mniéy oświeceni; i ieżeli się ośmielę powiedziéć, zasádzaiąc się na ich świadectwie, które sami o sobie dali; znać, że byli wielcy prostacy, wielcy nieukowie.

R A B I N.

Skąd iá wnoszę, żeby im IEZUS bardzo iasno powiedział, że nié miał bydź pożywany, tylko przez podobiéństwo, i w figurze; ieżeliby miał umysł, nie dać się inaczéy, tylko tym sposobém: ponieważ słowa od ciebie przywiedzioné, nie były podług ciebie dostateczné, tego w nich rozumiénia, które w nich sprawiły o rzetelném iedzéniu słowa poprzedzaiącé, wygładzić: oni bowiém słowa IEZUSOWE zapewné brali podług ich brzmiénia; gdyż mówili: *Jak On nám dá Ciało swoié do iedzénia?* Skąd drugi dowód. Apostołowie nie więcéy rozumieli IEZUSA, niż pospólstwo, gdy im powiádał niektóré podobiéństwa; ale byli bardzo pilni w pytaniu o ich znaczénié w szczególności. Czemuż więc nie mówili Mu: Nauczycielu, co się rozumié przez to podobieństwo, w którém powiádász, że nám dász

Cia-

Ciało ſwoié do iedzénia? Przyczyna tego iaſná: bo bardzo dobrze rozumieli, że to nie była przypowieść, ani podobiéńſtwo, ale rzetelność.

KALWINISTA.

Widziémyż w Ewangelii, że ſię Apoſtołowie IEZUSA pytali, co znaczyły té słowa: Iá ieſtém drzwiami, iá ieſtém winną macicą? nie, bez wątpiénia, iakożkolwiek byli prości; rozumieli, że to było podobiéńſtwo.

RABIN.

Iá to trzymám tak, iak WPán. Ale tu nie widzieli podobiéńſtwa: słowa ich daią tego świadectwo; a ieſzcze bardziéy wielu z nich odſtąpiénié od IEZUSA. Ci, którzy przy IEZUSIE zoſtali, mówili także, iak drudzy: *Té ſłowa ſą ciężkié;* więc ieſzcze ráz mówię, rozumieli słowa IEZUSOWE o rzetelności.

De BONNEFOI.

Rzecz pewná, że oni to rozumiénié na tén czas mieli. Gdyby to rozumiénié było falſzywé; ſama rzecz ukázuie, żeby IEZUS to rozumiénié, słowami iakiémi zupełnie wyráźnémi, przy ſtanowiéniu tego Sakraméntu, naprawił. Z tego, co IEZUS mówi, daiąc im Sakraméntu, iedna ze trzech rzeczy koniecznie muſi wypádać: albo, że IEZUS chciáł ich ofzukać; albo, że ludzióm chciáł podać ſpoſób do zatracénia Ewangelii gdyby tylko na allegorye i podobiéńſtwa wykręcali naydokładnieyſzé słowa Iego: albo na-

na koniec, że miał wolą dać im Ciało fwoie, i Krew fwoię, prawdziwie, rzetelnie; a iednak fpofobém cudownie ugadzaiącym ich ftałości. Powiédz Panie *Kalwinifto*, czy uznáwáfz w JEZUSIE Wfzechmocność? ieżeli uznáwáfz, czy rozumiéfz przynaymniéy, że gdyby JEZUS chciał fię nám dać rzetelnie w Eucharyftyi, czy mógł to uczynić? śmiałzebyś mówić, że Mu to rzecz była nie podobná?

KALWINISTA.

Mówiłbym prawie, tak ieft: ponieważ rzecz przeciwiącá fię rozumowi, rzecz fame fiebie przez przeciwiéńftwo znofzącá, bydź nié może. Bóg będąc naywyżfzym rozumém, nié może chciéć razém dwu rzeczy fobie przeciwnych. Rozumowi fię zaś fprzeciwiá, żeby iedno ciało było rozmnożoné, i rozniknioné bez liczby; żeby było iedzioné bez podrobiénia: żeby prawa natury były fetnémi rozmaitémi fpofobami wywróconé; toby zaś wfzyftko trzebá rozumiéć i przyiąć, uznáwaiąc w Eucharyftyi Ciała JEZUSOWEGO rzetelną przytomność. Do tego, co za pożytek z takich cudów? Męka, i śmiérć JEZUSOWA dofkonale dofyć uczyniła za wfzyftkié grzéchy nafzé; i wyflużyła wfzyftkié, które bydź mogą, pomocy do zbawiénia.

BONNA.

Tak wiele razém nakładłeś trudności, że ié trzebá podzielić, żeby ich niepomiéfzać.

ſzać. Co wy Panowie ſądzicie o tych zarzutach?

BELESPRIT.

Naprzód, MPanie, ty kładzieſz za fundamént możności, czyli co bydź może, albo nierozumności, twóy właſny rozum; nie uważaiąc na ciaſność granic, którémi go Bóg określił. Wſzyſtko, albo ledwie nie wſzyſtko, ieſt na świecie taiemnicą. Naybyſtrzeyſzé dowcipy życié ſwoié przepędzaią w ſtanowiéniu układów, dlá ukázania przyczyn tych ſkutków, które widzą, których ſię dotykaią; a pożytek naysprawdziwſzy ich uſiłowania, ieſt wyznanié, albo raczéy dowód ich niewiadomości. Rzecz pewná, że poczynámy ſię, i bierzémy wzroſt we wnętrznościach Matek naſzych: wiedzieliżbyśmy, nie oświécéni Wiarą, dlá czego ieſt naſza bytność? Możemyż w téy rzeczy mówić: iak to? ſprzéczki ludzi uczonych tego dowodzą, że poznáwania ich, nie ſą pewné w téy mierze. Mogliżbyśmy z upewniéniém naznáczyć przyczyny elektryzacyi, któréy widziémy ſkutki na pozor cudowné? Po wſzyſtkich, które tylko bydź mogą, uwagach, nie trzebáż mówić: podobno tego przyczyna ieſt ta, podobno inſzá? Jakim ſpoſobém magnes przyciągá do ſiebie żelazo? Od tak wielu wieków widziémy ſkutki iego; a mogliżeśmy poiąć, iakim ſpoſobém ciało z przyrodzénia ſwégo bardzo ciężkié uwłáczá prawóm poſpolitym, gdy ſię na powietrzé podnoſi? Gdyby

by dniém przed odkryciém mocy magnetu mowiono, że on té, które dziś widziémy, skutki czynić może; krzyknałbyś był na tén czas, że ta rzecz rozumowi się sprzeciwiá. Po tych dowodach naszey niewiadomości, śmiémyż stanowić, co się prawdziwie rozumowi sprzeciwiá; albo o tym, co nie iest rzeczą przeciwiącą się rozumowi, tylko względém nas? Byłaby ta rzecz cale nie rostropná.

R A B I N.

Jábym swobodnie mówił tym, którzy chcą Wszechmocność Boską mierzyć. Powiedz mi, ty nędzné maluczkié ziarko prochu: gdzie byłeś, gdy cię Bóg z niczego wyprowádził tak, iak tén rozległy świat? Uczynić z niczego, iest cud, wszystkié rozumy przechodzący. Chcesz odrzucać Nayświętszą Eucharystyą? odrzućże i Taiemnicę TROYCY Przenayświętszéy; i wszystkié inné, które także, iak i ta, są nie poięté.

D O R O T A.

Moia *Bonno*, przychodzi mi na pamięć to, co się tráfiło w karecie publiczney: powiédz to tym Damóm.

B O N N A.

Bardzóm się zdumiała, gdym w tym poieździe zastała Pannę, która mnie po francuzku witała moim imiéniém; i mówiła mi, że była ukonténtowaná, iż razém ze mną iedzie: że mnie od dawnégo czasu szacowała: ale mówiła téż, iż się dziwiła, że osoba rozumná, iak iá, mogła bydź w Pa-

pieżnictwie. Gotowałám się, żeby iéy odpowiedziéć: além była uprzedzoná od iakiégoś z dobrą miną człowieka, który do niéy rzekł: E! rozumieszże MPanno, że Chryzostomowie, Augustynowie, Ambrożowie, a iż rzekę o bliższych czasach, Gersonowie, Tomaszowie Morusowie, i tak wielu innych głupiémi byli i niewiadomémi? Zostawiłám tę Pannę na zdobycz temu człowiekowi, o którégo imiéniu nigdym nie wiedziała; i nié miałám i słowa przyłożyć do tego, co on za Religią Katolicką mówił. Wy zapewné rozumiécie, że on był z naszégo Zgromadzénia, iakóm i iá na tén czas rozumiała. Bynaymniéy. Nie wiém iakim przypadkiém, spytałam się go podług rozumiénia, którém o nim miała: bardzóm się zdziwiła, gdy mi odpowiedział: *Já iestém szukaiący prawdy;* to iest, że ieszczém sobie statecznie nie obrał Religii; chociáż Religie dosyć rozbiérałem, żeby ié z gruntu poznać. Obiéranie w krótceby się skończyło, gdyby się serce moie nie przeciwiło rozumowi mému. Katolicy albowiém iedni zdaią mi się bydź rozumnémi. Luter i Kalwin, powinniby odstąpić wszystkich Taiemnic, albo téż wszystkié przyiąć. Jestże co śmiésznieyszégo, iako chciéć mnie zobowiązać do wierzénia Taiemnicy TROYCY Przenayświętszéy, Taiemnicy Wcielénia i innych; w tén czas, gdy choć iednę z nich, która nic więcéy nié má nad poięcié, odrzucaią, z tą wymówką, iż iéy poiąć nié można?

WI-

WIOLENTA.

Ja nie wiém, czemu rozum móy większą ma trudność, skłonić się do wierzenia Taiemnicy Eucharystyi, niż wszystkich innych; które iednak wszystkie są także przeciwné moiému rozumiéniu: Bóg ieden we trzech Osobach doskonale równych i różnych, które iednak nie czynią, tylko iednégo Boga? Bóg, którégo Niebo i ziémia ogarnąć nié mogą, a który pod czas Wcieléńia zamyka się w ciele: Bóg ciérpiący, umiéraiący; wszystkie té rzeczy równie są nie poięte, iako i Bóg utaiony pod podobieństwém chleba. Z tém wszystkim, ta ostatnia Taiemnica nie znayduie u mnie tak ślepéy Wiary, iak drugié.

BONNA.

Chcesz że, Madám, wiedziéć tego przyczynę? Ta iest, żeś inné Taiemnice przez czas długi wierzyła z przesądu, i że ci nikt o ich prawdzie wątpliwości nie czynił. Gdyby Wiara twoia za zasadę miała powagę słowa Bożégo; z równąbyś łatwością wierzyła Eucharystyą, iak inné Taiemnice: ponieważ w saméy rzeczy Taiemnica ta, nie więcéy iest nie poiętá.

DOROTA.

My przyciśnioné wielkością cudów Wszechmocności Boskiéy, nié możémy rozumnie, tylko iednéy się rzeczy chwycić: to iest, rzucić się w proch głupstwa naszégo, i niewiadomości; żeby z siebie uczynić ofiarę Mądrości Boskiéy, i naywyższéy mocy Je-

go. Nie podnośmy nędznégo oka naſzégo, aż do Swiątnicy Jego, żeby rozbierać to, co on powiádá; bobyśmy tak ośleśli daleko prędzéy, niż chcąc oczy w ſłońce wlepiać.

KALWINISTA.

Dobrze, Damy: Já wám pozwalám, że JEZUS mógł poſtanowić Eucharyſtyą tak, iak rozumieią Papieżnicy. Cóż ſtąd wnieſiecie?

BONNA.

W tym rozumiéniu, że JEZUS chciáł ſtanowić Eucharyſtyą; ſpytám ſię ciebie, iakichby on ſłów zażył dlá ogłoſzénia tego miłości cudu, którvby dlá nás chciáł uczynić? Mógłże do tego wyraźnieyſzé znaléśdź ſłowa nad té, których użył?

KALWINISTA.

Dokładnieby nás przeſtrzegł, że to, coby miáł mówić, nie ieſt przypowieść, ani figura: powiedziáłby to ſpoſobém naywyraźnieyſzym, i nie przydáłby: *Czyńcie to na moię pámiątkę.* Té ſłowa iaśnie oznáczaią, że Eucharyſtya, tylko ieſt przywłaſzczéniem zaſług JEZUSOWYCH, które ſię nám dzieie przez przypominanié i pamiątkę, którą o Nim czyniémy.

BONNA.

JEZUS dwie przeſtrogi uczynił, których ſię ty domágáſz, żeby té Jego słowa brać w rozumiéniu literalném. Przeſtrzegá on przed Wieczerzą Apoſtołów ſwoich, że na po tém mówić będzie iaſno, i bez przy-

po-

powieści. Powtóre, zażywá tego słowa: *prawdziwie*, gdy mówi o Eucharyftyi: a gdy ią ustanáwiá, używá słów proftych, i naymniéy wykładowi nie podległych: *Bierzcie i iédzcie, to ieft Ciało moié. Po tym wziąwfzy Kielich, i uczyniwfzy dzięki, dał go im, i pili z niego wfzyfcy; i rzekł do nich: To ieft Krew moia; Krew nowégo przymierza, która ieft wylana za wielu na odpuszczénié grzéchów.*

BELESPRIT.

Prawdziwie, té mnie słowa na umyśle tak wzrufzaią, iakobym ich nigdy nie słyfzáł; i nié máfz fpofobu, żeby fię im fprzeciwić. Która to ieft Krew, którą Apoftołowie pili; iakié to ieft Ciało, które oni iedli? Ta, która miała bydź ofiarowaná, która miała bydź za nás wylaná. *Dorota* słufznie mówi, ieżeli to Ciało, i ta Krew, nie ieft tylko przez podobieńftwo, i w figurze daná; Ciało JEZUSOWE nie było ofiarowané, i Krew Jego nie była wylaná, tylko w figurze, a nie w faméy rzeczy. Kto kiedy pomyślił, żeby pamięć na ofobę, czyniąc rofkázané od niey dzieło, miała zgubić ieftność tego dzieła? Może fię to dziéło czynić z tą na ofobę pamięcią, może fię czynić bez téy pamięci. Prawda, że bez téy pamięci źleby fię czyniło; wfzakże dlá tego nie mniéyby fię dziéło ftało.

BONNA.

Nié możnáby wynaléśdź słów iaśnieyfzych. Dlá tego Chrześcianie piérwfzych

wieków tak té słowa rozumieli, iak my ię rozumiémy. Dlá tego Grekowie przy swoich błędach i odszczépieństwie, nigdy się nie odmienili w Wierze o rzetelnéy przytomności. Nigdy oni nie trzymali, że przyimuią znak i figurę Ciała i Krwi JEZUSA; ale trzymali, że przyimuią prawdziwé Ciało i prawdziwą Krew Jego: iako tego dowiodę z pism Oyców, którzy żyli w pierwszych Kościoła wiekach. Do ich świadectwa, przyłączę świadectwo tego człowieka, który nié może być w podeyrzéniu, a który żył w szesnastym wieku. A téu iest Luter.

WIOLENTA.

Swiadectwo Lutra nie iest dobré, tylko dlá Luteranów: wiész moia *Bonno*, że my nie Luterki.

BONNA.

Luter zawsze był od Kalwina poczytany, iako człowiek od Bóga natchniony, i wzbudzony dlá poprawy Kościoła. Némożesz temu przéczyć, że on był nieprzyiacielém Kościoła naszégo; a zatém, nie starał się, żeby się nám podobać. Swiadectwo dobré od nieprzyiaciela, iest wielkiéy wagi. A świadectwo Lutra tym więcéy má mocy, że on sám wyznaie; iżby się dziwnie cieszył, gdyby mu podano sposób przéczénia rzetelnéy przytomności: ale przydaie, że przyciśniony wyráźnością tych słów: *To iest Ciało moié*; i chociáż ié rostrząsał, iak się tylko rostrząsać mogły, nigdy nie rozu-

miał,

miał, żeby się tłómaczyć mogły w rozumieniu nie właśnem i figuralnem. Swiadectwo iego będzie dowodém rzetelney JEZUSA przytomności w Eucharystyi, aż do skończénia świata.

L U I Z A.

Proszę, moia *Bonno*, o wybaczénié; ale iá zapomniałá, iaká iest różnica między Katolikiém i Luteraniném, względém tego artykułu.

B O N N A.

Luter nauczáł, że po konsekracyi, dlá pokarmu dusz naszych, iest w Eucharystyi rzetelnie Ciało i Krew JEZUSA z chlebém: ale nie kleiąc iednego z drugim, co mu Kalwiniści wymáwiali, odrzucił Mszą, po rozmowie z diabłém miáney, na którey duch tén ciemności dodáł mu pobudek, któreby go przywiodły do tego odrzucénia.

L U I Z A.

Jaká to nie uwaga! Otoż tey rzeczy ściérpieć nié mogę: nié maią Katolicy tak wiele rzeczy rozumnie wymáwiać Lutrowi: na co im słuchać tey baśni, która tak iest daleká od podobiéństwa do prawdy?

B O N N A.

Czy to iest baśń, czy to iest istna prawda; iá od tego umywám ręce. Rzecz tę sám Luter powiádá nám w iedney z swoich xiąg: ieżeli on łże, nie chcę tego, żebyś tey powieści wierzyła.

DO-

DOROTA.

Ponieważ mówiemy o Mſzy, naucz mnie, proſzę, co to ieſt Mſza. Ta, wſzyſtkich Proteſtantów obrzydliwość, na czém ieſt zaſádzoná?

BONNA.

Nigdym nic, moia *Doroto*, nie czytała w téy materyi. Ale w xiążkach naſzych do poſpolitégo nabożéńſtwa zgotowanych mámy wſzyſtkié té modlitwy, które do Mſzy należą; a tak przełożę wám zupełnie to, co Kapłán czyni u Ołtarza, i Kościoła przedſięwzięcié w téy ofierze.

KALWINISTA.

Więc, MPanno *Bonno*, rozumiéſz po łacinie: ponieważ modlitwy waſzéy Mſzy i wſzyſtkié inné odpráwuią ſię po łacinie. W Kościele waſzym ieſt głupſtwo, modlić ſię do Boga tym ięzykiém, którégo większá część Chrześcián nie rozumié.

RABIN.

Zapomináſz, MPanie, że JMPanna *Bonna* iuż ci powiedziała, że wſzyſtkié Xiążki do nabożéńſtwá znayduią ſię wytłómaczoné: ſą przełożoné po Francuzku dlá tych, którzy nie rozumieią po łacinie. Ale taká ieſt moc uprzedzénia: ty uſtáwicznie powrácáſz do tego, co mówiono przeciw Katolikóm, nie zważaiąc na dowody, któré mić ukázuią rzecz przeciwną.

BONNA.

Przypomniycie ſobie Damy, ofiary, któré Bóg w ſtarym Zakonie roſkázáł Zydóm. Zmie-

Zmierzaią oni wszystkie do czworakiego przedsięwzięcia: Czcić Boga, prosić Go o grzechów odpuszczenie, dziękować Mu za odebrane dobrodzieystwa, i upraszać Go o łaski, które były potrzebne. Te czworakie ofiary tak się nazywały: pierwsza, całopalenie; druga, błagalna; trzecia, dziękczynienia; czwarta, upraszaiąca. Bóg przez Proroków swoich obiecał nowy Szabat, nowe Swięta, nową ofiarę. Ta ofiara, która się po wszystkie dni czyni na Ołtarzach naszych, wszystkie zamyka. Ta ofiara bezkrewna, iest taż sama, którą JEZUS raz uczynił na drzewie Krzyżowém; i tén Zbawiciel iest tu razém Kapłanem i Ofiarą. On czyni dosyć za nas wszystkim obowiązkom, któreśmy winni Bogu; a których nie mogliśmy bez Niego wypełnić, chyba sposobém bardzo niedoskonałym.

Naprzód, Kapłan wzywa TROYCY Przenayświętszéy, któréy się Ofiara czynić będzie: po tém mówi Psalm na przemiany z tym, który do Mszy służy. Po tém spowiada się Bogu, Mieszkańcom Nieba i ziemi; a wyznaiąc się bydź grzésznikiem, usilnie ich prosi, żeby się z nim łączyli do uproszénia mu Miłosierdzia Boskiégo. Wstąpiwszy Kapłan do Ołtarza, prosi Boga, aby miał miłosierdzie nad nami, i dziewięć razy powtarza też prozbę. Po tém mówi Pieśń Anielską: *Niech będzie chwała Bogu w Niebie &c:* czyni wiele modlitw na uproszénie pomocy Boskiéy, na podziękowanie za łaski,

ſki, które Bóg uczynił sługóm ſwoim: a wſzyſtkié té modlitwy zawſze ſię kończą temi słowami: *Przez zaſługi JEZUSOWE.* Po tém czytá ſię Piſmo, wzięté ze Starégo Teſtamentu, albo z Liſtów Apoſtolſkich. Po tém przed czytaniém Ewangelii, Kapłán proſi Boga, aby oczyścił uſta iego, i ſercé iego, iako oczyścił uſta Izaiaſza Proroka żarzyſtym węglém. Po Ewangelii czytá ſię Skład Niceńſki: po tém ofiaruie Kapłán chléb, i proſi Boga, żeby pobłogosławił té dary, któré Mu ſą ofiarowané, na oświadczénié poddańſtwa naſzégo, i podległości naſzéy, aby były odmiénioné w Ciało i Krew JEZUSA. Miéſzaiąc wodę z winém w Kielichu, proſi Boga, abyśmy przez taiemnicę tego wina i téy wody, otrzymali w dzién ſądny łaſkę uczeſtnictwa z Bóſtwém JEZUSOWEM, który raczył ſtać ſię uczeſtnikiém człowieczéńſtwa naſzégo. Wzywá Ducha Przenayświętſzégo, żeby pobłogosławił tę ofiarę przygotowaną na chwałę Boſką. Mówiąc Pſalm, umywá palce: czyni nowé ofiarowanié TROYCY Przenayświętſzéy, i wzywá lud do łączénia ſię z ſobą dlá oddania Bogu téy ofiary, na chwałę Jego, na pożytek przytomnych, i na dobro całégo Kościoła.

Po tém zachęcá Wiernych do obrócénia ſerc ſwoich ku Bogu, do podziękowania Mu, i do upokorzénia ſię przed Bogiém, iako Niebieſcy Duchowie, którzy wyśpiéwuią: *Swięty, Swięty, Swięty, Pán Bóg Za-*

Zastępów. Aż do poświęcénia, wiele mówi modlitw, zalecaiąc Bogu potrzeby Wiernych, dziękuiąc za łaski uczynioné Swiętym, łącząc Ich zasługi z zasługami JEZUSA, dla których stali się zwycięzcami. Wymówiwszy słowa ustanawiaiące Eucharystyą, podnosi Ciało i Krew JEZUSA, żeby Mu był oddany ukłón od ludu, wyznaie się bydź grzésznikiém, i prosi o miłosierdzié: po tém mówi głośno Modlitwę Pańską: mówi trzy razy: *Baranku Boży, który gładzisz grzéchy świata, zmiłuy się nad nami*. Po niektórych modlitwach, gotuiąc się do Kommunii, mówi po trzykroć słowa Setnika, i prosi Boga, aby Ciało i Krew JEZUSA strzegła duszy iego na żywot wieczny. Ostatek Mszy obrácá się na dzięk-czyniénié za łaskę; i kończy się mówiéniém początku Ewangelii Swiętégo Jana. Uważáycie teráz Damy, czy iest tu iaká rzecz, któráby nie była zgodná obrócić serca ku Bogu.

LUIZA.

Przeciwnie, moia *Bonno*; zdá mi się, że to wszystko prowádzi do Boga. Cóż wy więc Panowie upatruiecie nagannégo we Mszy?

KALWINISTA.

To; że ona iest wynalazkiém Kościoła Rzymskiégo, wyraźnie przeciwiącym się Pismu Swiętému. Swięty Paweł przestrzegá nas, że JEZUS ofiaruiąc się, zniósł wszystkié inné ofiary: bo ta Iego ofiara wypełniła doskonale wszystkié przedsięwzięcia, dla kto-

których ofiara iest ustanowiona. Mówić, że iest potrzebna teráz ofiara, iest to zadáwać niedostateczność téy Ofierze, którą uczynił IEZUS na Krzyżu.

B O N N A.

Niech Bóg broni, MPanie, żebyśmy trzymali, iż trzebá nowéy ofiary. Ta, która się na Ołtarzach naszych czyni, iest taż sama, która była na Krzyżu. Ténże Kapłán, taż ofiara, też przedsięwzięcia: nié mász między niémi różności; wyiąwszy, że taż ofiara, która piérwéy uczyniona iest sposobém krwawym, teráz czyni się zawsze sposobem bezkrewnym. Naywyższy nasz Kapłán, iest na wieki Kapłanem, podług porządku Melchizedecha, mówi Pismo. Nigdy on nie przestanie ofiarowáć Bogu tego, cośmy Mu powinni; a czego oddać Mu, iak potrzebá, nie iesteśmy sposobni, gdyby On nie był naszym Kapłanem i naszą ofiarą.

R A B I N.

Czytałém iá tén List Swiętégo Pawła, o którym IMć mówi: i trzebá uważać, że on pisany był do naszych Oyców, którzy nie podobná, iak byli przywiązani do ofiar stárégo Zakonu; i mieli trudność w poięciu, że ofiara IEZUSOWA mogła ié zastąpić.

B O N N A.

To, co my w téy mierze trzymámy, zawsze było wierzono w piérwiastkowym Kościele; i w krótce wám pokáżę, że Kościół w téy rzeczy nic nie wznowił. Dawni

wni Oycowie zażywali, iak my, tego słowa *ofiara*, i ofiarowali ią za żywych, i za umarłych.

R A B I N.

Miałém wczora rozmowę z Bibliotekarzém braci Morawczyków, który dobrym iest Luteraniném; a iednak nié może się pisać na odrzucénié Mszy od Lutra uczynioné. Religiá bez ofiary, mówił on, iest ciało bez duszy. Chrześcianie tegoby nié mieli, co mieli Patryarchowie w Prawie natury, i co mieli Zydzi w Prawie pisanym: to iest, nié mogliby oddawać po wszystkié dni Bogu czci, którą Mu oddawać codziénnie powinni.

B O N N A.

Ia to, MPanie, ponáwiám: wielkim iest dowodém rozumienia, w którém Swięty Paweł powiedziáł słowa od ciebie przywiedzioné, stateczny Kościoła zwyczáy. Nie zgadzá się zaś z rozumém, żeby ludzie, którzy się zjawili szesnastégo wieku; lepiéy wiedzieli, co w używaniu było za czasów Apostolskich; niż ci, którzy z Apostołów uczniami żyli. Apostołowie fundowali Chrześciaństwo na całym świecie, iuż to przez samych siebie, iuż przez swoich Uczniów, których na świat posyłali: a chociáż Kościół miáł moc odmiéniać to, co do saméy należało karności; tego iednak nie czynił, chyba z przyczyn bardzo wielkiéy wagi: tak dalece, że widziémy téż samé zwyczaie świątobliwie na oboim ziemi półkulu zachowa-

né.

né. Co fię tycze rzeczy do Wiary należących; zawfze widziéć było iednoftayność rozumiénia, tym dziwnieyfzą, że rozmaitych narodów ludzie mieli obyczaie całe przeciwné. We wfzyftkich Kościołach, gdzieżkolwiek oné były, widziémy, że fię Wierni zgromádzali dlá przyimowania Ciała i Krwi IEZUSA: że tę Kommunią poprzedzała ofiara darów, które przeiftáczać fię miały. Widziémy téż fame, co do rzeczy, modlitwy, które mówioné były od czterynaftu wieków. Oycowie to ofiarowanié, té modlitwy, tę Kommunią nazywali ofiarą. Iakże to ludzie nowi, ludzie od Zwierzchności nie posłani, ludzie bez prawa, będą nám odbiérać dobrá, które od tak wielu wieków pofiádámy?

POLITYK.

Byłby fpofób fkrócénia tych fprzéczek, które w fobie fą uprzykrzoné; gdyby IMPanna *Bonna* chciała teráz tak fzczérze mówić, iak gdyby zaráz miała umrzéć, i ftanąć przed Sądém Boga żywégo. Iá dobrze rozumiém, że ona ieft fzczérá, że ufilnie wierzyć: ale wierzyż ona w faméy rzeczy rzetelną przytomność? Nié: nié mogę tak rozumiéć: zmysły, a iefzcze bardziéy rozum fprzeciwiaią fię téy Wierze, cóżkolwiek o tym niech mówi Pán *Rabin*. Iak wielu Katolików w tymże ieft rozumiéniu!

BONNA.

Pytáfz fię mnie nayfkuteczniey fzym do przymufzónia fpofobém, żeby mówić pra-

wdę;

wdę, choćbym miała iakikolwiek interes ukryć ią przed tobą; ale żadnégo intereſsu nié mam: Szczęście moié byſtroby upłynęło, choćbym ſię dla niego odważyć mogła na zdradę rozumu mégo. Oznaymię ci więc prawdziwé zdania moié. Biorę ſobie na to Boga za świadka, który ieſt mścicielém krzywoprzyſięſtwa. Po tém, ieżeli mi wierzyć nie zechceſz, nic więcéy nie będę miała do mówiénia.

Od młodości moiéy przyuczałám ſię polerować rozum móy; to ieſt, byłám Filozowką, nimem zrozumiała znaczénié tego ſłowa. W rzeczach mnieyſzéy nawet wagi, trzebá mnie było piérwéy przekonać, niżmém na co przyſtała. Boiáźń do mnie przyſtępu nié miała: nié możná było na mnie wymódz wyznania rzeczy, któréyém nie wierzyła, choćby mnié w ſztuki miano płatać. Za nicém ſobie poczytała wſzyſtko, co mi o Religii mówiono, pókim tego ſama nie roſtrząsnęła. Wſzyſtko to, com wám mówiła od początku rozmów naſzych, ieſt ſkutkiém mégo rozważánia. Trzebá wiedzieć, że to roſtrząſanié czyniłám przed lát czternaſtą; i że to rozbiéranié takié było, iżbym prędzéy powątpiwała, że ieſtém, niż o prawdzie Religii Chrześciańſkiéy i Katolickiéy. Ale ze wſzyſtkich práwd, któré mi Religiá Katolická do wierzénia podaie, żadnéy nie było, w któréybym zupełniéy przekonaná była, iako w téy o rzetelnéy przytomności: o niéy Wiara tak we mnié

żywá była, żém piérwszą Kommunią długo od naznaczonégo czasu odkládała. To przekonanié wzięłám z saméy Ewangelii: a dopiéro po zgromadzéniu naszém, szukałám w Historyi dowodów Wiary piérwszych Chrześcián około Eucharystyi. To moié szukanié iedynie było względém wás Damy; moia Wiara tego potwiérdzénia nie potrzebowała. Wiara moia iest taká, że mogłabym naśladować Swiętégo Ludwika. Gdyby Panowie, powiedziano mi, że się JEZUS widomie pokázáł na Ołtarzu naszym; wzywałabym wás, żebyście biegli dziwić się nad tym cudém, a samabym nié miała pobudki iśdź za wami. Cud nie powiększyłby Wiary moiéy.

BELESPRIT.

Jednak mi się zdá, że powinnáby nabydź stopnia żywości ze świadectwa zmysłów.

BONNA.

Twoié, MPanie, zdanié, podobné mi się zdaie do zdania tego człowieka, któryby mi radził zapalić świécę, żeby pomnożyć światło słońca. Zmysły moié tak mnie często oszukały, iż nie chcę bydź tak nierozumná; żebym ié równała ze słowém Bożém podaném mi od Kościoła, który iest stróżém iego.

LUIZA.

Szczęśliwáś, że mász taką Wiarę! Czemuż ia nié mogę się stać taką Filozofką, żebym iéy nabyła!

B O N N A.

Powoli Pani. Jám nie mówiła, żém Wiarę moię powinná Filozofii. Niech mnie Bóg broni, żebym się miała z takim odezwać bluźniérstwém. Wiara iest dár Boży; i uznáwám, żém Bogu winná Wiarę moię. Wszystkié moié usilności, i usilności wszystkich oráz ludzi, nié mogłyby mnie do niéy przyprowádzić. Pátrz, co Filozofiá czyni: uprzątá ona przeszkody do Wiary, którémi są: głupstwo, przesąd, łatwowierność bez przyczyn, upór rozumu i serca; dlá którégo człowiek nie daie się nauczyć, i boi się, żeby nie był oświécony. Dusza uwolnioná, od tych chorób uleczoná, staie się sposobnieyszą do pożytkowania z daru Wiary wlanéy na Chrzcie, i pomnáżania iéy za pomocą łásk codziennych, które nám Bóg dlá tego daie.

B E L E S P R I T.

Czy wiesz MPanno, że trzebáby mi Wiary bardzo żywéy, żebym té szczęśliwé skutki Filozofii uznał. Dzisieyszá przynaymniéy Filozofiá nie iest taká, żeby ié przynosiła. Naywiększá liczba Filozofów mało maią Religii; iż prawdę powiém, iá między niémi wielém był postąpił. Pod pozornym płaszczykiém, że się trzebá trzymać Religii przyrodzonéy, wniwecz oni obrócili wszelką Religią.

B O N N A.

Nié mogłabym ci na to odpowiedziéé, nie odstępuiąc od naszéy materyi; za dni kil-

ká będziém o tym rozumować. To ci teráz tylko mówić mogę, że teraźnieyfi Filozofowie zelżyli Filozofią; nazywaiąc tych ludzi Filozofami, którzy prawdziwie na infzé przeciwné nazwifko zarobili. Piérwfzy fkutek dobréy Filozofii ieft, pokázać nám; iak rzecz ieft bardzo rozumná, poddać ciemność rozumów nafzych pod światło objawiénia. Moia Filozofiá nauczyła mnie, że nié można bez głupftwa opiérać fię dowodóm: że to objawiénié, które Katolicy trzymaią, ieft od Boga: a z którégo bierze moc Wiara moia, iako o wfzyftkich Taiemnicach, tak o Taiemnicy prawdziwéy JEZUSA przytomności w Eucharyftyi.

L U I Z A.

Máfzże ofobliwé przyczyny wierzyć tę Taiemnicę tak mocno, iak infzé?

B O N N A.

Mám; bom téy Taiemnicy iafno poznała przyczyny. Przypomniycie fobie, Damy, wfzyftko, cośmy mówili, maiąc rzecz o Taiemnicy Wcieléńia. Na tośmy fię zgodziły, że Taiemnica ta godná była Boga: tak zgodná do ufkutecznienia tych przedfięwzięcia, które miáł Stwórca, wyprowádzaiąc świat z niczego; iż odważyłyśmy fię wnieść, że Syn Boży wcieliłby fię, choćby nie było grzéchu Adamowégo; iedynie, żeby ugodnić ofiary ludzkié, i żeby uczynić Bogu cześć godną Boga. Wfzyftko to, cośmy mówili względém téy Taiemnicy, może fię ftofować do Taiemnicy o Eucharyftyi.

Zie-

Ziemia byłaby bardzo ubogá, gdyby nié miała tego ſpoſobu czczénia, kochania, dziękowania doſkonale Bogu Stwórcy ſwému. Co ieſt godnieyſzégo gorliwości JEZUSA o chwałę Oyca ſwégo, iako uſtanowiénié téy uſtawiczney Ofiary! Co ieſt godnieyſzégo miłości, którą ſię unoſi ku ludzióm! Daie im łatwy ſpoſób przywłáſzczania ſobie na każdy czas zaſług ofiary ſwoiéy na krzyżu, oddaiąc Oycu ſwému ofiarę tę niekrwawą. Nié maſz tego dnia, ni nocy, ni moméntu, którégoby ſię IEZUS nie ofiarowáł Oycu ſwému, dlá uproſzénia nám miłoſierdzia Jego, i dlá ubłágania nám Sprawiedliwości Jego.

R A B I N.

Odwáżyłém ſię weyśdź do pewnéy Kaplicy Katolickiéy, i bydź Mſzy przytomnym. Tego czaſu, gdy Kapłán podnoſił Hoſtyą, dlá oddania iéy czci od ludu, uczułém wzruſzénié, które mnie radością napełniło. Widziałém oczami Wiary moiéy Pośrzednika naſzégo, między Niebém i ziemią, podnieſionégo dlá wſtrzymania piorunów ſpadaiących na grzéſzné głowy naſzé. Ah! bez téy ofiary, przyſpieſzyłyby zbrodnie naſzé czas zniſzczénia tego świata.

B O N N E F O I.

Jak ta myśl ieſt piękná, iaką pociechę ſprawuie, a iak ſzczęśliwi ieſteśmy, gdy tę myśl Wiara potwiérdzá! Nie doſtáwałoby iakiéyś rzeczy do wſpaniałości dzieła Boſkiégo dlá ludzi; gdyby miłość Jego nie przy-

wiodła Go do uczynienia tego ostatniego cudu. Jak się iá żalę nad temi, którzy nie chcą wierzyć prawdy, taką pociechę przynoszącéy!

BONNA.

Przydáy MPanie: i którzy nie chcą mieć uczestnictwa nieoszacowanych skarbów, które nám są zgotowané w Eucharystyi. Dwie iest rzeczy w Religii Katolickiéy, które iá wierzę, iak wierzył Swięty Tomász Zmartwychwstanié JEZUSA. Nie mógł on o téy prawdzie wątpić, choćby był chciał; bo się dotykáł Boskiégo Ciała Jego. Te dwie rzeczy są: że Krew JEZUSA przywłaszczá się nám, gdy Kapłańskié bierzém rozgrzészénié; i że łaska Sakraméntu Pokuty pomaga do mocnégo przedsięwzięcia. Drugá rzecz iest, przytomność prawdziwá JEZUSA, i obfitość łásk. których On udzielá przy Swiętéy Kommunii. Skutek tych dwu Sakraméntów, więcéy się daie uczuć na duszy moiéy, niż dobry obiád na moim ciele, gdy iestém głodná. Przyznaię, Damy, że dlá mnie tylko iest tén ostatni dowód: nie kładę go przed oczy wasze, tylko iako bodziec do wzbudzénia ciekawości waszéy. Doświadczcie odpráwić dobrą Kommunią, uczyniwszy piérwéy dobrą Spowiédź; żebyście obáczyły, czy wás oszukiwám.

LUIZA.

Chciałabym to uczynić z całégo serca moiégo, i co dzień ze łzami proszę Boga, aby dał Ducha swoiégo Nayś: do dobrégo

obra-

obrania. Obáczémy, co mi do ferca podá przy końcu rozmów naszych. Tego czekaiąc, proszę, powiédz mi moia *Bonno:* czy Kapłán, i będący na Mszy, kommunikuią káżdégo dnia, i na wszystkich Mszach, i czy chowacie chléb poświęcony?

B O N N A.

Chrześcianie Kościoła piérwiastkowégo zawsze kommunikowali, gdy na Mszy byli. I byłaby rzecz pożądaná, żeby obyczaie nasze tak były czyste, i do obyczaiów piérwszych braci naszych podobne: ale bardzo mało iest ludzi, którzyby w takiey niewinności żyli. My chleba poświęconégo nie chowámy: bo iuż chleba nié mász po poświęcéniu; ale chowámy Nayświętsze Ciało pod podobiéństwém chleba. Otoż różnicá, która iest między Lutrami i nami. Oni nie wierzą rzetelnéy przytomności, tylko pod czas Kommunii: ale nié mogą nám dać słuszné przyczyny tego sposobu myśléniá. Nie chowámy Eucharystyi, tylko pod podobiéństwém chleba.

K A L W I N I S T A.

I nie daią wám iéy, tylko pod tą iedną osobą: co się dzieie przeciwko wyráżnému roskázowi JEZUSA, i wszystkich czasów zwyczaióm: iakby też wolno było, pod iakimkolwiek bądź pozorém, odmiéniać rzecz iaką w tym, co iest z ustanowiénia Boskiégo.

BONNA.

Synagoga odmieniła rzeczy niektóré w ſpoſobie iedzénia baranka Wielkonocnégo; chociaż Bóg ſám przez uſta Moyżeſza roſkázál, żeby tén pokárm iedziono ſtoiąc, z kiiém w ręku: widziémy iednak, że Zydzi baranka tego iedli ſiedząc, a nawet na łóżkach leżąc, podług zwyczaiu Azyatyckiégo.

WIOLENTA.

Prawdziwie, moia *Bonno*, iá myślę, że Zydzi popełnili w tym wielki grzéch; ponieważ nie poſłuſzni byli Bogu.

BONNA.

Nie: nié możnáby tego mówić bez bluźniérſtwa: ponieważ rzecz pewna, że JEZUS iádł tym ſpoſobém; inaczéy Swięty Ján nié mógłby ſię ſkładać na piérſiach Iego.

LUIZA.

Jám na to nigdy nié miała uwagi, równie iak i *Wiolenta*. Już, moia *Bonno*, doſtatecznie ieſteśmy uwiadomioné o zdaniach Kościoła Rzymſkiégo względém Eucharyſtyi: trzebá nám teráz pokázać, że to, co on teráz wierzy, wierzono w piérwſzych Kościoła wiekach.

DOROTA.

Já tén dowód mogę zacząć ſwoim ſpoſobém. Czytałám w Hiſtoryi o prześladowaniach, że piérwſzych Chrześcián oſkarżano o niezwyczayną zbrodnią. Mówiono, że na ſwoich ſchadzkach brali dzieciątko, że ié poſypowali mąką, i że ié po tym do

iedzé-

iedzénia na kawałki kraiali. Co bydź mogło początkiém takiégo oſkarżania, ieżeli nie Eucharyſtyá, o któréy Poganie znać ſłyſzeli?

B O N N A.

Kościół w piérwſzych wiekach w ściſłym chowáł ſekrecie naukę o Eucharyſtyi: przyczyny tego nie doſzły do wiadomości moiéy. Gotuiący ſię do chrztu, z mieyſca na którém ſię Mſza odpráwowała, nim ſię zaczęły Swięté Taiemnice, uſtępowali; a tylko ochrzczeni bywali na Mſzy, na któréy Kommunią przyimowali.

P O L I T Y K.

Jeſtże to, MPanno, rzecz dowodná, co mówiſz? piérwſzy ráz w życiu moim o tym ſłyſzę.

B O N N A.

Bardzo, MPanie, łatwo temu wierzyć: kiedy ſobie kto ułoży, że można bydź zbawionym, nie zważaiąc, co ſię wierzy; nie dbá, żeby mieć oświécenié. Já wám poſtáwię świadków piérwſzych wieków. Przy tym Panowie ci wiedzą, że prawdę, mówię.

Jakożkolwiek wielki był ſekret, który o Eucharyſtyi chowano; można iednak dochodzić, że Wierni pozwalali ſobie między ſobą o niéy mówić, doſtatecznéy nie używſzy oſtrożności, żeby ſłużebni poganie rozmów ich nie uſłyſzeli. Ci więc ſłużebni łatwo znaydowali wiarę w oſkarżaniu, które na Panów ſwoich zanoſili: i to ieſt piérwſzy pewny dowód Wiary, którą

na

na tén czas Kościół miał względém Eucharyftyi.

M E R A.

Ale dla czego trzymano w fekrecie tę rzecz, która Pogańów gorfzyła, i dawała powód do prześladowania?

R A B I N.

Nie chowano tego fekretu długo. Swięty Juftyn Filozof i Męczennik Roku 150. napifał xiążkę obronną Chrześcián, która była Cefarzóm oddaná. W téy xiążce iafno mówi o Sakraméntach. Nic pewnieyfzégo i iaśnieyfzégo, iako mowa w téy materyi. Pátrzcie, iak fię tám tłómaczy:

" Przełożémy teráz, iakim fpofobém
" iefteśmy Bogu poświęceni, i w Chryftu-
" fie odnowieni; obáwiaiąc fię, żeby nie-
" rozumiano, iż to przez złość pokrywá-
" my. Tych, którzy przekonani fą o pra-
" wdzie nauki nafzéy, i którzy obiecuią
" prowádzić życié zgadzaiącé fię z nauką
" nafzą, obowięzuiémy do poftów, do mo-
" dlitwy, do profzénia Boga o odpufzczé-
" nié grzéchów fwoich przefzłych, i fami
" fię modlémy, i razém z niémi pościémy.
" Po tym prowádziémy ich na mieyfcé, gdzie
" ieft woda, a oni fię odrádzaią tym fpo-
" fobém, którym my odrodzeni iefteśmy:
" bo fię obmywaią w wodzie w Jmié Pa-
" na Boga nafzégo, Oyca wfzyftkich rze-
" czy; i JEZUSA Chryftufa Pana nafzégo,
" pod Pontfkim Piłatém ukrzyżowanégo; i
" Ducha Swiętégo, który przez Proroków
" prze-

„ przepowiedział wszystko, co się do JE-
„ ZUSA ściągało. Nazywamy to obmycie
„ oświeceniem; bo się w nim dusze oświe-
„ caią."

L U I Z A.

Zda mi się, że na ten czas ponurzano w wodzie trzy razy tego, którego chrzczono. MPanie *Anglikanie*, czemuśmy odstąpili tego zwyczaiu, który był postanowiony od samego JEZUSA, i od Apostołów?

A N G L I K A N.

Istota Chrztu na tym zależy, aby się tego, którego chrzczą, dotknęła woda w ten czas, gdy się wymawiaią słowa; a nie idzie o to, czy będzie w wodzie ponurzony, czy będzie wodą polany.

L U I Z A.

Taką rzeczą, MPanie, uznawasz, że Kościół ma moc odmienić naydawnieysze zwyczaie; gdy nowy zwyczay nie odmienia istoty rzeczy. *Bonna* to nam mówiła; ale bardzom kontenta, że to słyszę z ust twoich. Kończ, ieśli łaska, moia *Bonno*, mowę tego Swiętego Filozofa.

B O N N A.

„Po tym obmyciu, prowadziemy tego nowego Chrześcianina, aby był przyięty, iako my mówiemy, w liczbie braci; prowadziemy go, mówię, na mieysce, na które się zgromadzaią do modlitwy społem, tak za tych, którzy są ochrzczeni, iako i za innych, gdzieżkolwiek oni na świecie są: abyśmy poznawszy prawdę, mogli przez

do-

dobré uczynki, i przez zachowanié Przykazań, przyiśdź do żywota wiecznégo.„

BELESPRIT.

Jak mi honor miły, Panowie; wyście tego świadka powinni odrzucić. Tén Swięty Juftyn, przy fwoiéy Filozofii, prawdziwym był Papieżnikiém. Cale on nie wiedział o naukach Kalwina względém odrodzénia na Chrzcie: bo nie mówi, że Chrzeft był znakiém odrodzénia; ale, że Chrzeft odrodzénié fprawował. Widzicie także, że Chrześcianie za iego czafu, mieli to głupftwo, że pościli; głupftwo, które iá miałém za gorfzącą nowotność; gdym widział, z iaką ufilnością ludzie naprawieni, albo Reformowani poft odrzucali. Ale to iefzcze w nim widzicie, czego mu darować nié można: to ieft, zdania iego o dobrych uczynkach. Jakże to więc! on dobrym uczynkóm przypifuie zbawiénié! Jefzcze mówię: ten człowiek oczywiftym był Papieżnikiém.

RABIN.

Z niewypowiedzianém widzę ukonténtowaniém moim, że Roku 150. Kościół o Chrzcie, o Wierze, i o dobrych uczynkach trzymał to, co i teráz iefzcze wierzy. Kóńcz, ieśli łafka, dlá potłumiénia potwarzy, które na Kościół walą, zadaiąc mu, że nową podaie naukę. Nowotności té, które więcéy maią, niż fzefnaście wieków, nié mogą miéć początku, chyba od Apoftołów: ponieważ ci, którzy ié ogłáfzali, żyli razém z Uczniami Apoftołów;

po-

ponieważ téy nauce, przełożonéy w obronie Chrześcián, nikt się nie sprzeciwiáł.

BONNA.

" Skończywszy modlitwy, witámy się
" Swiętém pocałowaniém. (Uwàżáycie Da-
" my, że ludzie byli w Kościele na miey-
" scach oddzielonych) Po tym podaią te-
" mu, który iest Przełożonym między bra-
" cią, chléb, kielich z winém i z wodą.
" On to wziąwszy, czyni cześć i chwałę
" Oycu przez Syna i Ducha Swiętégo, i od-
" daie mu długie dziękczyniénié za té łaski,
" które nám wyświadczył. Gdy kończymo-
" dlitwy i dziękczyniénie, wszystek lud przy-
" tomny mówi: *Amen* po Hebraysku: to
" iest, *tak niech się stanie.*

BONNEFOI.

Wy Damy, zapewné nie wiécie, iak się wielce gniéwáł Luter na tę część Mszy, którą nazywaią ofiarą, *Offertorium;* na któréy ofiaruią się Bogu z dziękczyniéniém dary, które się poświęcić maią. Oburzá się on w téy mierze na Kościół piérwszych wieków, w których tén zwyczáy był postanowiony. Msza daleko iest dawnieyszá: ponieważ początku iéy nie widzieć w obronie napisanéy od Swiętégo Justyna.

KALWINISTA.

Jaká to myśl! Podobnáż to rzecz do tego zebrania śmiészných cerémonii, któremi Papieżnicy Mszą swoię napchali?

De

De BONNEFOI.

Choćby Kosciół Rzymſki odmienił niektóré ceremonie dawnych czaſów zażywané; nie mówiłżeś mi, że on miał moc to uczynić, gdy té ceremonie nie ſą do iſtoty rzeczy należącé? Nie naśladuiecież Kościoła Rzymſkiégo w odmianie, którą uczynił, co do ſpoſobu chrzczénia? Więc nie ſądzicie, że ta odmiana ieſt z grzéchém. Widzę w opiſaniu Swiętego Juſtyna ofiarę darów, z których má bydź Nayś: Ofiara; długié modlitwy, któré ſię przy téy Ofierze dzieią: przykładanié ſię Kapłana i ludu do téy ſprawy, pocałowanié z oddaniém pokoiu, i wſzyſtkié té rzeczy znayduię, któré ſię dziś we Mſzy mówią.

RABIN.

Udzielęć uwagi, która ci na myśl nié przyſzła. Swięty Juſtyn mówi do Poganina; i dlá tego nie ſtara ſię, ani mu dowodzić prawdy tych rzeczy, o których mu powiádá, ani go uwiadomia o każdéy z oſobná ich części. Stará ſię tylko pokázać mu, że ſchadzki Chrześcián nié maią nic ſzkodliwégo; i dlá tego przekładá w powſzechności, co ſię na nich dzieie. Na czém było doſyć do iego przedſięwzięcia.

BONNA.

Uwaga twoia prowádzi za ſobą drugą: Między świadectwami, któré wám przytoczę o iednoſtayności Wiary około rzetelnéy przytomności, nie znaydziecie i iednégo ſłowa przeciw trudnościóm i wątpliwościóm

ściom o rzeczach do Wiary należących; iako to o Bóstwie JEZUSOWYM, o Macierzyństwie Boskim, i o innych artykułach zaprzeczonych od Heretyków. Nie mówiono o tym, tylko z okoliczności; i nauczaią Wiernych, co o tym mówią Oycowie.

D O R O T A.

A iá stąd wnoszę, że o tym artykule ieszcze żadnéy nie było wątpliwości. Nie usiłuiémy dowodzić téy rzeczy, na którą się cały świat zgadzá, która iest iasná. Ale się objaśniá rzecz wątpliwá, i daią się dowody, żeby pokázać rzecz, przeciw któréy iest przeciwieństwo.

L U I Z A.

Ta przyczyna iest bardzo dobrá: my nie prowádziémy sporu z Katolikami o prawdę Taiemnicy Wcieléniá, nie znaydzie się w Autorach naszych żadná sprzéczka względém tego artykułu. Czemuż? bo się na tén artykuł zgadzaią we wszystkich Zgromadzéniach Chrześciańskich. Milczénié więc o iakim artykule Wiary, iest dowodém, że tén artykuł powszechnie był trzymany; a kiedy o nim iest mowá, ta tylko iest dlá wzbudzénia nabożéństwa w Wiernych, a nie żeby w nich wzbudzić Wiarę, którą oni iuż maią. Kończ, ieśli łaska, moia *Bonno*.

B O N N A.

" Po tym ci, których my nazywámy
" *Dyakonami*, rozdáwaią każdému z przy-
" tomnych chléb i wino, i wodę poświę-
" co-

" zoné z dziękczynienieḿ: a oni toż nio-
" ſą nie przytomnym.„

KALWINISTA.

Możnaż wyraźniéy mówić, że był chléb i wino po poświęcéniu, iako był przed poświęcénieḿ?

BONNA.

Z wolná, MPanie, ieſzcze Swięty Juſtyn nie ſkończył. Uwaga twoia pokázuie tylko, iak łatwá ieſt rzecz oſzukać nieuczonych: przytoczywſzy tylko urywki niektóré z piſm dawnych Autorów. Damy té zgodzą ſię na to, wyſłucháwſzy całéy mowy.

" My nazywámy tén pokárm *Eucha-*
" *ryſtyą*, i nie wolno nikomu bydz iéy u-
" czeſtnikiém, ieżeli nie wierzy prawdy na-
" uki naſzéy; ieżeli nie ieſt oczyſzczony
" przez odpuſzczénié grzéchów, i przez
" nowé życié, i ieżeli nie żyie podług Przy-
" kazáń JEZUSA. Bo tego pokarmu nie
" bierzém, iako chléb poſpolity, i ia-
" ko napóy zwyczayny. Ale iako ſłowém
" Bożém JEZUS ſtał ſię Ciałém, i przyiął
" Ciało i Krew dlá naſzégo zbawiénia; tak
" pokárm poświęcony przez modlitwę ſło-
" wa Jego, ſtaie ſię Ciałém i Krwią tegoż
" JEZUSA Wcielonégo, któryby ſię ſtał na-
" ſzém ciałém, i naſzą krwią przez odmia-
" nę: co ſię pokarmowi dzieie. Po tym
" przywodziémy na pamięć té rzeczy iedni
" drugim."

RA-

RABIN.

Ieżeli nie ieſteś zaſpokoiony tym świadectwem, iá nie wiém, coby ſię mogło powiedzieć mocnieyſzégo i wyráźnieyſzégo. Swięty Juſtyn, żeby przygotować rozumy do cudu Eucharyſtyi, przywodzi cud Wcielénia: powiádá nám, że iako Słowo ſtało ſię Ciałém, ſłowém Bożém, tak téż chléb i wino poswięconé, ſtaie ſię Ciałém i Krwią JEZUSA. Nié można więc odrzucić rzetelnéy przytomności w Eucharyſtyi, nie odrzuciwſzy złączénia ſłowa z naturą ludzką.

LUTERANIN.

Jako Słowo łącząc ſię z ciałém, niezniſzczyło ciała, tak JEZUS łącząc ſię z chlebém, chléb w całości zoſtáwił.

BONNA.

Zdaie ſię, że Swięty Juſtyn przewidział złé twoié używanié tych ſłów, i żeby to złé zażywanié uprzedził, przydaie, mówiąc o rzeczach poświęconych: Té rzeczy, które *ſtałyby ſię* ciałém naſzym i krwią naſzą przez odmianę, iaká ſię trafiá pokarmowi. Każdému wiadomé ieſt znaczénié czaſu przyſzłégo pod kondycyą: *Stałby ſię*; i czaſu przyſzłégo z niczém ſię nie wiążącégo: *ſtanie ſię*. Ty iéſz kawałek chleba: iá dokładnie mówię: tén chléb ſtanié ſię twoim poſiłkiém. Gdy ty nié maſz chleba, albo, gdy go ieść nie chceſz, iuż nié mogę zażyć czaſu przyſzłégo, nie zawieſzaiąc znaczénia ſkutku; i nié mogę mówić: chléb, którégo ty nié maſz, *ſtanie ſię* twoim po-

fiłkiém. Trzebáby mówić: chléb, gdybyś go miał, ſtałby ſię twoim pofiłkiém. To ſłowo: *ſtałby ſię*, oznáczá nie bytność chleba.

DOROTA.

A iakoby Swięty Juſtyn chciał odpowiedziéć na wſzyſtkié zarzuty Heretyków naſzégo czaſu, przydaie: *Przywodziémy ſobie na pamięć té rzeczy iedni drugim.* Pátrz na dwie ſpráwy cale oddzielone: przyimowanié Ciała i Krwi JEZUSA; a *po tym*, uwáżáycie to ſłowo: *po tym*, przypominanié, którégo Zbawiciel wyciągá od Wiernych kommunikuiących.

BELESPRIT.

Obiecałém wám powiedziéć to, com przełożył z Liſtów Swiętégo Ignacégo, który był umęczony Roku 107. Té Liſty przyięté były od całégo Kościoła po wſzyſtkié czaſy; i wy macie ié za prawdziwé, rówuie iak i my. Pátrzcież, iak ſię on tłómaczy w Liście, który piſał do Filadelfián, mało co przed ſwoim męczéńſtwém.

" Nie mylcie ſię bracia moi; ieżeli kto
" idzie za wodzém odſzczépiéńſtwa, nie bę-
" dzie miał cząſtki w Króleſtwie Bożym:
" ieżeli kto idzie za nauką obcą, tén ſię
" nie zgadzá z męką JEZUSA. Pátrzcież,
" żebyście używali téyże Eucharyſtyi: bo
" nié maſz, tylko iedno Ciało JEZUSA."

Kiedy ieſt rzecz o tym Sakraméncie, widzicie, że to ſłowo: *Ciało* JEZUSA cale ſamo idzie, a nigdy nie widziéć, żeby zażywano tego ſłowa, *figura.*

BON-

BONNA.

W tych Liſtach znayduie ſię potwiérdzénié wſzyſtkich prawie artykułów nauki, którą teráz trzymámy: ale nie trzebá odſtępowáć od téy materyi, o któréy mówiémy. Swięty Jreneuſz, który żył w drugim wieku, w młodości ſwoiéy uczony był od Swiętégo Polikarpa, Ucznia Swiętégo Jana. Tén napiſáł xiążkę przeciwko herezyóm, z okoliczności Heretyków ſwoiégo czaſu; czyni tám wzmiankę oſobną ich błędów. Gdyby na Wiarę o rzetelnéy przytomności onych czaſów naſtępowano, nie zaniecháłby wymienić, od kogoby tén błąd był głoſzony. Gdyby nauka ta nie była powſzechnie przyiętá, policzyłby Swiętégo Juſtyna między temi, którzy nową naukę wnoſić chcieli. Dlá czego, tylko z tréfunku Swięty Jreneuſz mówi o Eucharyſtyi; á ſłucháy, co o niéy mówi, piſząc o Heretykach.

" Jak oni mogą bydź upewnionémi, że
" chléb Eucharyſtyi ieſt Ciałém ich Pana, a
" Kielich Krwią Jego, ieżeli Go nie uznáwaią za Syna Stwórcy? A iakże mówią,
" że ciało, któré ieſt karmioné Ciałém i Krwią
" Pańſką, podległé ieſt zepſuciu, i nie przyimuie żywota? Jeſzcze mówi: " Jako
" chléb, który má początek z ziemi, gdy
" przyimie wezwanié Boſkié, nie ieſt iuż
" chlebém poſpolitym; ale Eucharyſtyą, złożoną z dwu rzeczy, z iednéy ziemſkiéy;
" á z drugiéy Niebieſkiéy; tak ciała naſzé,

 " gdy

" gdy Eucharyſtyą przyimuią, iuż nie ſą
" znikomości podległé, ale maïą nadzieię
" nieśmiértelności."

LUTERANIN.

Na ſwoié uſzy ſłyſzycie: Dwie ieſt rzeczy w Eucharyſtyi; iedná ziemſká, a ta ieſt chléb: drugá Niebieſká; a ta ieſt Ciało JEZUSA. Gdy to Luter mówi; tylko ſobie przywłaſzczá zdanié Swiętégo Jreneuſza, albo raczéy zdanié Kościoła.

BONNA.

Trzebáby więc mówić, że Eucharyſtya zawiérá trzy rzeczy; z których dwie ſą ziemſkié, a trzeciá Niebieſká: bo Ciało JEZUSA, chociáż było Ciałém Boga, nie mniéy iednak było ziemſką rzeczą; rzeczą, która początek wzięła z ziemi. Którzy rozumieią, że z Ciałém JEZUSA, i z Bóſtwém Jego, chléb ieſzcze zoſtaie, powinni przydać trzecią tę rzecz, o któréy Swięty Jreneuſz nie mówi.

DOROTA.

MPanie *Luteraninie:* iá nie ieſtém uczoná: przeciwnie, możná mówić bez krzywdy moiéy, że ieſtém młodá. Wſzakże mimo młodość i nie biegłość moię, mám duſzę, żebym ią zbawiła, iako ſtarzy i uczeni. Já czytám w Ewangelii, że tén, który nie będzie miáł Wiary, nie będzie zbawiony: a zatém, żebym zbawiła duſzę moię, powinnám miéć Wiarę. Jeżeli w tym mám uwierzyć każdému z oſobna człowiekowi, powié mi, że Wiara ieſt w każdéy

Re-

Religii, którą kto trzymá. Ale szczupły móy rozum mówi mi, że ieżeli iedén z tych ludzi mówi prawdę, drudzy wszyscy kłamią. Co rozumiesz trzebá czynić Pannie moiégo wieku w podobnym przypadku?

LUTERANIN.

Zeby czytała Pismo, nie bałamucąc się tym, co mówią ludzie, i żeby sobie układała Wiarę na słowach JEZUSA.

DOROTA.

MPanie, ty iesteś człowiek z dobrą radą: i iá chcę iśdź za nią. To to było mi powodém; żebym się iéy chwyciła, iżém od materyi uczyniła odstęp. Trzymám się więc Ewangelii: a poniewáż JEZUS nie mówi: tén chléb iest figurą Ciała mégo; ani téż: tén chléb iest Ciałém moim, tak nie wierzę, że chléb iest w Eucharystyi po poświęcéniu, iako nie wierzę, że chléb iest figurą. Trzymałabym się téy prawdy, choćby ią wszyscy inni ludzie odrzucali, i choćby się nie znaydowało żadné mieysce u Starych do iéy wsparcia; gdyż mi dosyć na świadectwie JEZUSA. Sądź, z iaką pociechą widzę zdanié moié wsparté powagą Kościoła, który tak zawsze wierzył. Má on za święté zdania moié, które są iednéż ze zdaniami wszystkich Ovców, podług tego, co nám moia *Bonna* pokázać obiecała, i iuż nám słowa swégo dopełniła; gdyż nic dokładnieyszégo, iako przywiedzioné mieysca.

KALWINISTA.

Jakby téż Swięty Justyn, i inni, nieomylnémi byli! Do tego, iest to przywidzénié, rozumiéć, że się okázuie Msza w słowach tego Męczennika.

LUIZA.

Nie miészáymy, MPanie, rzeczy. IMPanna *Bonna* nie obiecała ci dowodzić nieomylności Oyców piérwszych wieków; ale obiecała ci pokázać ich świadectwo, że Kościół po wszystkié czasy wierzył o rzetelnéy przytomności to, co teráz wierzy. Do tego, ieżeli się trzymám tego rozumiénia o Mszy, do którégo mnie przywiodła moia *Bonna*, Mszy istotá zależy na ofierze darów, które maią bydź poświęconé: na poświęcéniu tych darów, i na strawiéniu oddanéy ofiary. Znayduię zaś trzy té rzeczy w mowie Swiętégo Justyna, więc w niéy Mszą znayduię.

WIOLENTA.

A okoliczność, w któréy daie to świadectwo tén Męczennik, czyni ié mocnieyszé. Nie prawdáż to, że on stara się pokázać Cesarzowi, iż Chrześcianie są w tym niewinnémi, w czém ich oskarżaią, i że nie zasługuią na té męki, którémi ich trapią? Jedná z tych zbrodni, o które Chrześcián oskarżano, była, że się mięsém ludzkim karmią. Gdyby Swięty Justyn szedł za fałszywą świata rostropnością, taiłby z usilnością Wiarę Kościoła względém Swiętéy Eucharystyi; gdyż ta Wiara dawała powód do ro-

zu-

zumiénia o obrzydliwéy uczcie, o którą Chrześcián ſkarżono. Daleko bardziéy przypiſowáłżeby on Kościołowi zdania, których Kościół nié miáł, a które mogłyby mu wielką przynieść ſzkodę?

B O N N A.

Ténże Swięty Juſtyn napiſáł drugą xiążkę obronną, o którey wám powiedzieć zapomniałám: w téy on mówi: że Swięta Eucharyſtya, ieſt ta czyſta Ofiara, którá miała bydź Bogu ofiarowana od wſchodu ſłońca, aż do zachodu między Narodami, podług Proroctwa Malachiaſza.

Swięty téż Jreneuſz przywodzi to Malachiaſza Proroctwo. Oto ſłowa Jego:

„ JEZUS radził Apoſtołóm ſwoim ofia„ rować Bogu piérwiaſtki ſtworzénia Jego; „ nie dlá tego, iakoby ich potrzebowáł, ale „ dlá tego, żeby więcéy okázali wdzięczno„ ści. Wziął chléb, który ieſt dziéłém Stwo„ rzyciela, i uczyniwſzy dzięki, rzekł: *To* „ *ieſt Ciało moié*: i także wziąwſzy kielich, „ który ieſt, podług nás, dziéłém Stworzy„ ciela, powiedziáł, że to była Krew Je„ go: i nauczył *nowéy* Ofiary Nowégo Te„ ſtaméntu; którą Kościół wziąwſzy od Apo„ ſtołów, ofiaruie Bogu po całym świecie: „ podług tego, co powiedziáł Malachiaſz: „ *Od wſchodu ſłońca, aż do zachodu Jmię* „ *moié uwielbioné ieſt między Narodami*, i „ *na wſzyſtkich mieyſcach, gdzie ofiaruią w* „ *Jmię moié ofiarę, a ofiarę czyſtą*.„

RABIN.

Rozumiénié Kościoła doskonale iest przeyrzané i wyrážoné na tém mieyscu. Jest to ofiara, którą czyni Kościół, nową. Iest więc rózna od téy, którá była uczynioná od Melchizedecha. Jego ofiara była chléb i wino: gdyby ofiara Kościoła była taż sama, nie nazywanoby iéy nową. Swięty Jreneusz uwáżá, że Prorok mówi *victima*; o *ofierze czystéy*. To zaś słowo *victima*, nié mogło się brać do wyrážénia chleba i wina, bez zepsowania wszelkiégo wyobrážénia ze słowami spoionégo. Przez ofiarę *victima*, u wszystkich Narodów, rozumiano zawsze ofiarę stworzénia żyiącégo, które w całopalé-niu zupełnie było zepsowané, a w innych ofiarach służyło na pokárm Kapłanowi i pomocnikóm.

KALWINISTA.

A w cóż się obrócą słowa Swiętégo Pawła, który powiádá, że JEZUS tylko ráz iest ofiarowany?

RABIN.

A w cóż się obrócą słowa Malachiasza, gdyby tak trzebá rozumiéć, iak ty rozumiész słowa Swiętégo Pawła? Możeszże mówić, że wy iesteście tym ludém, który oddaie tę ustáwiczną ofiarę od wschodu słońca, aż do zachodu? Jmié wasze ledwie znané było, gdy tysiące Kapłanów wypełniali w Japonii Proroctwo Malachiasza. Przypomniy sobie, com ci mówił o słowach Swiętégo Pawła: té miały bydź tłómaczoné tym,

do

do których były pifané; a którzy chcieli łączyć ofiary Starégo Zakonu, z Ofiarą iedyną Zakonu Nowégo.

D O R O T A.

Czemu to Swięty Jreneufz, mówiąc o Kielichu, powiádá, że on ieft *podług nás* dziéłém Pańfkim?

B O N N A.

Z przyczyny Heretyków Manicheyczyków, albo tych, od których ci Heretycy początek wzięli; gdyż nie pamiętám, czy oni się tak na tén czas nazywali. Ci ludzie mówili, że są dwa początki świata: iedén, mówili, ieft ftwórcą rzeczy dobrych, a drugi, rzeczy złych; i twiérdzili, że wino ieft dziéłém początku złégo.

D O R O T A.

Iá uważám, z iaką pilnością Swięty Jreneufz tén błąd wypifuie: i wnofzę ftąd, że nieopuściłby téyże pilności w opifaniu rzetelnéy przytomności, gdyby ona błędém była: ale tak rozumiém, że tę uwagę iuż uczyniono, równie iak i naftępuiącą, którą dnia przyfzłégo przełożę. Tak daleki był umyfł w Kościele piérwiaftkowym od pomnáżania rzeczy do wierzénia, iż obowiązek był niektóré pokrywać, żeby Pogán nie odrážać. Nawet gotuiący się do Chrztu, nie byli przypufzczani do wiadomości dofkonałéy o Eucharyftyi, aż po ich ochrzczéniu: a wyznáczano czas należyty do przekonania ich o Wfzechmocności Bofkiéy, i o nieomylności obietnic JEZUSA, nim im ukázano

zano tén cud miłości Jego ku ludzióm. Gdyby Eucharyſtya tylko figurą była; na coby ſię zdało to taiénié, na coby té oſtrożności?

LUIZA.

Nié możnáżby mówić, że Autorowie, którycheś przywiodła, nie mieli przeciwników: bo w tén czas mało było uczonych; a ci, których było nie wielu, doſyć byli zatrudnieni, maiąc co czynić z Heretykámi... ale nie. Przytomność rzetelná, ieżeli była błędém, obróciłaby na ſiebie ich oczy, iak drugié błędy: Ah! moia *Bonno*, zarzutów mi nie ſtaie; muſzę ich ſzukać.

BONNA.

A choćby i były; nie byłyby ſprawiedliwé. Kościół na tén czas miáł wielkich ludzi: Pantenus, który był głową ſzkoły Alexandryiſkiéy: Swięty Klemens nazwany Alexandryiſki, a który naſtąpił na mieyſcé Pantenuſa Nauczyciela ſwégo. W Rzymie Rodon piſáł wiele Xiąg przeciw Heretykowi Marcyonowi, Apion, Heraklit, Maxymus i Tertullián. Będziém teráz mówić o Piſarzach wieku trzeciégo.

Widziémy naprzód Orygeneſa, który nás uczy, że po Kazaniu naſtępowało święcénié Eucharyſtyi. Oto ſłowa iego: " Nikt " nié má ſłuchać ſłowa Bożégo, któryby nie " był poświęcony na ciele i na duſzy: gdyż " w krótce má póyśdź na ucztę godową, má " pożywać Ciała Baranka, i pić kielich Krwi " Jego," Na drugim mieyſcu mówi: " Któ-

rzy-

„ rzyście zwykli przytomnémi bydź Taie-
„ mnicóm Swiętym, wiecie, z iaką opa-
„ trznością, i z iakim względém przyimu-
„ iecie Ciało Pańskié, boiąc się, żeby z nie-
„ go nie upadła żadna cząstka; gdyż poczy-
„ talibyście się za winowayców; i słusznie,
„ gdyby przez niedbalstwo waszé, część z
„ niego iaká zginęła.„

L U I Z A.

Ledwiém iedén ułożyła zarzut, a on zaráz iest zwyciężko zwalony. To mieysce, zdá mi się, zupełnie rzecz ułatwiá względém rzetelnéy przytomności. Gdyby JEZUSA nie przyimowano, tylko duchownie, na cóżby się zdała taká ostrożność, żeby nie zginęła iaká cząstka chleba? Tén albowiém chléb, choćby był znakiém Ciała JEZUSOWEGO, nie mniéy byłby chlebém pospolitém. Byłożby się winowaycą dlá tego, że się dopuściło upaść na ziemię okruszynie chleba? Widzi mi się téż, że té słowa do wyrozumiénia daią, iż Ciało JEZUSOWE, iest nie tylko pod chlebém w całości, ale téż w naymnieyszéy cząstce. Wierzonoż tak na tén czas? Wierząż to ieszcze i teráz?

B O N N A.

Tak iest, Madám. Ale my nie wierzémy, że JEZUS iest pod chlebém: chléb zginął, a samo tylko zostało podobiéństwo chleba.

LU-

LUIZA.

Tak też ia rozumiém, moia *Bonno*, ale nałóg ięzyka i rozumiénie do mowy naciągá, i ieft powodém do używania wyrázów, które fię nie zgadzaią należycie z myślą: z czego wniofku czynić nié można, kiedy zafzła zgoda o rzeczach, o których fię mówi. Ja mám to rozumiénie, że fię ziemia obracá, a nie flońce; z tém wfzyftkim, codzień mi fię trafiá mówić: flońce bardzo prędko idzie: i podobné rzeczy. Mówi fię flowo, które fię zgadzá z tym, co fię oczom ukázuie, a nie z tym, co ieft w rozumiéniu.

DOROTA.

Zdawałaby fię rzecz łatwá rozumiéć, że Orygenes i inni, używali tego wyrázu: *z chlebém;* ponieważ tén wyráz, tak fię tobie łatwo nawiiá. Ale mufi bydź, że wiara o rzetelnéy przytomności była wielce umocnioná, i wielce żywá: ponieważ oni na przeciwiéńftwo świadectwu zmyfłów fwoich, tak fię nie mylili w mówiéniu, iak *Luiza*: nie z téy przyczyny, iakoby ta rzecz fzkodziła fprawie, któréy moia *Bonna* broni: bo, iako bardzo dobrze uważá *Luiza*, gdy rzecz piérwfzy ráz dobrze była wyrážoná, można zażywać flowa rzecz na pozor przeciwną znaczącégo, nic ftąd rzeczy przeciwnégo nie wnofząc.

WIOLENTA.

Profzę, moia kochaná, o wybáczénié: byłám mocno roftargnioná, i nie zrozumiałám dobrze, coś mówiła,

DO-

DOROTA.

Mówię, że gdy się ráz na to zgodzono, że się ziemia obrácá, a nie słońce, możná, nie szkodząc ustanowioney prawdzie, mówić, że się słońce zatrzymało na słowo Jozuego. Mász drugi przykład: IEZUS dokładnie Apostołóm mówi, daiąc im kielich: *Bierzcie i piycie, to iest Krew moia.* Nie powinná była mieć mieysca, po tych IEZUSA słowach, żadná wątpliwość: i chociáż po tym mówi: *Nie będę więcey z wami pił tego owocu winney macicy;* dobrze się rozumie, że zażywá nazwiska znaku krwi swoiey.

BONNA.

Iednakże się na tych słowach Kalwiniści zasádzaią, gdy odrzucaią rzetelną przytomność; i Luterani, gdy odrzucaią przeistoczénié. Wielká szkoda, że się oni tak późno zjawili: oświeciliby oni byli Oyców pierwszych cztérech wieków, i tych wszystkich, którzy z Oycami iedno trzymali. Wiedzieli Oycowie o tym mieyscu tak dobrze, iak sekt Wodzowie, a iednak im tá myśl nie przyszła, żeby powątpiwać o prawdach, na które późni ci przychodniowie biią. Kończę moié dowody. Té ieszcze Orygenes mówi:

„ Kiedy bywacie uczestnikami nieskazitelney ucztv, kiedy iécie i piiecie Ciało i Krew Pańską, na ten czas Pán wchodzi pod dach wasz. Wy więc, uniżaiąc się, naśladuycie Setnika. „

RA-

RABIN.

Nie rozumiém, żeby która prawda w całéy Religii Chrześciańſkiéy lepiéy była zaświadczona: ieſtże ta więc z tych nowych nauk, których wprowádzénié zadaią Kościołowi Rzymſkiému? W ſaméy rzeczy, którzy to mówili, ſłuſznie poczytani ſą za nieświadomych o tym, co mówili: z tém wſzyſtkim, na ich ſłowo, wierzą im, nie idąc do zrzódła. Kóńcz, ieśli łaſka, coś poczęła.

BONNA.

Swięty Cypryán nie wiele mówi o Swiętéy Eucharyſtyi; ponieważ na tén czas nikt ſię nie przeciwił rzetelnéy przytomności: iednakże wytyka bezprawie, które ſię za iego czaſu wkradło było przez niektórych Kapłanów, którzy boiąc ſię, żeby ich bydź Chrześcianami nie poznano z zapachu wina, wodę tylko leli do kielicha. Z téy przyczyny mówi: „Iako wino rozwálnia ro„zum, i uwalnia go od ſmutku, tak piiąc „Krew Zbawiciela, traciémy pamięć na „ſtarégo człowieka.

Pátrzcie na nowé dowody Wiary o rzetelnéy przytomności w Hiſtoryi Swiętégo Atanazégo. Oſkarżony on był, iako wám wiadomo, że kazáł iednému z ſwoich Kapłanów złamać kielich: ſłucháycież, co mówili Biſkupi Egipſcy na uſprawiedliwiénié Iego:

„Ponieważ nie było Kościoła na tym „mieyſcu, na którym, powiádaią, że tén „wy=

„ wyftępek ieft popełniony; nie było Ka-
„ płana do ofiarowania, że czas tego nie wy-
„ ciągał: ponieważ nie był dzień Niedziel-
„ ny: iakże więc mógł bydź złamany kie-
„ lich do Taiemnic flużący? Tén fię nie
„ znayduie, tylko u prawych Kapłanów: oni
„ maią moc dawać go ludowi, którzy go
„ wzięli podług przepifów Kościoła. Ieżeli
„ zaś tén, kto kielich łamie, ieft niezbo-
„ żny, tén daleko ieft gorfzy, kto Ciału
„ IEZUSOWEMU zelżywość czyni.„

De BONNEFOI.

Zawfze mówią: Ciało; a nigdy nie mówią: figura: nigdy tén wyráz nie wypádł z uft Oyców; bo im nigdy rozumiénié o figurze na myśl nie przyfzło: ale przeciwnie rozumiénié o rzetelności głęboko w myśl ich wpoioné było.

RABIN.

Nie przyfzedł im do myśli i fpofób, żeby to inaczéy było; po uwáżéniu, iakim fię fpofobém Pifmo Swięté w téy mierze tłómaczy. Teráz właśnie czytám Lifty Swiętégo Pawła: i to czytanié doftatecznéby było do przekonania mnie o rzetelności, choćbym téż nigdy więcéy, tylko to, nie czytáł. Powiédz mi, MPanie *Kalwinifto*, co fię w Eucharyftyi przyimuie, podług twoiégo mniemania? Iak fię ią przyimuie?

KALWINISTA.

Przyimuie fię duchownie Ciało i Krew IEZUSA: to duchowné zjednoczénié fprawuie wfzyftkié fkutki, któréby fprawiło rzetelné

telné przyięcié: to duchowné złączénié, nié wymownym sposobém czyni nás uczestnikami zasług męki i śmiérci IEZUSA, któré nám są przywłaszczoné w Eucharystyi: a to przyimowanie duchowné, to przywłaszczanie dzieie się przez Wiarę.

R A B I N.

Tàkim sposobém ci, którzy téy Wiary nié maią, która sprawuie to duchowné przyimowanie, to przywłaszczanie, cale nic nie przyimuią.

KALWINISTA.

Przyimuią sobie sąd, piią i iedzą potępiénie, podług S. Pawła Apostoła.

R A B I N.

Iá bardzo dobrze poymuię słowa Swiętégo Pawła, podług rozumiénia Katolików; i podług tegoż rozumiénia słowa IEZUSA, gdy mówi: *Ciało nic nie pomagá. Duch iest, który ożywia:* ale mi ich poiąć nie podobná w tym rozumiéniu, w którym ié ty tłómaczysz. Ieżęli Wiara przytomnémi czyni łaski nie przytomné, ci, którzy Wiary nié maią, nic nie przyimuią, niczego źle nie używaią: ponieważ w samey rzeczy niczego nié masz. Rozumiécie to Damy?

L U I Z A.

Zapewné, MPanie, rozumiémy. Toż to Katolicy rozumieią, że IEZUS iest rzetelnie przyięty od niegodnych, gdy iest przyięty od nié maiących Wiary?

BON-

BONNA.

Nie tylko Katolicy to wierzą, ale téż i Proteftanci: tylko, że oni łączą dwie rzeczy cale fobie przeciwné: to ieft, złé używanié łáfk Sakramentu w przyimowaniu duchowném, i nieprzyimowanié tych łáfk. Ale, iako wám dał do uwagi Pán *Rabin*, podług Proteftantów, nic nié mafz w Sakramencie: fama tám Wiara czyni iako przytomné rzeczy nie przytomné: ale bez Wiary nic nié mafz przytomnego, tylko chleba kawałek; a zatém, niczego fię źle nie używá, tylko kawałka chleba. To zaś złé zażywanié kawałka chleba, zafługuież na té ftrafzné słowa Swiętégo Pawła, któré nie tylko daią znać: że ci, którzy pożywaią Ciała Pańfkiégo, nie doświadczywfzy fiebie famych, piią i iedzą potępiénie fwoié; ale téż świętokradztwu temu przypifuią choroby, i nagłé śmiérci? Jefzcze ráz mówię, że podług Proteftantów rozumiénia, niegodni Eucharyftyą przyimuiący nie fą winnémi Ciała Pańfkiégo; gdyż go nié mafz w Eucharyftyi.

WIOLENTA.

To rzecz ieft iawná. Ale ieżeli JEZUS ieft rzetelnie pod ofobami i podobiéńftwém chleba i wina; ci, którzy Go niegodnie przyimuią, zarábiaią na wfzyftkié przeklęftwa ogłofzoné od Swiętégo Pawła. Przy tym, MPanie *Kalwinifto*, pozwól mi, uczynić fobie iednę uwage. Nié możémyż my bydź uczeftnikami zafług męki i śmiérci JEZU-

SOWEY przez Wiarę każdégo czasu? Na cóż się więc zdał Sakrament Eucharystyi, ieżeli nám nic osobliwégo nie przynosi? Nie upatruię iá żadnégo pożytku iego.

B O N N E F O I.

Dobry twóy rozum podał ci tén zarzut, który my zawszeProtestantóm czyniémy. Czytáycie pisma Oyców, obáczycie tám, że oni inaczéy nie mówią o Eucharystyi; tylko z nieporównanym zadumiéniém, z podziwiéniém, z wdzięcznością i miłością: Eucharystya, podług nich, iest cudém nad cudami; iest naywiększym dowodém, który Bóg mógł dać miłości swoiéy. Kalwin ié czytáł i wypisáł ze wszystkiémi ich wyrázami, iako wám iuż powiedziano. Wszystkié zaś tê Oyców zdania i wyrázy, nié mogą się dobrze tłómaczyć, tylko o prawdziwéy przytomności. Jeżeli téy w Eucharystyi nié masz; nié masz w niéy nic cudownégo, nié masz nic osobliwégo, czegoby nám nie dáł wielą innémi rozmaitémi sposobami.

R A B I N.

Co tu przyczyn do wsparcia Wiary o rzetelnéy przytomności, któréy dowody, zacząwszy od Swiętégo Pawła nie ustawały w Wierze Kościoła, aż do naszych czasów! Tertullián, pisząc przeciw Heretykóm, którzy przéczyli, że JEZUS przy Wcieléniu swoiém, wziął na siebie prawdziwé ciało, dowodząc prawdy Katolickiéy, té bierze słowa: *Chléb, który Já wám dám, iest Ciało moié:* nie rozumiáł tych słów; chléb

iest

ieſt figurą ciała mégo. Gdyby tak rozumiáł, i tak té ſłowa tłómaczył; dałby pochóp Heretykóm, których przepieráł, do ich błędu: gdyż błąd ich na tém zależáł, iż mówili, że JEZUS przyiął na ſiebie figurę ciała, a nie ciało.

BONNEFOI.

W Xiążce ſwoiéy o ciele przeciwko Walentynianóm, wychwálá ciało z Sakramentów, i mówi:

,, Omywámy ciało dlá oczyſzczénia du-
,, ſzy: namáſzczámy ciało, dlá poświęcé-
,, nia duſzy: kładziémy na ciele znak krzy-
,, ża, dlá umocniénia duſzy: kładziémy cia-
,, ło pod ciéniém przez rąk wkładanié, aby
,, duſza oświécona była duchém. Ciało po-
,, żywá Ciało i Krew JEZUSA, aby du-
,, ſza pokarmiona była ſamym Bogiém.,,

RABIN.

Pátrzcież więc, iak rozumiano Roku 203. o trzech Sakramentach: o Chrzcie, o Biérzmowaniu, i o Eucharyſtyi; gdyż nié możná nie uznać Biérzmowania w tych ſłowach: *Kładzie ſię ciało w ciéniu przez wkładanié rąk:* oto znak widzialny: *aby duſzá oświécona była duchém*; to oświécenié ieſt łaſką niewidomą.

ANGLIKAN.

Pozwól mi, MPanie *Kalwiniſto*, z téy okazyi choć krótko dać ci do uwagi; iakoś nám nieſprawiedliwie tak wiele razy poczytáł za zbrodnią, że używámy znaku Krzyża Swiętego na Chrzcie: widziſz, że zá

czasów Tertulliana żegnanié było we zwyczaiu: a ta niesprawiedliwość tym iest większá; że my tén żegnania zwyczáy od wszelkich Papieżnickich zabobonów oczyścili.

BONNEFOI.

Co ty nazywász zabobonami Papieżnickiémi? Nie wiészże, iż piérwsi Chrześcianie tego znaku Krzyża daleko częściéy używali, niż teráz Katolicy, z téyże saméy przyczyny? Czynili oni znak Krzyża nad swoiémi pokarmami, i sami siebie żegnali, nim ieść zaczęli, iako my teráz czyniémy: żegnali się w pokusach; tego będąc rozumiénia, że znak tén zbawiénia naszégo zdatny iest do odegnania diabła, którégo JEZUS Krzyżém swoim zwyciężył: używali Krzyża do czyniénia cudów. Jakim, proszę, prawém Panowie, chcecie tak dawné zagubić zwyczaie? Kalwiniści Krzyż cale odrzucaią, Anglikani tylko przy chrzczéniu żegnania używaią. Możnáż to więc będzie zatrzymywać, albo odrzucać zwyczaie dawné, podług waszégo upodobania?

LUIZA.

Ah! iakié się zabobony miészać mogą do spráw nawet dobrych! Jaką wy, moia *Bonno*, myślą, czynicie znak Krzyża?

BONNA.

To ci powiedział Pán *Bonnefoi*. Sprawą tą czyniémy iawné i uroczysté wyznanié, że iesteśmy uczniami Boga ukrzyżowanégo. Łączémy z tym znakiém té słowa: *W Jmié Oyca, i Syna, i Ducha Swiętégo.*

tégo. Krótko mówiąc, mámy tén zwyczáy od piérwszych Chrześcián. Julián Apostata, przez chytrość, przyłączał niektóre obrzędy pogańskie do hoyności, którą oświadczał żołnierzóm. Lepiéy oświèceni podarunku takiégo nie przyimowali; drudzy przyimowali, nie maiąc w tym żadnéy uwagi. Gdy przyszła obiadu godzina, ci poślednì, podług zwyczaiu, czynili znak krzyża. Podarunku nie przyimuiący mówili: Nie macie mocy czynić znaku Krzyża; iuż nie iesteście Chrześcianie, wyrzekliście się JEZUSA. Biédni ci ludzie, którzy téy uwagi nie mieli, odnosili Cesarzowi pieniądze, z obfitémi łzami prosząc o śmiérć, któréy im odmáwiano.

Do tego przykładu mogłabym przydać bardzo wiele innych. Ale trzebá nám kończyć uważánie piérwszych wieków; żeby pokázać, iż Kościół nigdy nie odstąpił Wiary, którą onych wieków wyznáwał.

A ponieważ przyszliśmy do Tertulliana; dám wám do uwagi, że on zostáwszy Montanistą, napisał xiążkę o poście; w któréy wychwalá posty nie zwyczayné, któré chowali ludzie téy sekty: a Katolików gani, że nie uznáwali innych z powinności postów, okróm tego, który poprzedzá Swięta Wielkonocné. Post tén trwał aż do wieczora; i nie brano pokarmu, aż po zachodzie słońca. W posty zaś z nabożéństwa przyięté, iadano obiád trochę prędzéy. Wyráżá on, że byli tacy, którzy pod czas te-

go poſtu, nie tylko ſię wſtrzymywali od mięſa i od wina, ale téż od owoców wybornych i ſoczyſtych. Jnni pościli o chlebie i o wodzie; chociąż dwoiaká ta wſtrzemięźliwość nie była z przykazania. Patrzcie, co Tertullián poczytá za rozwolniénié Chrześcián, którym dlá tego chciał przyczynić poſtów. Sądźcie ſtąd, coby on myślił, gdyby widział Reformatorów powſtaiących przeciw poſtóm, i wſtrzymywaniu ſię od niektórych pokarmów; iakoby tén zwyczáy zabraniania ſobie tych pokarmów nie znany był w piérwſzych Kościoła wiekach.

L U I Z A.

Nie widziałám takiégo człowieka, iak Tertullián; żeby porzucił Wiarę, któréy tak mocno bronił.

B O N N A.

Wpádł on na hak przeciwny temu, na ktory wpadli czaſów naſzych Reformatorowie: ci odrzucili od Religii wſzyſtko, co ieſt naturze przykrégo: poſt, bezżéńſtwo Kapłanów, śluby Zakonné, krótko mówiąc, wſzelkié umartwiénia. Tertullián zaś Ewangeliczné iarzmo nie znośną czynił niewolą: i iakom wám mówiła, nauczáł, że znayduią ſię grzéchy, które po Chrzcie nié mogą bydź odpuſzczoné, przeciwko wyráżnému ſłowu JEZUSA.

L U I Z A.

Zapewné muſiały to bydź wielkié zbrodnie, o których on tak rozumiáł.

BON-

BONNA.

Nie. Rozumiénié swoié rościągáł aż do codziénnych niecierpliwości. Chociaż Tertullián był w takim błędzie, Kościół zachowuie Xięgi iego: w których on opisuie, co było powszechnie trzymano za iego czasów.

LUIZA.

Pozwól mi iednégo zarzutu: Tertullián zapewné się mylił, gdy trzymał, że są grzéchy, których w tym życiu odpuścić nié możná; nié możnażby mówić, że się równie w innych rzeczach mylił? Możnáż polegać na takiégo człowieka świadectwie?

BONNA.

Daleko więcéy, niż na świadectwie innégo; ponieważ zadać mu nié możná, że błędy Kościoła ográdzał, którégo nauki o grzéchów odpuszczaniu odstąpił. Przy tym, co tu trzebá zważać we wszystkich tych przywiedzionych mieyscach? Trzebáż zważać na zdania Oyców, których przywodzę? nie: zważać trzebá na świadectwa historyczné, którém z ich pism wzięła, żeby wám pokázać, iaká na tén czas była nauka w Kościele.

BONNEFOI.

Macie drugié mieysce z Tertulliana, na którém wyráża własné swoié zdanié: ale to zdanié zasádzało się ná sprawach wiadomych, i za prawdziwé mianych. Zołnierze, którzy odnieśli wieniec laurowy; maiąc iśdź po nadgrodę, kładli go na głowę

 swo-

swoię: ieden z nich trzymał tén wieniec w ręku swoich: a gdy Starosta pytał o przyczynę tego, odpowiedział, że iako Chrześcianin nié mógł tego wieńca nosić na głowie. A tak po wyzuciu z honorów woyskowych, wtrącony był do więzienia. Niektórzy ganili mu, że się bydź Chrześcianinem wydał, i bez przyczyny na niebespieczeństwo się naraził: i mówili, że té wieńce z samych siebie nie były, ani złé, ani dobré; i że nie nosić ich, było to nie potrzebnie dawać powód do prześladowania.

LUIZA.

Jábym z ochotą przyięła zdanie tych ludzi. Cóż było złégo nosić tén wieniec? Nic to nie znaczyło.

BONNEFOI.

E! cóż znaczyło wrzucić kilka ziárn kadzidła w ogień? Cóżkolwiek bądź o przypadku tego żołnierza, Tertullián postępek iego pochwálił: a gdy go pytano; gdzie w Pismie Swiętém té wieńce są zakázané? on dowodzi, że dosyć iest na Podaniu, i przywodzi przykłady różnych rzeczy, zasádzonych na Podaniu. Oto słowa iego.

BONNA.

Proszę, MPanie, o momént czasu. Gdyby nám Tertullián podáwał swoié zdanié, którégo wolno się trzymać, i oné odrzucić; byłby między wynaleźcami układu, który rozważaią i odrzucaią podług przyczyn, na których się zasádzá. Ale, gdy zdanié swoié zasádza na zwyczaiach Kościoła, w

tén

tén czas zdanié iego, nie ieſt iego; ale należy do Kościoła, i iuż godné ieſt wiary moiéy. Kóńcz, proſzę, MPanie, a powiédz nám ſłowa Tertulliana.

BONNEFOI.

„ Iż zacznę od Chrztu: pod czas nie-
„ go, i ieſzcze piérwéy, w Kościele i przed
„ Przełożonym, oświadczámy ſię, że ſię wy-
„ rzekámy czarta, pychy iego, i ſpráw ie-
„ go. Po tym zanurzaią nás w wodzie po
„ trzy razy, ſtoſuiąc ſię nieiako do tego,
„ co Pán w Ewangelii poſtanowił. Wy-
„ ſzedłſzy z wody, koſztuiémy mleka i mio-
„ du; i od tego czaſu, wſtrzymuiémy ſię
„ od zwyczaynéy łaźni przez cały tydzień.
„ Sakramént Eucharyſtyi, który Pán wſzy-
„ ſtkim brać roſkazał czaſu Wieczerzy, przy-
„ imuiémy zgromádzeni, nawet przededniém:
„ a nie przyimuiémy go, tylko z ręki te-
„ go, który ieſt Przełożonym. Czyniémy
„ co rok ofiary za umarłych, i w Swięta Mę-
„ czenników. Nie ſądziémy, żeby nám wol-
„ no było pościć w Niedzielę, ani ſię mo-
„ dlić klęcząc. Mámy tén przywiléy od
„ Wielkanocy, aż do Swiątków. Boleſno
„ nám to, gdy dopuſzczą upaść cząſtce ia-
„ kiéy z naſzégo Chleba, albo z naſzégo
„ Kielicha.

„ We wſzyſtkich naſzych poſtępkach,
„ naſzych poruſzéniach; przy wchodzéniu,
„ przy wychodzéniu, grzeiąc ſię, kąpiąc ſię,
„ idąc do ſtołu, kładąc ſię ſpać; biorąc gro-
„ mnicę, zapalaiąc świécę, i którążkolwiek

„ inną

„ inną ſprawę czyniąc, naznáczámy czoło „ znakiém Krzyża. Jeżeli chcecie prawa z „ Piſma na té i podobné ſprawy, nie znay- „ dziecie go w Piſmie: powiedzą wám, że „ ſię té ſprawy wſpiéraią na Podaniu, zwy- „ czáy ié umocnił, Wiara ié zachowuie.„

B O N N A.

Orygenes w tymże czaſie powiádá o tychże ſprawach, mówiąc, że ié wſzyſcy czynią; chociáż nie wſzyſcy wiedzą, z iakiéy ié przyczyny czynią. Więc té ſprawy poſpolité były w Kościele w tych piérwſzych czaſach: ci bowiém ludzie żyli na mieyſcach bardzo od ſiebie odległych.

L U I Z A.

Jám cię ſłyſzała, Panie *Anglikanie*, mówiącégo, że zwyczáy ofiarowania za umarłych, ieſt wynalazkiém Kościoła teráźnieyſzégo, a on pokázuie ſię dawnieyſzy, niż od roku 202. W owym czaſie powaga Podania tak dobrze była umocnioná, że ſię iéy nikt nie ſprzeciwiáł. Jak wielą baśniami i potwarzami nás ukołyſano! O! móy Boże! Kóńcz, proſzę, moia *Bonno*.

B O N N A.

Gdy ſię prześladowanié wzniecilo w Afryce; Swięty Cypryán, boiąc ſię zoſtawić trzodę ſwoię w czaſie pokuſy bez pomocy, odłożył żądzą ſwoię, którą miáł do męczéńſtwa, i do puſtyni, w któréy ſię ukocháł; a uſtawicznie opatrywáł potrzeby Wiernych: pátrzcież, co ſię znayduie w iednym z Liſtów iego, a do naſzéy materyi ſłu-

ſłuży: „ Zeby Kapłani, którzy ofiarę czy-
„ nią w więziéniach, chodzili tám koleią
„ z Dyakonéin; gdyż oſób odmiana nie w
„ taką ich podá nienawiść.„ W drugim záś
Liście mówi Swięty Cypryán: „ Brat naſz
„ Tertullus, idąc za ſwoią zwyczáyną gor-
„ liwością, wypiſuie mi dni, w które bra-
„ cia naſi więźniowie przenoſzą ſię do nie-
„ śmiértelności; a my czyniémy na ich pa-
„ miątkę ofiary, które wnet z tobą ofiaro-
„ wać będziém.„ Widzicie, że każdégo
czaſu, i w każdéy okazyi zażywano słowa,
ofiara w Kościele piérwiaſtkowym. Zape-
wné Kościół, i Swięty Cypryán wiedział o
Liście do Zydów tak dobrze, iak Reforma-
torowie; ale rozumiał go na tén czas tak,
iak teráz rozumié.

M E R A.

Iednéy rzeczy nie dochodzę: to ieſt,
że byli ludzie tak ośmieleni, iż wſzyſtkié
té zwyczaie głoſili za obrzydliwé nowotno-
ści; a iednak pozwálaią, że Kościół piér-
wſzych cztérech wieków, był czyſty. Nie
wiedzieliż oni, że możná było zadać im o-
czywiſté łgarſtwo, przywodząc im wſzy-
ſtkie té mieyſca? Té Xięgi ſą iawné i po-
ſpolité.

B O N N A.

Znayduią ſię prawda té Xięgi po wſzy-
ſtkich porządnych Bibliotekach; ale, zno-
wu mówię: ci, którzy nás potwárzaią, do-
brze wiedzą, że mało ié kto czytá. Gdy
rozmowy naſzé wyidą na świat, nie ieden
podo-

podobno będzie mi zadawał, żém z tych Xiąg mieyſca źle wytłómaczyła; a ledwie kto ſię znaydzie, żeby chciał dochodzić prawdy: mało nie każdy będzie wolał wierzyć, niż do tych Xiąg zayrzéć.

M E R A.

Przywodziſz nám częſto Swiętégo Cypryana, moia *Bonno:* pamiętám, że obiecałaś nám powiedzieć o iego z Papiéżém kłótni. Pán *Kalwiniſta* wám wyrzucał, że go czcicie, iako Swiętégo, chociáż był głównym nieprzyiacielém Kościoła.

B O N N A.

Drugá z tych dwu rzeczy ieſt fałſzywá. Zeby bydź Kościoła nieprzyiacielém, trzebá powſtać przeciwko iego wyrokóm: rzecz zaś o chrzcie od Heretyków przyiętym, nie była od Kościoła oſądzoná, aż po śmiérci Swiętégo Cypryana. Spór tén piérwéy miał nie iaką racyą. Rzecz pewná, że kiedykolwiek ochrzczą kogo *W Jmié Oyca, i Syna, i Ducha Swiętégo*; będzie dobrze i należycie ochrzczony: ale byli Heretycy naybardziéy w Paleſtynie, którzy Chrztu formę odmiéniali, i nie dawali go w Jmié trzéch Oſób TROYCY Przenayświętſzéy: rzecz ieſt iaſná, że taki Chrzeſt nic nie ważył; i trzebá było znowu chrzcić tych, którzy źle od Heretyków ochrzczeni byli: czyniono to także w tych kraiach, w których porozumiénié było, że Chrzeſt był dawany od takich Heretyków. Dawność tego zwyczaiu oſzukała Swiętégo Cypryana:

a nie-

a nienawiść ku herezyi przywiodła go do tego, iż rozumiał, że nic dobrego nie mogło pochodzić z ich serca: mylił się on w tey mierze. Niegodność Ministra Sakramentu nie przeszkadza do iego skutku, byleby tylko miał potrzebną władzą: każdy zaś człowiek, gdy tego potrzeba wyciąga, może ochrzcić; a Chrzest byłby dobry, choćby też był dany od żyda, byleby on go chciał dać, i dał go tym sposobém, którym się daie w Kościele. Ja tego iestém rozumienia, żeby się był Swięty Cypryan poddał pod zdanie Kościoła; gdyby ta materya była osądzona za życia iego, iak była osądzona po iego śmierci.

RABIN.

Przypominasz mi, com czytał w Liście Swiętego Dyonizego Alexandryiskiego: od miesiąca bowiém czytám z wielką uwagą Xięgi Ojców; i czynię znaki na tych mieyscach, które mi umysł więcey wzruszaią. Pátrzcież więc, co on pisał do Papieża:

„Potrzebuię rady, i proszę o twoie „zdanie w przypadku, który mi się trafił: „bo się boię, żebym się nie omylił. Iedén „z braci naszych, dawny Chrześcianin, gdy „był nie dawno przytomny na Chrztach nie„których, przyszedł po tym do mnie, pła„cząc, i do nóg mi upadaiąc: tén przysię„gał mi, że usłyszawszy pytania i odpo„wiedzi, doszedł: że Chrzest, który u He„retyków przyiął, nie iest taki, i nic spól„nego

„ nego nie ma ze Chrztém naſzym, i że pê-
„ łen ieſt niezbożności i bluźnierſtwa. Czu-
„ ię, powiedział, na duſzy moiéy wielkie
„ zgryzoty, i nie śmiém do Boga oczy po-
„ dnieść; tak ieſtém przerażony niezbożno-
„ ścią tych ſpraw i tych ſłów: dla czego
„ proſił mnie, aby mógł przyiąć to czyſte
„ obmycie, i był przypuſzczony do Kościo-
„ ła i do łaſki. Nie odważyłém ſię tego u-
„ czynić, mówiąc, że na czaſie długim, któ-
„ ry przeżył w ſpołeczności Kościoła, po-
„ winno mu bydź doſyć. Gdy bowiém iuż
„ ſłyſzał poświęcenie Eucharyſtyi, i odpo-
„ wiedział z inſzémi *Amen*; gdy przyſtę-
„ pował do ſtołu, gdy wyciągał ręce, dla
„ wzięcia pokarmu Swiętégo, i gdy iuż był
„ uczeſtnikiém Ciała i Krwi Pana naſzégo
„ JEZUSA; nie śmiałém na nowo wſzyſtko
„ zaczynać.„ Tén Liſt Swiętégo Dyoni-
zégo ieſt świadectwém Wiary o rzetelnéy
przytomności; i objaśnia nás o ſporze Swię-
tégo Cypryana z Swiętym Stefaném Papie-
żém. Nie trzebá było, tylko kilku przy-
kładów podobnych do tego, którym przy-
toczył; żeby Biſkup Kartagiński do złégo
przyſzedł rozumiénia w powſzechności o
Chrzcie od Heretyków danym: do tego ſtwiér-
dzał on zdanie ſwoie przykładém Starych:
którzy iednak nigdy nie rozumieli, że Chrzeſt
iak potrzebá dany, był nie ważny; ale na
nowo go dawali tym, którzy przychodzili
od Heretyków, którzy TROYCY Przenay-
świętſzéy nie wierząc, nie chrzcili téż w
Imie

Jmię trzech Osób. Kończ Historyą, żeby z niéy pokázać Wiarę Kościoła o Eucharystyi.

B O N N A.

Kanon ośmnasty Koncylium Niceńskiégo zmierzá do bezprawiá, które wzięło było górę na niektórych mieyscach, iż Dyakonowie dawali Eucharystyą Kapłanóm, Słucháycie, iak się Oycowie tego Koncylium tłómaczą: *Jako zwyczáy, tak i Kanony zabrániaią, żeby ci, którzy nié maią mocy ofiarować, dawali Ciało JEZUSOWE tym, którzy ié ofiaruią.*

M E R A.

Panowie, my przyimuiémy Koncylium Niceńskié; a zatém, powinniśmy wierzyć, że gdy kommunikuiémy, przyimuiémy Ciało JEZUSOWE. Kościół tak osądził na Zgromádzéniu wielce uroczystém: a Oycowie strzegliby się byli tego wyrazu, gdyby on był niedoskonałym.

B O N N A.

Euzebiusz Historyk opisuiąc ceremonie Poświęcénia Kościoła w Jerozolimie, (był to Kościół Grobu Swiętégo) té kładzie słowa:

„ W Swięto, Biskupi zabáwiali lud ró-
„ żnémi ćwiczéniami nabożnémi. Iedni czy-
„ nili niekrwawé ofiary, i modlitwy?„ Miano więc na tén czas Mszą za ofiarę; a tak Roku 335.. podług ciebie, nie rozumiano dobrze słów Swiętégo Pawła. Nie przyimuiąc świadectwa tych, którzy byli nasádzeni przeciw Swiętému Atanazému z oka-

żyi

zyi kielicha złamanégo; Papież Juliusz pisze:,, Przełożono té doniesiénia przed Sę-
,, dzią świeckim, w przytomności gotują-
,, cych się do Chrztu; a co gorszá, w przy-
,, tomności Pogán i Zydów, Chrześciaństwa
,, nieprzyiaciół: osławiony iest, dotykaiący
,, się *Ciała i Krwi JEZUSA.*,,

BONNEFOI.

Wiara o przytomności rzetelnéy tak była utwiérdzoná w tym wieku, że o tym sami Heretycy nie wątpili. Roku 380. powstała w Hiszpanii nowá sekta *Pryscyllianistów*: treść ich nauki, wziętá iest z nauki Manicheyczyków, i z wielu innych. Manicheyczykowie zaś wstrzymywali się od iedzénia mięsa: ponieważ ié mieli za rzecz nie czystą, i nie rozumieli, żeby było dziélém Boskim; ale, że szło od początku złégo: a zatém, z tego błędu, przyiąwszy w Kościele Eucharystyą, iak drudzy, w rękę, pożywać iéy nie chcieli.

BONNA.

Uważáycie iak mówi Swięty Ambroży, który żył tegoż czasu, z okazyi Komunii, którą nowo ochrzczonym dawano:
,, Rzeczecie podobno: iá widzę inszą rzecz;
,, iakże mnie upewnicie, że iá przyimuię
,, Ciało JEZUSOWE? Pokázuiémy, że to,
,, nie iest to, co natura ukształtowała; ale
,, to, co przeżegnanié poświęciło; i że prze-
,, żegnanié więcéy má mocy, niżeli natura;
,, ponieważ to samę naturę odmiéniá.,, Przydaie przykład z rózgi Moyżeszowéy w wę-

za

ża przemienioney, i z wielu innych cudów; a po tym mówi:

„ Jeżeli poświęcénié ludzkié miało moc „ odmieniać naturę; cóż powiémy o święcéniu Boskim, w którym samé słowa Zbawiciela dzielność maią? Słowo JEZUSA, które mogło z niczego uczynić to, „ czego nie było?„ Wspomniycie Damy, że tén Swięty żył tych czasów, w których, iako się zgadzaią Protestanci, Kościół był bez zmazy.

KALWINISTA.

Swięty Ambroży czasém drzymie. W samey rzeczy był to biédny człowiek: świadkiem tego, iego wzgląd na iakieś relikwie, które rozumiał bydź od siebie nalezioné. Miał lekkowierność dziecinną względém cudów, równie iak i Swięty Augustyn uczeń iego.

BONNEFOI.

Wiécież dobrze Damy, co zacz był tén, o którym z tak małym względém mówi Pán *Kalwinista*?

LUIZA.

Jám słyszała, że zawsze o nim z pochwałą mówiono: ale o nim wiadomości nié mám, równie iak i o Swiętym Augustynie, wyiąwszy, że tén drugi nie zawsze był Swiętym. Moia *Bonna* będzie raczyła wypisać nám krótko ich żywot.

BONNA.

Bardzo dobrze Damy; i tym zakończémy rozmowę naszę.

Swięty Ambroży wyfzedł z rodu znakomitégo. Oyca miał Staroftę ziemi Gallii. Wychowany był w Rzymie. Wymowa iego i rozum, gdy był na urzędzie Oratorfkim przy Probufie Staroście Jtalii, tak go zalecił, że go Probus do rady fwéy używał. Po tym go wyfłał dla ufpokoiénia kłótni do Wielkorządztwa Medyolańfkiégo, mówiąc mu: *Jédź, a czyń, nieiako Sędzia, ale iako Bifkup.* Medyolańczykowie rozróżnieni między fobą byli w obiéraniu Bifkupa. Katolicy bowiém Katolika, Aryani zaś Aryanina obrać chcieli. Gdy Ambroży przyfzedł do Kościoła dla ufpokoiénia rozruchu, a długą i łłodką mową fwoią do zgody prowadził; lud wfzyftek głośno wołał, Ambrożégo famégo do Bifkupftwa wzywaiąc. A co rzecz była dziwna, że obie ftrony na to fię wybranié zgadzały, chociaż ieszcze był tylko do Chrztu fię gotuiącym Katechuméném.

Ambroży zdumiały, wymknął fię z Kościoła, i tegoż dnia zafiadłfzy na fądy, winowáyców, nad zwyczáy fwóy, przed fobą męczyć kazał, żeby fię tą furowością ludowi obrzydził. Po tym kazał do domu fwégo nierządné niewiafty wodzić, aby u ludu złé o fwoich obyczaiach rozumiénié wzbudził. Ale gdy widział, że lud nie daie fię wynalazkami iego ofzukać, w nocy uciekł. Z ucieczki przywiedziony, odeflany był do Cefarza, który potwiérdził iego wybranié. Ambroży drugi ráz uciekł, i ta-

il

ił się u przyiaciela swégo, który o nim sám ludowi oznaymił. Boiął się iuż rozgniéwać Boga, gdyby dłużéy uciekał od urzędu, którégo nie sądził się bydź godnym. Był więc ochrzczony, i nie długo bawiąc, na Biskupstwo poświęcony.

KALWINISTA.

Tym sposobém, którym wszedł na Biskupstwo, zgwałcił przepis Apostolski, który zakazuie święcić Nowo-ochrzczonégo.

BONNA.

Kóńcz. MPanie, to, co mówi Apostół: *żeby się nie uniósł pychą.* Ale nie trzebá się było boiéć o takiego człowieka, który z większą usilnością uciekał od Biskupstwa, niż się za nim drudzy ugániaią. A tak wyniesiénié iego na Biskupstwo pochwaloné było od wszystkich Wschodnich i Zachodnich Biskupów. Miał na tén czas Ambroży 34. lata.

Na Biskupstwie piérwszy uczynek iego był, wyzucié się ze złota, ze srebra, i z wszelkich ruchomości, które na ubogie rozdał. Wsi swoié, dożywocié siostrze swéy, która do śmiérci żyć w Panieństwie postanowiła, zostáwiwszy, Kościołowi darowáł. Zeby się więcéy nie zabáwiał sprawami doczesnémi; rządy domu swégo spuścił na brata swégo. Sám zaś oddał się cały na nauki, i przepędzał na nich część nocy, żeby nic czasu dziennégo nie urywać od obmyślania około trzódy swoiéy potrzebnégo. Postępek iego w nauce taki był, że we trzy

lata po ſwoim poświęceniu, miany był-za iednégo z naymędrſzych Biſkupów; a to w tym czaſie, gdy Kościół wielkich miał Mężów. Na prozbę Ceſarza Gracyana, piſał o Bóſtwie JEZUSOWYM, i o wielu cnotach Chrześciańſkich, naybardziéy o powinnościach Wdów i Panien.

Ale między wſzyſtkiemi cnotami Swiętégo Ambrożégo naywięcéy w nim iaśniały miłość i męſtwo. Miłość przywiodła go aż do przedawania naczynia ſłużącégo do Ołtarza; i do rozdania ubogim całéy maiętności, któréy go brat iego, umiéraiąc, dziedzicém uczynił. Męſtwo iego iaśnie ſię pokázało w ſpoſobie poſtępowania iego z Teodozyuſzém Ceſarzém.

Pán tén, którégo ſprawiedliwie nazwano Wielkim, roſkázał w gniéwie ſwoim woyſku, wyciąć Obywatelów Miaſta Teſsaloniki, którzy go urazili. Swięty Ambroży, który, iako Ceſarza kochał, tak i poważał, tyle miał męſtwa; że mu weyścia do Kościoła zabronił, pókiby za grzéch tén ſwóy iawnéy nie czynił pokuty. Ceſárz nie tylko publiczną pokornie przyiął pokutę; ale téż, wiedząc, iak ſiła ſurowy tén poſtępek koſztował Ambrożégo Swiętégo, bardziéy go i ſzacował i kochał.

Pátrzcie Damy, co to był za człowiek, o którym podłé uſiłuią rozumiénié uczynić, iako o człowieku małégo rozumu. Znacznéy trzebáby Xięgi, żeby wám opiſać wielkié ſprawy, które przez długi czas Biſku-

pſtwa

pſtwa ſwégo czynił: ale niech wám na tym, com o nim powiedziała będzie doſyć. Gdy mówić będziém o czci, którą Kościół oddaie Relikwiom Swiętych; pokáżę wám, że Ambroży żadnéy nie wniósł nowości; ale trzymał ſię tego, co było od czasów Apoſtolſkich, bez żadnéy odmiany, we zwyczaiu.

DZIEN DRUGI.

BONNA.

Idę daléy w dowodzéniu wám Damy, że Wiara o rzetelnéy przytomności, nigdy w Kościele, od poſtanowiénia iego, nie była odmiéniona. Swięty Cyryll, tak ſławny, że dał odpór Neſtoryuſzowi, tak mocno ſię w tey materyi wytłómaczył, iak Swięty Ambroży. Oto ſłowa Iego:

„ Gdy więc onże ſám (JEZUS) powiedział: *To ieſt Ciało moié*; któż o tym „ będzie śmiał powątpiwać? Gdy onże ſám „ powiedział: *To ieſt Krew moia*; któż kiedy będzie mógł mowić, że to nie ieſt Krew „ Jego? On innégo czaſu odmienił wodę „ w wino w Kanie Galileyſkiéy iedną wolą ſwoią: a któż nie zechce wierzyć, że „ On odmienił wino w Krew ſwoię? Przyimuiémy to więc w doſkonałym upewniéniu, iako Ciało i Krew JEZUSA. Bo pod „ podobiéńſtwém chleba, dané wám ieſt Ciało, a Krew pod podobiéńſtwém wina; aby-

 „ ście

„ ście będąc uczestnikami Ciała i Krwi JE-
„ ZUSA, stali się z Nim iedną krwią, i ie-
„ dnym ciałém.„ Po tym mówi: „ Niech
„ cię nie zrażaią zmysły. Nie sądź o tym
„ podług smaku; ale podług Wiary: i bez
„ wszelkiéy wątpliwości bądź pewny, że
„ masz szczęście przyimować Ciało i Krew
„ JEZUSA. Bądź pewny, że to, co się chle-
„ bém bydź zdaie, nie iest chlebém, cho-
„ ciaż chlebém bydź smak ukázuie; ale iest
„ Ciało JEZUSA: a to, co się winém u-
„ kázuie, nie iest winém, chociaż smak wi-
„ ném bydź ukázuie; ale iest Krew JEZUSA.„

Pátrzcie Damy, iak wierzono Roku 387. Sądźcież teráz o rzetelności tych, któ-rzy wám powiádaią, że nauka o przeisto-czéniu, iest zdanié nowé i niesłyszané, iest obrzydliwość w ostatnich czasach wynale-zioná od Kościoła Rzymskiégo.

M E R A.

Podobnom była rostargnioná: ale ie-dnéy tylko rzeczy nauczyłám się z téy mo-wy: to iest, że Ciało i Krew JEZUSA iest rzetelnie w Eucharystyi. Ta rzecz, nie wi-dzę, iak dowodzi tego, co ty nazywász *przeistoczéniém.*

B O N N A.

Dlá tego to, żeś nie zwáżała słów Swię-tégo Cyrylla: *Bądź pewny, że to, co się ukázuie chlebém, nie iest chlebém; ale podo-bieństwém chleba;* więc poprzedziła dosko-nała rzeczy odmianá: Istota Ciała JEZU-SOWEGO nastąpiła na mieysce istoty chle-

ba:

ba: a zatém, nie zostaie iuż więcéy nic z chleba, tylko obráz i podobieństwo chleba: otoż my to nazywámy *przeistoczéniém*. To słowo, iak i to *spót-istotny*, doskonale wykłádá odmianę istoty; iako to *spót istotny* oddaliło wszelki pozór do dwuwykładności względém Bóstwa JEZUSA. Protestanci nám wymáwiaią, że to słowo iest nowé, i mówią, że Wiara, którą to słowo wyrążá, iest ze słowém tegoż samégo czasu wniesioná; albo przynaymniéy, że nié má początku z Wiary Apostołów. Nie prawdę téy mowy pokázałám ze świadectw Oyców piérwszych wieków: do wás należy rozsądzić nás: a uwáżáycie, że Swięty Cyryll nie mówi tak w mowie Oratorskiéy, ale w Katechizmie; w nauce dlá nowych Chrześcián, gdzie się wszystko powinno mówić dokładnie.

WIOLENTA.

Jám wám powiedziała, że Swięty Cyryll mówił do ludzi, którzy zdawali się bydź upewnionémi o rzetelnéy przytomności; ale widzę, że mówił do nowych Chrześcián, którzy piérwszy ráz słyszeli o téy Taiemnicy.

RABIN.

Przypomniycie sobie, iak wiele Swięty Cyryll doznał przeciwieństwa, gdy pisał przeciwko Nestoryuszowi: gdyby on nie dobrze tłómaczył naukę Kościoła względém rzetelnéy przytomności; rozumiécież, żeby mu to wybáczono, gdyby on nową wno-

ſił naukę? Milczénié, które w téy okoliczności było, dowodém ieſt, iż ta Wiara była powſzechną; i że ieſzcze na tén czas nie było żadnégo Heretyka, któryby ſię prawdzie téy ſprzeciwiáł.

KALWINISTA.

Pán *Luteranin* mógłby zarzucić, że nawet za czaſu Swiętégo Cyrylla, była wielká liczba Puſtelników, którzy nie wierzyli rzetelnéy przytomności tak, iak wierzą Papieżnicy: a zatém, nie tak było, iak mówią; ale Wiara ta miała przeciwników.

BONNA.

Mnichów tych nie wielu było, iako powiádá Swięty Cyryll. Baiali oni, że Bóg ieſt cieleſny i ograniczony: bo, podług Piſma, człowiek ieſt ſtworzony na podobieńſtwo Boga. Sądźcie, iak trzebá poważać świadectwo tych ludzi, którzy tak mądrze Piſmo tłómaczyli. Słucháycie, co o nich mówi Swięty Cyryll: „ Dowiaduię ſię, że „ oni mówią, iż Eulogia miſtyczná, to ieſt, „ Eucharyſtya, nic nie pomágá do uſprawie- „ dliwiénia, gdy ią chowaią od dziś do iu- „ tra: ale to rozumiénié ieſt głupſtwém: JE- „ ZUS ieſt nie naruſzony, ani Ciało Jego „ ieſt odmiénioné. „ Otoż, MPanie, odpowiédź na twóy zarzut.

LUIZA.

Już mi czas poſtanowić, co mám czynić. Oświadczám ſię więc przed wami Panowie i Damy: że wierzę rzetelną przytomność, iako ią po wſzyſtkié czaſy w Ko-

ście-

ściele wierzono, i podług téy Wiary wykładu, który Swięty Cyryll uczynił dlá nowo-ochrzczonych. Nie potrzebá mi więkſzých świadectw. Udáwano mi, Odpuſty, Pokutę, Piérwſzéńſtwo Papiéża, widzialność Kościoła, Przeiſtoczénié, za nowotné zdania: ale mnie oſzukiwano. JEZUS nie poczytá mi tego błędu za grzéch; gdy ſię go wyrzekám, iak prędko go poznáwám. Kóńcz, proſzę, dowodzić nám dawności Wiary w inſzych artykułach, o ktore ſprzéczka idzie.

BONNA.

Zaczniémy od Sakramentu Biérzmowania: a ponieważ mówilismy o Swiętym Cyryllu; przytoczę wám ſłowa iego, wyięté z téyże nauki, którą dáł nowo-ochrzczonym.

RABIN.

Pozwól mi przyłączyć ſłowa tegoż Swiętégo do tych, któré nám ſą przywiedzioné. W Homilii óſtatniéy o Wieczerzy tak mówi przeciw Neſtoryanóm:

„ Niech nám powiedzą, iakié Ciało ieſt „ pokarmém trzódy Kościelnéy, i iaki ią „ napóy pośilá? Jeżeli to Ciało ieſt Ciałém „ Boga; więc JEZUS ieſt prawdziwym Bo- „ giém, a nie ſamym tylko człowiekiém. „ Jeżeli ta Krew ieſt Krwią Boga; więc „ Syn Boſki nie ièſt tylko Bogiém, ale ieſt „ Słowém Wcieloném. Jeżeli zaś JEZUS, „ którégo Ciało ieſt pokarmém, a Krew na- „ poiém, ieſt podług nich (Neſtoryanów) „ ſzczéry tylko człowiek; iakże oni uczą, „ że

„ że pomága do żywota wiecznégo? Jak. „ że on się tu i wszędy rozdaie bez Jego „ zmnieyszénia? Proste ciało nie iest po„ czątkiém żywota dlá tych, którzy ié przy„ imuią. „ A wykładaiąc Ewangelią Swiętégo Jana, mówi: „ Przez przyimowanié „ Eucharystyi ciało nasze łączy się z Ciá„ łém JEZUSA, iako dwa kawałki wosku „ razém stopioné, dlá tego, aby to złączé„ nié łączyło nás z Osobą Boską, która Cia„ ło przyięła, i żeby Osóba Słowa złączy„ ła nás z Oycém, któremu iest Spół-Jsto„ tná &c:

L U I Z A.

Czemuś nám zamilczała tych słów tak pięknych, i tak wysokich?

B O N N A.

Swięty Cyryll mówił tę Homilią w piątym wieku, to iest w tym czasie, kiedy podług Protestantów Kościół Rzymski zaczął odmieniać naukę: a tak nie przywodzę wám, tylko to, co mówił przed témi czasami. Nié mogli oni przéczyć, że Swięty Leon, który siedział na Stolicy Rzymskiéy w tym wieku, godzién był tytułu Swiętégo, który się mu daie: a iednak z niesłyszaném przeciwiéństwém mówią, że piérwszym był Anty-Chrystém. Pogódźcie, ieżeli możecie, té dwa tytuły w iednym człowieku.

L U I Z A.

Nie bądź tak bardzo wytworną, moia *Bonno*, choć i w tym piątym wieku będą

dą iakié słowa z nauką i do zbudowania rzeczoné: ieżeli w tym wieku znaydziém naukę iaką nową, zapewné téż znaydziémy dlá niéy przeciwników. Ale powiédz mi, proszę, co Protestantów wprawiło w táki gniéw na Swiętégo Leona?

BONNA.

Ponieważ się w tym wieku znaleźli ludzie wyniosłości serca służący, którzy dostoyństwu Stolicy iego uwłączali; rozumiał, że go mógł bronić: chociaż nié można było przeczyć, iż, iako człowiek prywatny, był bardzo pokorny. Wróćmy się do tego, co Swięty Cyryll powiedział o Bierzmowaniu: " JEZUS poświęciwszy Jordanu wody Chrztem swoim, wyszedł z niego, a " Duch Swięty widomie na Niego zstąpił. " Tak téż, wyszedłszy z świętéy kąpieli, " przyiąłeś namaszczénié, na wzór namaszczénia JEZUSOWEGO." Swięty Ambroży także czyni wzmiankę tego Sakraméntu, i daie znać, że przy wyiściu z wody, czyniono ochrzczonym namaszczénié na głowie; po tym umywano im nogi, i kładziono na nich białé suknie. Otoż, iako widzicie, ceremonie Chrztu zakończoné. Pátrzcie na ceremonie Bierzmowania, iako o nich tén Swięty oznaymuie: " Po tym przyimuią pieczęć Ducha Swiętégo, z wyrażéniém siédmiu Darów.

KALWINISTA.

Té świadectwa są o czasach iuż póżnieyszych: dawniéy tego namaszczénia nie znano.

BON-

BONNA.

Możeſzże to, MPanie, mówić, po danych ci iuż odemnie uwagach? Nie rozumiéy, że iá to mówię z niedoſtatku dawnieyſzych dowodów, przywiodę ci ie wzięté z naydalſzych czaſów. Słucháycie, iaki ieſt Kanon Koncylium Eboraceńſkiégo, któré było około Roku 303.

" W żegludze na morzu, albo, gdy Kościoła nié maſz bliſkiégo; Chrześcianin, który zachowáł niewinność chrztu ſwégo, i który nie ieſt dwużéniec, będzie mógł ochrzcić Katechumena w potrzebie dlá choroby; z obowiązkiém, żeby ochrzczonégo, ieżeli żyć będzie, prowádził do Biſkupa, dlá wydoſkonalénia iego przez rąk włożénié."

Na Koncylium powſzechném odprawionym w Konſtantynopolu Roku 381. uſtanowiono różné ſpoſoby przyimowania Heretyków: a słucháycie, co powiedziano względém tych, których Chrzeſt był ważny: " Naprzód ſię im daie pieczęć, albo namaſzczénié: a to namaſzczénié czyniąc, mówi ſię: Pieczęć Ducha Swiętégo." Dotąd widzieć u Greków téż ſamé namaſzczénia, i téż ſamé słowa przy Sakraméncie Biérzmowania.

Mámy Dekret Papiéża Liberyuſza w Roku 385., w którym, rzecz maiąc o Aryanach, mówi: " Oni będą przyięci, iak inni Heretycy, przez ſamo wezwánié Ducha Swiętégo, i włożénié rąk Biſkupa."

Na

Na wſzyſtkich tych mieyſcach widzicie iaſno, że Sakrament Biérzmowania ieſt tak dawny, iak Kościół: i gdy go teráz Kościół daie, to tylko czyni, co mu JEZUS Głowa iego roſkázáł przez ſwoich Apoſtołów.

WIOLENTA.

Nim zaczniesz mówić o inſzych Sakraméntach, pozwól mi przypomnieć naymocnieyſzy zarzut, który przeciw tobie mámy; a na który, zdá mi ſię, nie odpowiedziałaś doſtatecznie, mówiąc o Eucharyſtyi.

Nie prawdaż to, że JEZUS roſkázáł tén Sakramént przyimować pod dwiéma oſobami? Nie ieſtże to prawda, że ſtateczny był zwyczáy piérwiaſtkowégo Kościoła dawać kielich Wiernym? Więc Kościół pować kielich Wiernym? Więc Kościół poczytáł to za rzecz potrzebną. Jakimżę prawém Kościół Rzymſki odrzucił tén kielich? Sądziż ſię on za rozumnieyſzy, niż JEZUS i Apoſtołowie? Miáłże on moc odmiéniać to, co ieſt Iſtotą Sakraméntu?

BONNA.

Zapewné nié miáł: ale téż i nie uczynił tego. Rzecz idzié do rozwagi, czy przyimowanié Kielicha potrzebné ieſt do całości Sakraméntu. Powtóré, czy prawda to, że w piérwiaſtkowym Kościele, nigdy nie kommunikowano, tylko pod dwiéma oſobami. Na oſtatek, czy Kościół miáł moc odmienić ceremonie, któré nie ſą do Sakraméntów iſtotnie potrzebné. Nie wątpię, że wielcy ludzie, zacni Teologowie na té zarzuty

rzuty odpowiedzieli: iám ich nigdy nie czytała; a co wám odpowiem, będzie to iedynie podług mégo światła. Jeżeli odpowiédź, którą wám dać będę miała honor, nie będzie dostateczná, udám się do źrzódeł.

KALWINISTA.

Ty na to przystaiesz, że Kościół Rzymski nikczemnych używá ceremonii, które do Sakramentów nie są istotnie potrzebné; na cóż ié postanowił? Jeżeli té ceremonie były dobré iednego czásu, na co ié odmieniać czásu innégo? Nie przyznászże się, iż między temi ceremoniami iest wiele, któré są wzięré od Zydów, a nawet od Pogán; iako święto gromnic, woda oczyszczalná, na którey mieysce wprowádziliście wodę święconą, i tysiąc innych?

BONNA.

Pytász się mnie, na co się zdały ceremonie? Do zabáwiania rozumu tego stworzénia, któré má duszę i zmysły. Przez zmysły przychodzą nám wszystkie na modlitwie rozrywki: dusze osobliwémi tylko nadané łaskami; dusze, któré wielki uczyniły postępek w cnotach, tak się mogą dostatecznie myślą oddálić od rzeczy powiérzchownych; żeby sposobné były uważáć rzeczy, któré pod zmysły nie podpádaią. Ceremonia powiérzchowná wstrzymuie zmysły, zabawiá ié sprawami do Taiemnicy należącémi, które ią nieiakim sposobém widomą czynią. Jednem słowém, ceremonie są Xięgami ludzi prostych.

BON=

BONNEFOI.

Kościół ſtanowiąc ceremonie, które ſię przy Sakraméntach dzieią, uczynił to, rządząc ſię duchém Nauczyciela ſwégo. Mógł ſię on nám udzielać bez znaku powiérzchownégo; a iednak widzicie, że do Sakraméntów Jego przyłączone ſą znaki powiérzchowne.

RABIN.

Sám Bóg raczył ſię wdać w opiſanie naymnieyſzych ceremonii. Prawo Jego było niémi napełnione: a im bardziéy lud był grubſzy, nieumiéiętnieyſzy, i zmyſłami ſię uwodzący, tym ceremonie ſtały ſię potrzebnieyſzé.

BONNA.

Tak téż Kościół pomnożył té pomocy podług miary odſtąpiénia Chrześcián od piérwſzéy gorącości. Piérwſi Chrześcianie oddalali ſię po większéy części od zabáw publicznych; iuż to, żeby ſię zabáwiali iedyną tylko rzeczą potrzebną, iako Magdalena; iuż to, żeby ſię nieſplugawili ceremoniami pogańſkiémi. Niektórzy przedawali dobrá ſwoié, aby naśladowali ubóſtwa JEZUSOWEGO: a wſzyſcy w gotowości byli przelać krew ſwoię dlá Wiary, którą wyznáwali. Muſicie przyznać, że tacy Chrześcianie muſieli żyć w wielkiém z Bogiém złączéniu: a tak daleko ſpoſobnieyſi byli, niż my, obeyśdź ſię bez ceremonii. Z tém wſzyſtkim, widziémy ceremonie uſtanowioné, i używané bardzo dawno w trzecim wieku:

a tak

a tak nie łatwáż cale rzecz wnieść, że ceremonie maią początek od Apostołów: którzy pilnémi będąc około tego wszystkiégo, co pobożność Wiernych utrzymywać mogło, nie zaniedbali skutecznégo sposobu tego do pobożności pomnożénia.

KALWINISTA.

Nie tak, MPanie: ceremonie nie utrzymuią pobożności; owszém przeciwnie: człowiek się zabáwiá temi rzeczami, które się nawiiaią na oczy, a nie wstępuie myślą do rzeczy przez nie oznáczonych: Co iest zgubą czci w duchu i w prawdzie, która sama iest godná Boga.

LUIZA.

O! iá dlá tego, MPanie, nié mogę bydź twégo zdania. Já iestém iedná z tych niedoskonałych Chrześcián, ktorzy do pobożności wzbudzénia potrzebuią. Byłám ráz pod czas Chrztu u Katolików: tám Kapłán dał mi xiążkę, w któréy wszystkié modlitwy, które mówił, przełożoné były po Francuzku, i wszystkié ceremonie, których używáł, były przetłómaczoné: wiédz o tym, żém na umyśle cale wzruszoná była: łzy, mimo wolą moię, toczyły się z oczu moich: wráżénié pobożności, które tén widok we mnie uczynił, przez wiele dni trwało. Niczegom podobnégo nie doświadczyła, gdym u nás przy dawaniu Chrztu bywała.

KALWINISTA.

Na cóż odmiéniać ceremonie, które dawniéy były pożyteczné? Na co przyimować ceremonie Pogańskié? BON-

BONNA.

Jużém ci, MPanie, powiedziała, że większa część ceremonii naszych, a naybardziey przy szafowaniu Sakraméntów, tak są w Kościele dawné, iak Kościół. Względém zaś tych ceremonii, w których się nieiaka odmiana stała, dla tego się stała, że się obyczaie odmieniły; że przyczyny, które powodém były do ustanowiénia tych ceremonii, ustały. Na początku spokoyności, którą nawrócénie Konstantyna Kościołowi przyniosło, wywracano z gruntu fałszywych bogów kościoły: rzecz bowiém na tén czas była niebespieczna, zachowywać té widoki dawnéy czci pogan; były oné pokusą, którą trzeba było oddálić. Ale, gdy Wiara dobrze umocniona była, a pogaństwo wygnané, iż tak rzekę, było z granic Cesarstwa, odmiéniono tén postępek: nie obálano iuż kościołów Pogańskich; ale dosyć na tym było, że ié oczyszczano. Tak w Rzymie Panteon, który był ofiarowany wszystkim bogóm, poświęcony był Bogu, pod imiéniém, i dla uczczénia MARYI i Wszystkich Swiętych: a ponieważ figura iego była okrągła, nazwano go Kościołém Nayświętszéy Panny w okrągłości. Można więc zważać na okoliczności czasu, żeby odmienić zwyczaie.

BONNEFOI.

Za czasów piérwiastkowégo Kościoła, kiedy Wiernych nie wielka była liczba: kiedy przez długi czas trzeba było doświad-

czać Katechumenów: kiedy trzeba było czasu znacznégo na ich nauki; rzecz rozumna była, żeby sobie Biskup Chrzty zostawił, i żeby Chrzest był dawany czasu ustanowionégo. Gdy przyczyny zwyczaiu tego ustały: gdy Chrześciaństwo dobrze było umocnioné i rozkrzewioné; zwyczaiu téż tego zaniechano, i każdégo czasu chrzczono.

BONNA.

Pytasz się MPanie, czemuśmy przyięli w Kościele ceremonie, podobné do ceremonii Pogańskich i Żydowskich? Stało się to z naśladowania przykładu Apostoła, który o sobie samym powiedział: *Wszystkim stałém się powinnym, abym wszystkich pozyskał JEZUSOWI.* Wiedział on, że ceremonie Żydowskié były zniesioné, a iednak kazał obrzezać ucznia swégo: tak rozumiém, że to był Tymoteusz. Ténże Święty Paweł, żeby nie zgorszył, i nie odrazil Żydów; zachował ceremonie Żydowskié w ślubie, który uczynił. Między nowémi Chrześciany, byli niektórzy słabi, którzy żałowali niektórych Świąt z siebie samych nie złych, i któré inszéy nié miały wady, tylko w umyśle, którym ié obchodzono. Trafiało się téż, gdy gorącość w cnotach ta, która była pod czas prześladowania, osłabiała, że wielu Chrześcian dawali się pociągać do świąt Pogańskich: między inszémi do tego, które nazywano świętém oświécénia. Kościół dla zabieżénia temu złému, ugadzaiąc mądrze dzieciom swoim, na-

zná-

znaczył im Swięto duchowné, w które wszystko było oświecono. Gdy Kościoły Pogańskie poświęcano, i na Chrześciańskie obrácano, można było ich zwyczaie z siebie nie złe poświęcić.

D O R O T A.

Ponieważ, MPanie *Kalwinisto*, wszelką w karności odmianę potępiacie, czemu iecie bydlęta z ich krwią? Wszak o tym przykazanie napisane było na Koncylium od samych Apostołów złożoném. Czemu dzieci chrzcicie każdégo czasu? Czemu nie obchodzicie wigilii przed wielkiémi Swiętami w Kościele, iako za pierwszych czyniono Chrześcián? Czemu sobie wzaiemnie daiecie podarunki na początku Nowégo Roku? Czemu nie pościcie Postu czterydziestodniowégo na wzór pierwszych Chrześcián, którzy nie iedli, aż po zachodzie słońca?

K A L W I N I S T A.

Przyznaię, że są niektóre zwyczaie i ceremonie nie koniecznie potrzebné, i które odmienić można; ale nié można tak rozumiéć o tych, które są z postanowiénia Boskiégo, na które się targać bez grzéchu ciężkiégo nié można. Takié iest Kielicha odrzucenié: nié można go było odebrać Wiernym, bez wykroczenia przeciw wyráżnému IEZUSA roskazowi: *Piycie z niego wszyscy*. Jest to psować całość Sakramentu, kto w nim iednę tylko część zostawuie. Przeto zwyczáy używania Kielicha w pierwiastkowym Kościele widziémy powszechnie

wprowádzony; nié możefz temu przéczyć.

BONNA.

Nie tak, MPanie, powfzechnie, iak rozumiefz. Wierni pod czas prześladowania, z fobą nofili Nayświętfzy Sakrament: Puftelnicy toż famo czynili. Był zwyczáy nośić go w podróży zawiefzony na fzyi fwoiéy, iako widziémy w Zywocie Swiętégo Satyra, brata Swiętego Ambrożégo. Nié możná fię zaś domyślać, że Nayświętfzy Sakrament nofzono pod ofobą wina; rzecz ta podlegałaby wielu bardzo nieprzyzwoitośción. A do tego Sakrament ieft dofkonale cały pod obiema z o obna ofobami.

LUIZA.

Jakże, profzę, możná pokázać, że JEZUS ieft dofkonale cały tak pod iedną, iak i pod drugą ofobą?

BONNA.

Do tego, Madám, więcéy nie potrzebá, iak tylko przypomnieć fobie czas poftanowienia Eucharyftyi. *Bierzcie, a iédzcie*, rzekł Chryftus: *To ieft Ciało moié*; ciało żyiące, iakié mám w faméy rzeczy. Było więc to ciało żywé, które JEZUS dał fwoim Apoftołóm. Ciało zaś żywé, nie ieft odłączoné od krwi, iako też i krew nie ieft odłączoná od żywégo ciała.

RABIN.

Nié mogę nie fadzić, że fię bawiémy niepożyteczną trudnością. *Luizo*, niech fię cię fpytám, po wfzyftkich dowodach przywiedzionych, nie ieftżeś przekonaná, że JE-

JEZUS obiecał bydź po wszystkie czasy z Kościołém swoim; że obiecał bydź przytomnym iego wyrokóm, i nie dopuścić, aby kiedy bramy piekielne przemogły przeciw niemu?

L U I Z A.

Nie tylko, MPanie, w tym, ale też przeświadczona iestém; że Kościół Katolicki, tym iest Kościołém, któremu JEZUS dał obietnice swoie. Zém się spytała, nie poszło to z wątpliwości, ale żebym się nauczyła. Dopuść więc, żebym te pytania kończyła.

B O N N A.

Przypominám sobie, żém czytała w Historyi Kościelnéy, iż Wiernym dawano Kommunią pod dwiéma osobami, z okazyi Manicheyczyków: o których sobie przypomniycie, że się brzydzili winém. Była zaś z przednieyszych nauk ich ta, że można było fałszywie przysiądz, gdy szło o wyiawiénie Wiary swoiéy. Nie można więc było rozeznać ich od Katolików, chyba przez używanie kielicha: otoż tego sposobu zażywano dlá ich poznania. Zabraniano więc Wiernym kielicha, i na nowo go zabroniono, gdy przyczyna, dlá którey go pozwalano, ustąpiła: to iest, gdy Manicheyczyków sekta upadła.

D O R O T A.

U Protestantów, gdzie rozumieią, że używaiąc kielicha, wino tylko piią, żadnégo nié masz grzéchu kielich tén postawić

na wywrót, choćby z niego niektóre krople na ziemię upadły: ale u Katolików, u których trzymaią, że po poświęcéniu, iuż nié masz wina, ale że iest w Krew naydroższą JEZUSA odmiénioné; wielkimby grzéchém było, dopuścić, żeby choć iedna upadła kropla: co prawie rzecz iest nie uchronná, gdy kommunikuiących znaczna iest liczba.

KALWINISTA.

Ténże sám grzéch mógł się trafić za czasu piérwiastkowego Kościoła, kiedy się Chrześcianie na iedno zgromádzali mieysce.

BONNA.

Liczba, MPanie, Chrześcián nie była bardzo wielká. Widziéć z tych mieysc, któréśmy przytoczyli, że chowano część Eucharystyi dlá nie przytomnych; a zatém, na iéy przyimowanié nie zgromadzali się razém wszyscy. Bywá taki dzién, którégo przystępuie do Kommunii na tysiąc osób: iakiégożby trzebá naczynia na tak wiele wina, któréby dlá tak wielu osób wystarczyło? Na ostatek, iużém ci mówiła, żém nigdy nic nie czytała o tym artykule: a tak nié mogę ci powiedziéć, którégo czasu, ani z iakiéy przyczyny stało się to kielicha zabroniénié. Ale ponieważ Wiara wszystkich czasów naucza mnie, że JEZUS iest cały, nie tylko pod obiéma z osobna osobami, ale też w każdéy cząstce chleba i wina poświęconégo; dosyć mi na tém, żebym byłą spokoyną w moiéy Kommunii, choćbym

też iednę tylko małą cząsteczkę Hostyi przyięła.

RABIN.

Dano ci do uwagi, że Synagoga miała moc odmienić porządek ofiary od samégo Boga roskázanéy: że ta odmiana była potwierdzona od JEZUSA; ponieważ się On do niéy stosował. Istota Sakraméntu Oyców naszych była ieść baranka: tę rzecz istotną JEZUS zachował; nie ganiąc Żydów, że odstąpili od porządku i sposobu pierwiastkowego, z przyczyn, o których nám wiadomo uczynić, Pismo nie sądziło za rzecz potrzebną. Wszakże té przyczyny zapewné były dobré: ponieważ JEZUS ie potwierdził. Istota Sakraméntu Eucharystyi iest, żeby się chléb i wino odmieniło w Ciało i Krew JEZUSA na pokárm Wiernych. Ta przyczyna postanowiénia tego Sakraméntu równie się dopełnia, bądź kto kommunikuie pod iedną tylko, bądź pod dwiéma osobami. Kościół, z przyczyn, które wiadomości moiey nie doszły, nie daie tego Sakraméntu Wiernym, tylko pod osobą chleba: ale tám iest JEZUS doskonale cały; gdyż ciało żywé nie iest bez krwi, iako ci powiedziano. Otoż przez to Kościół nie targá się na istotę Sakraméntu: a może, iak Synagoga, postanowić sposób téy świętéy uczty, któréy baranek Wielkanocny był obrazém.

LUTERANIN.

Otoż to tego nigdy we mnie wmówić nié można. Zadné ſtworzénié odmienić tego nié może, co JEZUS poſtanowił.

DOROTA.

Przypomniy ſobie, MPanie, ſłowa Lutra, które ci przywodzono. On tak daleki był od tego rozumiénia, że Kommunia pod dwiéma oſobami była rzeczą iſtotną; iż ſię oświadczał, że gdyby Kościół Rzymſki to zdanié utrzymywał, onby ié odrzucił, a trzymałby, iż doſyć ieſt na iednéy oſobie. Rzeczeſz mi, że Luter nie wiedział, co mówił, kiedy tak mówił: ale ponieważ nie ieſteś więcéy nie omylny, niż twóy nauczyciel; będą tacy, którzy téy względém ciebie użyią wolności, którey ty względém niego używáſz: to ieſt, którzy ſądzić będą, że nie dobrze ſądziſz, gdy utrzymuieſz potrzebę Kommunii pod dwiéma oſobami.

BONNA.

Krótko wám tylko Damy mám mówić względém Sakraméntu Oſtatniégo Pomázania: wyráźnie on znayduie ſię opiſany w Liście Swiętégo Jakuba. Ale *Duch* oznaymił tym Panóm, że tén Liſt nie ieſt prawdziwy Swiętégo Iakuba. Tén to ieſt wyrok Dordraceńſki. Wſzakże, ieżeli ſię mnie pytacie: co to za *Duch*, który tak pięknie tych Panów nauczył? odpowiém wám, że to ieſt ténże ſám, który támże w Dordrechcie powiedział, że Wierni przeznaczeni

nié

nie mogą utrácić łaſki, choćby też naywiękſzé popełniali grzéchy; ale té zbrodnie łaſkiby im nie odebrały, tylko iéy uczucie. Sądźcie z tego wyroku, iaką trzebá dać wiarę wyrokowi pierwſzému o Liście Swiętégo Jakuba.

L U I Z A.

Nie znayduież ſię w Starożytności iaki ślad tego Sakraméntu, okróm Liſtu Swiętégo Jakuba? Przywiedzieſzże nám to, co mówi tén Apoſtół?

B O N N A.

Słucháycie, iak ſię wyráża: "Jeſt kto
" między wami chory? Niech przyzwie Ka-
" płanów Kościoła, a oni niech ſię modlą
" nad nim, namaſzczaiąc go Oleiém w Jmię
" Pańſkié: a modlitwa z Wiary zbawi nie
" mocnégo, i ulży mu Pán; a ieżeli popeł-
" nił grzéchy, odpuſzczoné mu będą." Nic nie znayduię w pierwſzych cztérech wiekach o tym Sakraméncie: bo nigdy względém niego ſprzéczki nie było: ale pátrzcie, co mówi Papiéż Swięty Jnnocenty w Liście do pewnégo Biſkupa. Przytoczę tén Liſt mało nie cały: bo należycie objaśniá rzeczy, o które ſię przeciwnicy ſpiéraią:

Ubolewá, naprzód, na pogardę Podania, które Kościół wziął od Swiętégo Piotra Apoſtoła. " Naypiérwéy, powiádá, wi-
" dzieć, co rzecz ieſt oczywiſtá, że nikt
" Kościołów nie poſtanowił we Włoſzech,
" w Gallii, w Hiſzpánii, w Afryce, w Sy-
" cylii, i na przyległych Wyſpach; tylko
" ci,

" ci, których Swięty Piotr i Następcy Je-
" go postanowili, Biskupi." I obrácaiąc mowę do tego, do któ ego List pisze, mówi:

" Ty zapewne bywałeś często w Rzy-
" mie: bywałeś przytomnym na Zgromadzéniach Kościoła naszégo: przypatrzyłeś się, iaki on zwyczáy zachowuie, iuż
" to w poświęcaniu Taiemnic, iuż to w innych taiemnych sprawach. Czegoby do-
" syć było dlá nauki twoiéy."

KALWINISTA.

Pięknąć nám tu przywodzisz powagę z twégo dekretalnégo Listu. Nie wieszże, że tego gatunku kawały są cale odrzuconé od samych nawet oświéconych Katolików? To to ieſt przednieysze źrzodło, którégo Papiéżowie zażyli do rozmnożénia Podáń ludzkich: które powoli na mieysce Pisma Swiętégo wprowádzili.

BONNA.

Temu naprzód przéczę, że Listy Dekretalné są od Katolików odrzuconé; gdyż iá tym imiéniém nie nazywám wszystkich tych, którzy są tylko na pozór w Kościele. Przéczę powtóré, że Podania w Kościele przyięté, są którémukolwiek miéyscu Pisma Swiętégo przeciwné; i nie pokáżesz mi żadnégo Pisma, którémuby się przeciwiło Podanié. Ale nie o tym tu rzecz idzie.

RABIN.

Nie rozumiéymy, MPanie, że w saméy rzeczy tén List Dekretalny pisany ieſt od Papiéża: pátrzmy na niego, iako na Histo-

ſtoryka Roku 416., czaſu dość bliſkiégo Apoſtołów. Papież nic tu nie ſtanowi. Nie mówi on: ſądzę za rzecz pożyteczną, żeby odmienić taki, albo taki zwyczáy; ale ubolewám, że ſię nie zachowuią té zwyczaie, które idą od Swiętégo Piotra Apoſtoła. Zażywá nawet ſłów uwagi godnych: *Jeſt*, powiádá, *rzecz oczywiſtá:* to ieſt, ieſt rzecz wiadoma, publiczná. Nie mówi o Podaniach ukrytych, ani o takich, o których nikt nie ſłyſzáł. Pokáż nám Biſkupów, którzyby ſię temu przeciwili, co on w tym Liście Dekretalnym mówi.

KALWINISTA.

O! od támtégo czaſu, wielu było przeciwników naukóm od Kościoła Rzymſkiégo trzymánym: a ſą też ſamé, które my teráz odrzucámy.

BONNEFOI.

Chcecież wy przyiąć ſobie za ſwoich Oycców, i ſwoich Apoſtołów tych, którzy ogłáſzali naukę przeciwną naukóm na tén czas w Kościele trzymanym? Powiécież z Pelagiuſzém, że nié maſz grzéchu piérworodnégo: z Manicheyczykami, że ſą dwa rzeczy ſtworzonych początki? Wſzyſcy albowiém ci, którzy odrzucali modlitwę za umarłych, wzywanié Swiętych &c: powſtawali też na niektóré fundaméntalné artykuły. Rzecz to ieſt pewná: bo tacy ludzie powſtawali na artykuły, które wy teráz odrzucacie; a o których my wiémy, że idą od Apoſtolſkich czaſów. Na to nikt nie naſtępu-

ſtępnie, czego nié maſz. Ponieważ ci Heretycy odrzucali te artykuły, które wy tak dobrze trzymacie, iak i Katolicy; nié możecie ſądzić, że oni natchniéni byli Duchém Swiętym: ci albowiem, których on o oblіwym zwłaſzcza ſpoſobém oświéca, nié mogą ſzukać zguby Religii Chrześciańſkiéy, iako oni Heretycy czynili. Odpór, który znalezli w Kościele, tak co do iednych, iak co do drugich artykułów, ieſt dla ciebie upewniéniem o nieomylności obietnic JEZUSA względém tegoż Kościoła. Kończ, MPanno, proſzę, mówić nám, co w Liście Dekretalnym Papieża Swiętégo Junocentégo, ſłuży do naſzéy materyi.

B O N N A.

Wyráziwſzy wiele punktów względém karności, co do poſtu, co do odprawowania Ofiary Ołtarza &c: mówi: " Sám tylko Biſkup może dać dzieciom świętą pieczęć: uczémy ſię tego, nie tylko ze zwyczaiu Kościołów, ale téż z Piſma Swiętégo, w Dzieiach, w oſobie Swiętégo Piotra i Swiętégo Jana. Kapłani mogą dobrze dać ochrzczonym namaſzczénié Krzyżmém, byleby poświęcone było od Biſkupa: ale nié mogą uczynić go na czele: to nie ieſt pozwolono, tylko Biſkupóm, gdy daią Ducha Swiętégo. Namaſzczénié chorych może ſię ſtać przez Kapłanów, podług Liſtu Apoſtoła Swiętégo Jakuba: a przyczyna tego ieſt, że inné Biſkupa zabawy, niedopuſzczaią im iśdź

do "

„ do wſzyſtkich chorych; ale oley do tego
„ namaſzczénia od nich powinien bydź po-
„ święcony. Nie daią go pokutuiącym: bo
„ to ieſt Sakrament. Gdy tu przybędzieſz,
„ więcéy ci powiém, czego wypiſać nié
„ mogłém. Nié mogę wyrazić ſłowami, o-
„ báwiaiąc ſię, żebym ſię nie zdál raczéy
„ wyiawiać Taiemnic, niż odpowiádać ſzu-
„ kaiącému rady."

L U I Z A.

Wiele ieſt rzeczy uwagi godnych w tym Liście piſanym Roku 416. Naprzód, iż onégo czaſu wierzono; że Liſt, który moia *Bonna* przytoczyła, ieſt Swiętégo Jakuba Apoſtoła. Po tym, że Papież mówi o tych dwu Sakraméntach, iako o rzeczach wziętych, nie tylko podług Piſma Swiętégo, ale téż podług dawnégo zwyczaiu. To zaś ſłowo *dawny*, w Roku 416. nié może ſię rozumiéć, tylko o rzeczach Apoſtolſkich.

R A B I N.

Já czynię uwagę, która mi ſię zdaie bydź bardzo pożyteczná. Liſty té Papieżów. także Liſty Biſkupów były wzaiemnie piſané, gdy rzecz ſzła o naukę, czytané były publicznie wſzyſtkim Wiernym.

L U T E R A N I N.

Na to my to nié mámy żadnégo dowodu: czytané oné były ſamému Duchowieńſtwu.

D O R O T A.

To ty nie ſłuchałeś tego, co nám moia *Bonna* czytała. Którzy byli Kapłanami,

zape-

zapewné wiedzieli o słowach, którémi się poświęcanié czyni, i o innych, których używano przy rozdawaniu Sakramentów. Gdyby Papież na nich się tylko oglądał, nie mówiłby, że mu się nie godziło wyiawiać Taiemnic. Tén więc List był dla wszystkiégo ludu, który o nich nie wiedział.

R A B I N.

Ty MPanie przyznaiesz, że Kościół piérwszych wieków był czysty: że był instruméntém Ducha Swiętégo: a zatém, wszystko, co czynił, była rzecz chwalebná, sprawiedliwá i dobrá. Otoż i to milczénié, któré chowano około Swiętych Taiemnic; choć my przyczyn iego nie wiémy. Tak więc rozumiém, iż nie iesteś tak nie uwáżny, żebyś potępiał tén Kościoła postępek, chociáż o przyczynach iego nie wiész: zachowáyże tęż skromność względém tego, co on uczynił w wielu innych do karności należących artykułach, choćbyś nie dochodził przyczyny postępku tegoż Kościoła.

D O R O T A.

Já, moia *Bonno*, sądzę, że wolno się dorozumiéwać: a uwáżáy, iakié są w téy mierze domysły moié. Miłość Chrześciańská obowięzywała Apostołów do osobliwéy w postępowaniu z Poganami ostrożności: a rostropność wyciągała po nich, żeby Poganom o cudach miłości, które JEZUS ustawicznie czyni dla ludzi w Sakraméntach, nie mówili piérwéy; pókiby oni nie byli należycie przekonani o Bóstwie tego, który té

cuda

cuda czyni. Nie dawano im o-tym nauki, aż po Chrzcie: na tym bowiém Sakraméncie wlaney nabywali Wiary, która ich prowádziła do wierzénia tych cudów.

KALWINISTA.

Złé rozumowanié. Milczénié to chowano nawet względém Chrześcián, iakoście ſaméż mówiły. Otoż, albo tego milczénia potrzebá było tak względém Chrześcián, iako i względém Pogán; albo téż, ani dlá Chrześcián, ani dlá Pogán nie było potrzebné.

DOROTA.

Trzebá tu, MPanie. oddzielić iednę rzecz od drugiéy, albo uwáżyć dwoiaki rodzáy milczénia. Poganie, nawet gotuiący ſię do Chrztu żadnéy nié mieli wiadomości o naſzych Taiemnicach, którą aż po Chrzcie brali. Nauka bowiém, którą im po Chrzcie dawano, była Katechizm, iakośmy namienili. Uczyli ſię z tego Katechizmu tego, co ſłużyło do dwu Sakraméntów, które przyiąć mieli: bo przez czas długi uczono ich piérwéy o Chrzcie, i iak maią życié cnopliwé prowádzić. Nie wiém, czy mnie pamięć nie oſzukuie; ale zdá mi ſię, żém czytała, iż Swięty Paweł w iednym Liście ſwoim mówi do Wiernych, do których piſáł: że naprzód obchodził ſię z niémi, iako z dziećmi, nie daiąc im za pokárm, tylko mleko; ale gdy ſię ſtali dorosłémi mężami, dáł im pokárm mocnieyſzy wyżſzych nauk.

LU-

LUIZA.

Ale na co się zdały wszystkié té uwagi do nauki, o którą rzecz między nami idzie?

DOROTA.

Nie są oné od materyi naszéy zdrożné, iako obaczysz. Okróm tego piérwszégo zamilczénia, któré było względém Pogán, było drugié dlá samych Chrześcián: a to było zamilczénié słów, które do Sakraméntów należały, i czyniły ich formę, albo część istotnie Sakraménta składaiącą, i oné od wszelkich rzeczy innych wydzielaiącą. Nie ráz było widzieć, że Wierni wracali się do swégo wymiotu: to iest, do czci bałwanów. Porfiryusz iedén z naywiększych nieprzyiaciół Religii Chrześciańskiéy, piérwéy był Chrześcianinėm. Otoż trzebá się było obáwiać, aby ci źli Chrześcianie, wróciwszy się do Pogaństwa, nie używali na obelgę Swiętych Taiemnic, słów, którémi sprawowané były. Otoż dlá tego, i Taiemnic i słów przed niémi zamilczano.

LUIZA.

Ta przyczyna zdaie mi się bardzo sprawiedliwá; a nie wiém, czemu mi do myśli nie przyszła.

DOROTA.

Historyá o Swiętym Genezyuszu do téy uwagi dała mi powód. Dowiedziałám się, czytaiąc ią, że Poganie poimali często Chrześcián, a żart i komedyą sobie z nich czynili; i obrácali w pośmiewisko to, o czém

wis=

wiedzieli z Taiemnic naſzych. W tén czas, gdy Swięty Genezyuſz, który był Komedyantém, maiąc na komedyi udawać oſobę Chrześcianina, zawołał, że był chorym; i gdy proſił o chrzeſt, drugi Komedyant, towarzyſz iego ochrzcił go: po tym wiedziono go do odſtąpiénia Wiary, którą przyiął, zażywaiąc we wſzyſtkim ſpoſobu poſtępowania urzędów, którégo zażywali, gdy Chrześcián do odſtępſtwa od Wiary prowádzili. Swięty Genezyuſz, który piérwéy dlá udania rzeczy, mówił, po tym ſamą rzeczą ſtał ſię cudowną oſobą: bo nie chciał ſię wyrzekać Religii, ale gdy przyſzło do tego, że trzebá ſię poddać Urzędowi; on ſię oświadczył, że prawdziwie ieſt Chrześcianinèm: i że moméntém piérwéy, nim był polany wodą, nadprzyrodzonèm objaśniony światłém, pragnął bydź w ſamym ſkutku odrodzony: że Bóg wyſłuchał modlitwy iego, a że gotów ieſt dać życié za Wiarę, którą przyiął. Jakoż rzeczą ſamą, gdy to oświadczénié ponowił w przytomności ſamégo Ceſarza, odniósł Koronę Męczeńſką.

BELESPRIT.

Já tén domyſł poczytám zá podobny do prawdy: a nic rozumnieyſzégo nie było, iako ta oſtrożność Kościoła w oné czaſy prześladowania. Otoż bez wątpiénia, ta ieſt między inſzémi iedná przyczyna, dlá których Oycowie tak mało o tych materyach piſali; tak dalece, że żadnéy nié maſz

xiążki na urząd pisanéy o Sakraméntach; wszystko to, coś nám o nich powiedziała, z przypadku tylko napisano było.

RABIN.

A we wszystkich tych przypadkach, Oycowie zawsze o nich mówili, iako o naukach dawnych, i bez przeciwieństwa między Wiernemi przyiętych. Teráz, MPanno, więcéy nie zostaie, tylko mówić nám o Sakraméntach Kapłaństwa i Małżéństwa.

BONNA.

Co do Sakraméntu Kapłaństwa, trzebáby znácznéy xięgi; żeby wám przytoczyć wszystko, co Oycowie mówili względém tego Sakraméntu.

KALWINISTA.

Nie rozumiém, żebyś mi któré mieysce pokázała, gdzieby użyto słowa *Sakrament*, mówiąc o święcéniu Pasterzów.

DOROTA.

A cóż, MPanie, po słowie, kiedy rzecz iest iasná? Albož Chrzest nie iest Sakraméntém dlá tego, że JEZUS nie zażył tego słowa, mówiąc do Apostołów: *Idźcie i chrzciycie?* Dosyć tu na tym, że się znayduią trzy rzeczy, które czynią Sakrament. Postanowiénié JEZUSOWE: znak widomy, który oznácza łaskę nie widomą. Té zaś trzy rzeczy znayduią się w Kapłaństwie. JEZUS postanowił ié pod czas ostatniéy Wieczerzy, daiąc Apostołóm swoim moc odmiéniać chléb i wino w swoié Ciało, i w Krew swoię. Apostołowie z roskázu

ſkazu Jego święcili Biſkupów, do których należało rozdáwanié Kapłańſtwa i Bierzmowania. Dáy mi za pieniądze, mówił Szymon Czarnoxiężnik, moc wkładania rąk, aby Duch Swięty dany był tym, na których ie włożę. Trzebá więc było mocy na wkładanié rąk. Otoż Sakramént Kapłańſtwa. Ci, którzy tę moc mieli, dawali Ducha Swiętégo: otoż Sakramént Biérzmowania. Nie trzebá bydź, ani Teologiém, ani Doktorém, żeby poznać té dwa Sakraménta: dość do tego, umiéć czytać; tak rzecz ieſt iaſná.

B O N N A.

Co do ſtopniów Duchownégo porządku, minąwſzy to, co o nich rzeczono w Piſmie Swiętém, nic iaśnieyſzégo w naydawnieyſzéy ſtarożytności. Swięty Jgnacy Biſkup Antyocheńſki umęczony był Roku 106. w ſiédm lát po śmiérci Swiętégo Jana Ewangeliſty: prowadzono go do Rzymu na pożarcié od beſtyi. W téy drodze będąc, piſáł wiele liſtów, które dochowané ſą aż do naſzych czaſów; a o pewności ich nigdy wątpliwości nie było. Pátrzcie, iak ſię on wyráżá względém téy hierarchii, albo porządku Duchownégo:

" Udać ſię macie do woli Biſkupa; wa-
" ſi bowiém godni Kapłani w zgodzie ſą z
" Biſkupém, iako ſtrony u lutni." W Liście do Magnezyanów mówi: " Po tym więc,
" iak miałém pociechę widziéć wás... Bi-
" ſkup waſz godny Boga, i godni Kapłani,
" Baſsus i Apolloniuſz, i móy wſpół-Brat

 " Dya-

" Dyakon Sotyon. Mógłżebym się z nim " uciefzyć; on bowiém iest posłuszny Bi- " skupóm, iako łasce Bożéy; a Kapłanóm, " iako Prawu JEZUSOWEMU." Widzicie z tych słów trzy stopnie porządku Kościelnégo.

KALWINISTA.

To słowo, *Biskup*, na tén czas nié miało tego znaczénia, które má teráz: dawano to nazwisko Starszym, na znak ich uczczénia; i w tym rozumiéniu zatrzymaliśmy u siebie Biskupów: ci to są Starsi, którzy u nás dobrze rząd prowádzą.

B O N N A.

Rzecz ukázuie, że to nie był tytuł dawany dlá uczczénia starszych wiekiém: bo Swięty Ignacy mówi, że tén Biskup był młody. Swięty Tymoteusz także był młody: bo Swięty Paweł mówi do niego: *Strzeż się, żeby tobą nikt nie gardził, dlá młodości twoiéy.*

ANGLIKAN.

My w téy mierze tak trzymámy, iak Katolicy. Są w tymże Liście słowa tak mocné, iak té, któreś przywiodła: " Upominám wás, abyście wszystko czynili w zgo- " dzie Boskiéy: Biskup przodkuiący na miey- " scu Boskiém, a Kapłani na mieyscu Rady " Apostołów; a Dyakonowie, którzy mi są " tak mili, iako ci, którym iest powierzo- " ná Taiemnica JEZUSOWA."

LU-

L U I Z A.

Ah! MPanie, uczyń pilną uwagę na té ostatnie słowa. Mówią tu, że Dyakonowie rozdawali Swiętą Eucharystyą: Swięty zaś Ignacy nazywá ią *Taiemnicą*. Proszę, powiédz mi pod sumieniém, możeż Swiętá Eucharystyá nazywać się *Taiemnicą*, rozumieiąc o niéy tym sposobém, iak my o niéy rozumiémy? Na ostatek, to mnie cieszy, że widzę, iż nie tak iesteśmy dalecy od Katolictwa, iak Kalwiniustowie: ponieważ przynaymniéy zatrzymaliśmy taki porządek kościelny, iaki postanowili Apostołowie.

B O N N A.

Dáy Boże! ale Biskupi wasi w niczém nie są podobni do tych, których postanowili Apostołowie, (nie mówię, co do obyczaiów; są bowiém między niémi bardzo uczciwi ludzie) ale co do władzy Duchowney. Odsyłám cię do Pana Burneta, żebyś się dowiedziała, na co przyszło Biskupstwo w Anglii: ich narzekania w téy materyi nié maia końca.

B O N N E F O I.

I byłoby wiele do mówiénia o prawności ich święcénia: podobno IMPanna *Bonna* nie słyszała o téy materyi.

B O N N A.

Nie iest mi tayná sprzeczka, któ á była w téy materyi powstała, i podobno niecośmy o niéy mówili w wyższych naszych rozmowach; nie pamiętám bowiém: ale choćbym tego nie uczyniła, nic o tym mówić

 nie

nie będę: nie ftarám fię kaleczyć, ale chcę leczyć. Kto wziął upewniénié o tym wfzyftkim, na cośmy fię dotąd zgodzili; rozmowa o téy fprzéczce byłaby nie pożyteczna. Pozwoliwfzy Xiędzu Korayer, że pochodzénié Swięcénia Angielfkiégo ieft prawné; toby nic nie pomogło: ponieważ oni nauczaią nie w Kościele, i fą kamieńmi od budowania oderwanémi.

Co do Sakraméntu Małżéńftwa. *Tén Sakramént ieft wielki w JEZUSIE.* Prawda, że Proteftanci inaczéy té ſłowa wykładaią, a nie tak, iak my. I przyznáwám, że możnaby mówić z nieiakim podobiéńftwém, iż Swięty Paweł mówi fpofobém allegorycznym; ale rozumiénié, w którém té ſłowa wykładano przy piérwiaftkach Kościoła, doftatecznéby było przyprowádzić mnie do wykładu literalnégo, choćby téż Kościół nie rofkázywáł miéć Małżéńftwa za Sakramént. Chrześcianie bowiém drugiégo i trzeciégo wieku, będąc blifkiémi źrzódła, powinni byli wyczerpnąć z niego prawdziwé rozumiénié, w którém dané były od Ducha Swiętégo Pifma Apoftołóm. Tertullián w Rozdziale 40. o Prefkrypcyi, dowodzi: że diabeł ftaráł fię naśladować Sakraméntów nafzych w taiemnicach bałwochwalftwa; i na infzym mieyfcu kładzie Małżéńftwo w liczbę Sakraméntów: co ieft pewnym dowodem, że na tén czas miané było za Sakramént. " Poganie, mówi Swięty Augu-" ftyn, wfzyftko dobro małżéńftwa zakłá-

" daią

„ dają na płodności; ale Chrześcianie zakła-
„ daią ie na świątobliwości Sakraméntu."
Przy tym zdaie mi się rzecz rozumna trzy-
mać, że JEZUS nie zostáwił bez pomocy
stanu nayzwyczayniey szégo: tego, w któ-
rym potrzebá łásk osobliwych. Samo Po-
danie, którégo początek, nie rozumiém, że-
by mi Panowie ci pokázali, uczy mnie, że
na téy pomocy Chrześcianóm nie schodziło;
i na tym mi dość.

KALWINISTA.

Nie umówiliżeśmy się, żeby o Poda-
niu nigdy nie mówić? Ty wiész, że my
ie całe odrzucámy.

BONNA.

Nie, MPanie: nie uczyniliśmy téy u-
mowy. Iá nie chcę bydź wytwornieyszá
nad Oyców piérwszégo wieku, którzy Po-
danie trzymali: i choćby mi go Kościół nie
roskázywał trzymać; sądziłabym, że odrzu-
cać ie, iest czynić przeciw rozumowi; dlá
przyczyn, któréśmy iuż dali. Przydám nie-
które słowa do tych, którém iuż przywio-
dła. Swięty Paweł, pisząc do Thessaloni-
czán, mówi im: *Trzymáycie Podania któ-
réście wzięli, iuż to żywym głosém, iuż z
Listu moiégo.* Strofuie Wiernych Koryntu
o niektóre bezprawia, i przydaie: *Ostatek
rosporządzę, gdy przyidę.*

RABIN.

Rzeczy té, które Apostół rosporządził
żywym głosém, nie są napisané w Pismie
Swiętém; będziemże śmieli mówić, że ich

 nie

nie trzeba chować? A iakżebyśmy ié zachowali, gdybyśmy o nich nie wiedzieli? A mámyż inszy sposób o nich się dowiedziéć, okróm Podania?

BONNA.

Swięty Ján w Liście pisanym do Elekty, i w Liście pisanym do Gajusa, wyraźnie mówi: *Miálbym wiele rzeczy do ciebie pisać; ale nie chciałém pisać piórém i inkaustém: spodziéwám się z tobą obáczyć w krótce, w tén czas o tym rozmówiémy się żywym głosém.* Té świadectwa maiąc, byłaby rzecz nie pożyteczná, dowodzić ci: że nié możná, nie podpádaiąc nieznośnéy nie uwadze, odrzucać Podanié; i że Kościół Rzymski má moc to Podanié dochowywać, które wziął od wieku do wieku, od czasów Apostolskich, aż do nás: iakom ci dowiodła względém wszystkich artykułów, w których się z nami nie zgadzacie, o którychesmy mówili.

KALWINISTA.

I pod tym to pozorém dawnégo Podania, będzie nám Kościół Rzymski roskázywál wszystko, co mu się będzie podobało. Naprzykład, o bezżéństwie Kapłanów, powiészże, iż iest z Podania Apostolskiégo: że nawet zwyczáy tego bezżéństwa iest bardzo dawny? Mógłbym ci pokázać, że Swięty Pawel nigdy do niego nie chciál obowięzywać: on albowiém zaleca, żeby Biskupi iednę tylko mieli żonę, i z nią w czystości żyli.

BON-

BONNA.

Iakoby też innym Chrześcianóm wolno było miéć po dwie żony, i z niémi nie żyć w czyſtości. Na oſtatek, iá ci nie myślę mówić, żeby Kapłanów bezżéńſtwo miało bydź z Przykazania Boſkiégo: mógł Kościół od niego uwolnić Kapłanów; ale dziwuię ſię mądrości iego, że ſtatecznie Kapłanóm żón nie pozwálá, że tak dawny przełamał zwyczáy.

LUIZA.

Jeſteś bardzo nie łaſkáwá i bardzo ſurowá, moia *Bonno:* nie lepiéyżeby było, pozwolić Kapłanóm żony, niż wydawać ich na niebeſpieczeńſtwo życia roſpuſtnégo? Zbytecznie podobno mówić ſobie pozwolono, opiſuiąc nierządy Duchowieńſtwa Rzymſkiégo; ale ieſt przynaymniéy rzecz prawdziwá, że trzebáby im cnoty bardzo wyſokiéy do dania odporu okazyóm do grzéchu, oſobliwie w pewnym wieku. Do tego, iakiżkolwiek ieſt tén obowiązek, ieſt ſtraſzliwy. Człowiek maiący żonę, żyłby, nie myśląc nawet, czy ſą na świecie niewiaſty: iak prędko zaś odbieraią mu wolność, wziąć ſobie iednę, ſądzi ſię bydź nieſzczęśliwym. To prawo o bezżéńſtwie wprowádzá grzéch, mówi Swięty Paweł.

BELESPRIT.

My o tym trochę więcéy wiémy, niż ty *Luizo:* wiérz mi; między temi, którzy wielką maią trudność obeyśdź ſię bez niewiáſt, wielu ieſt żonatych, którym ciężéy

ieſt,

ieſt, od nich ſię wſtrzymać: mógłbym na to przytoczyć wiele hiſtoryi; ale iuż IMPanny *Bonny* oczy pokázuią, że mi chce gębę zamknąć. Jeżeli iednak...

BONNA.

Nie trzebá, MPanie, tego *ieżeli*, nie trzebá tego *iednak*. Jeżeli między dwunaſtą Apoſtołów był Judáſz, nie powinniśmy ſię dziwić, że w wielkiéy liczbie opowiadaiących Ewangelią, znayduią ſię tacy, którzy zelżywość czynią urzędowi ſwému. Wiérz mi *Luizo*, gdyby przyſzło z oboiéy ſtrony wyliczać ludzi gorſzących, uważaiąc tych i owych liczbę, nie byłoby ſobie czego wymáwiać.

MERA.

Podług zdania moiégo, iá nie widzę, coby za nieprzyzwoitość była, dać Kapłanóm wolność Małżéńſtwa.

BELESPRIT.

Jeſt ich bardzo wiele, oſobliwie u Katolików. Trzebá uważać, że Kapłani w Kościele Rzymſkim ſą prawie przełdowani pracami: okróm albowiém tych, które ſą téż i u wás; maią oni *officium* długié, które co dzién odpráwić powinni: powinni odpráwiać Mſzą: trzebá im ſłuchać ſpowiedzi, mówić Kazania, Katechizmy, nawiedzać chorych. Duchowny, który chce doſyć uczynić ſwoiéy powinności, ledwie godzinę znayduie na uczciwą rozrywkę; a iakże miałby czas zatrudniać ſię zabáwámi, które za ſobą ciągnie obówiązek wychowania i żywiénia dzieci?

ME-

M E R A.

Byłaby to uczciwá rozrywka, któráby ich od świata odwodziła. Swięty Paweł Biſkupowi zaleca, żeby miał ſtaranié o ſwoich domowych, i o ſwoich dzieciach: co ieſt pewnym dowodém, że ſtaranié poczytał za rozrywkę... Ty ſię Panie *Beleſprit* śmieieſz.

BELESPRIT.

Proſzę o wybáczénié: ale nié mogłém ſię od śmiéchu wſtrzymać, uważaiąc grzeczność twoię. Jeſteś wielce łaſkáwá, gdy rozumiéſz, że Panowie Miniſtrowie poczytaią ſobie wychowanié dziatek ſwoich za rozrywkę; oni w rzeczy ſaméy maią ié ſobie za pracą: żeby albowiém dać ſobie od niéy wytchniénié, widzieć ich zabáwiaiących ſię rozrywkami, grami, przeiáżdżkami. Młody Miniſter, który zamyślá ożenić ſię, muſi uczęſzczać do kompanii, muſi u Dám zabiegać łaſki, podſtępy z ſwoiémi ſpółzaletnikami czynić. Już ſię młody Miniſter ożeni? to chęć podobania ſię i ugádzania młodéy żonie prawie go niewolnikiém iéy czyni; żeby nic nie odmienić w życia ſpoſobie, żeby ſię w niczém nie ſprzeciwić. W dalſzym wieku dzieci gromada, których trzebá we wſzyſtko opatrywać, obowięzuie go do ſzukania przyiaciół, dobrodzieiów: Aniołémby trzebá bydź, żeby té ſtarania nie wydzierały czaſu powinnościóm ſtanu ſwoiégo.

BON-

BONNEFOI.

Mera nie uważá, że w piérwiaftkach Kościoła koniecznie trzebá było wybierać Bifkupów i Kapłanów ze ftanu małżeńfkiégo: gdy fię liczba Chrześcián pomnożyła, a ofób zaflugi były równé; obiérano raczéy tego, który nie był żonaty, do więkfzégo święcénia; i od tych, którzy byli co wyżfzégo ftopnia, albo święcénia wyniefieni, domágano fię chowania czyftości. Zwyczáy tén w prawdzie nie był powfzechny. Roku 314. czytámy między infzémi na Koncylium Ancyrańfkim napifanémi tén Kanon: *Dyakonowie, którzy przy fwoiém święcéniu oświadczyli fię, że fię chcą żenić; ieżeli fię po tym ożénią, zoftaną na fwym urzędzie: bo im tego Bifkup pozwolił. Jeżeli przy fwoiém święcéniu nic nie mówili, a po tym fię ożénią, złożéni będą z urzędu.* Koncylium Neocezaryeńfkie, które było tegoż czafu, napifało także prawo, które zdaie fię bydź ściśleyfzé: *Jeżeliby fię Kapłán ożenił, złożony będzie.*

KALWINISTA.

Koncylium Niceńfkié nie potwiérdziło we wfzyftkim tych Kanonów: a ftarzec ieden nazwifkiém Pafnucyufz, który fám nigdy nié miał żony, opárł fię zdaniu wniefionému od niektórych, żeby Kapłanów obowiązać do bezżéńftwa.

BONNA.

Nie mówiłámże ci MPanie, że bezżéńftwo Kapłanów było rzeczą do karności należą-

leżącą, która mogła się odmienić? Wielu było Biskupów, nawet między témi, którzy się postarzeli w bezżeństwie, byli bez przyganny zdania na Koncylium Trydentskim, którego był Pafnucyusz; ale większá bez porównania liczba, naybardziéy młodych, trzymali się statecznié dawnéy karności: nie przyzwoitości małżéństwa Kapłanów więcéy ważąc, niż nieprzyzwoitości pochodzącé z bezżéństwa.

L U I Z A.

Jeżeli nié mász inszych nieprzyzwoitości, tylko té, które nám do uwagi podáł Pán *Belesprit*, iá nie sądzę ich za znaczné.

B O N N A.

Ieſt między inszémi iedna, która się na oczy naráżá w Anglii; gdzie ulice są, iż tak rzekę, usłané dziećmi Ministrowskiémi, które nié maią gdzie głowy skłonić. Obróć Pani, myśl swoię na przedsięwzięcié tych, którzy Beneficya fundowali. Oddáli oni, iako skład, w ręce poświęconych Bogu osób, iałmużny, które ubogim przeznaczyli. Nie są Duchowni Panami dochodów z Beneficyów swoich, ale są szafarzami; którzy maią prawo obrócić część dochodów z tych Beneficyów na uczciwé swoié potrzeby: od tych zaś potrzeb co zbywá, ieſt ubogich, wdów, i siérót maiętnością, któréy bez świętokradztwa nié można obracać na inszé użytki.

KAL-

KALWINISTA.

Takim sposobém, MPanno, Biskupi wasi, i wasi Beneficyaci wielkié kradzieże popełniaią: któryż bowiém z nich iest, żeby w tén sposób dochodów swoich używał?

BONNA.

Nie trudnoby mi było takich znaléśdź wiele tysięcy: ale niechby ich i mało było, zawszeby iednak prawda była; żeby to był nierząd, któryby nigdy wywrócić nié mógł zamysłu Fundatorów. W Zgromadzéniu naszém każdy Beneficyat, który nie patrzy na Fundatorów zamysły, iest nie wymowny od grzéchu. Kościół opatruie mu wszelkié sposoby do wykonania powinności swoich w téy mierze; oddálaiąc od niego staranié w dogádzaniu potrzebóm i zbytkóm żony, i licznych dzieci. Nie dlá tego bowiém Beneficya są fundowané, i nie dlá tego ludzie pobożni, i miłosierni uposażyli, i ubogacili Kościoły. Nié możnáby dozwolić małżéństwa Kapłanóm, chyba wniwecz obrácaiąc zamysł Fundatorów w zapisaniu dobr Kościołowi uczynionėm. Ale chyba tén mógłby zamysł ich wywrócić, ktoby im mógł dobra ich odebrać: tego zaś naywyższá Władza sprawiedliwie uczynić nié może, chybaby wielká iaká tego Obywatela poprzedziła, i na to zabranié dóbr zarobiła, zbrodnia. Ale rzeczesz: wielu Beneficyatów popustoszyli *Beneficia*, przez złé z nich zażywanié dochodów. Kościół nie powiniéń bydź w odpowiedzi za bezprawia, kiedy im wszel-

wſzelkiémi zabiegá ſpoſobami: ale winién by był Kościół, gdyby przyzwálał. żeby té dochody Kościelné obrácały ſię na Krewnych Beneficyata. Wiadomo wám Damy, że gdy wydaią Pannę za Biſkupa, Beneficyum z dochodami ſwémi wchodzi w rachunek dochodów z dóbr iego: a Biſkup gdyby chciál na wſpomożénié ubogich té dochody obrócić, byłby wyſzydzony: powiedzianoby mu, że tych dochodów trzebá ochronić na ożeniénié dzieci.

R A B I N.

A Plebanóm w Szampanii dochód ledwie wyſtarczá na wyżywiénié domowych, którzy poſpolicie ſą liczni. Córki ich ſą iak wieyſkié dziewki: a ponieważ wſzyſtek dochód umiérá z Oycém, oné na tén czas przychodzą na oſtatnié ubóſtwo: té ſzczęśliwé, które maią ochotę do ſłużénia, i nie ſzukaią w ſtroiach ſzacunku dlá ſiebie, ale w obyczaiach ſwoich.

B O N N A.

Té ſzkody ſą wielkié: ale ſą wielkié fraſzki w porównaniu z przeſzkodą, którą małżéńſtwa czynią do pomnáżania Wiary. Kapłán ieſt, albo bydź powinién Mężém Apoſtolſkim, zawſze gotowym do naśladowania Apoſtołów, którzy wſzyſtko porzucili dlá dopełniénia powinności urzędu ſwégo. Rozumiecież, że Apoſtołowie, którzy byli żonaci, wlekli z ſobą ſwoié żony do rozmaitych kraiów, w których Ewangelia opowiádali? JEZUS nám mówi, że ſą, któ-

rzy

rzy się poczynili trzebieńcami dlá otrzymánia króleftwa Niebiefkiégo. Czyftość więc ieft cnota, którey choćby Swięty Paweł nie zalecał, to z uft famégo JEZUSA ieft zalecona i uświęconá. Nié możná przéczyć, żeby ftán Urzędu Swiętégo nie był naydofkonalfzy: otoż czyftość temu ftanowi więcéy przyftoi, niż któremu innému.

BONNEFOI.

Powiém wám iednę rzecz, o którey flyfzałém od Damy miéfzkaiącéy w Hrabftwie Newfzatelfkim. W oftatniéy podróży mo-iéy z Francyi, trafiło mi fię ieść obiád z tą Damą w Mieście, w którém Duchowieńftwo ieft liczné, i bardzo przykładné. Dama ta powiádała mi, że na pewném Zgromadzéniu Miniftrów iéy kraiu, mocno fię namyślano, żeby przywrócić Spowiédź: Pán Ofterwald, który żył ieszcze na tén czas, wftrzymał radę, mówiąc: " Nicby pożyteczniey{zégo nie było, iako Spowiédź: " ale wftydby wám było, gdybyście ia na-" daremno rofkázali. Lud fię na nię nigdy " nie odwáży, z przyczyn mnie wiądomych." Oczywiftá ieft prawda, mówiła ta Dama, że przyiáźń między mężém i żoną, ieft bardzo ściflá: dlá czego iedno z nich nié má tak fekretnéy u fiebie rzeczy, któréyby nie wyiáwiło drugiému. Samfon, chociaż cale mocny, nié mógł fię oprzéć natarczywościóm Dalili. Jakże fię fpodziéwać więkfzégo męftwa po ludziach bardzo wielu, którzyby maiąc fobie powierzoné fumiénia fe-

kreta

kreta bardzo wielu rozmaitych ludzi, ustawicznie ie ukrywali przed niespokoyną, a przebiegłą żon swoich ciekawością? Przydała ta Dama. Jábym żadnégo wstrętu nié miała do Spowiedzi: ale ci się przyznám; żadén żonaty nigdy nie będzie wiedział o moim sekrecie.

LUIZA.

W iakim wieku przyimuią Kapłani święcénia większe u Katolików?

BONNA.

We dwudziestym drugim, albo we dwudziestym trzecim. A przed przyięciém większégo święcénia, obowiązani są miészkać przez znaczny czas w Seminaryum; gdzie z wielką szczérością i pilnością, kładą im przed oczy obowiązki tego stanu, który sobie obiéraią.

LUIZA.

Dobrze wszystko uważaiąc: powinno w tym wieku wiedzieć, do czego kto má sposobność: ci, którzy na siebie przyimuią przy tych większych święcéniach obowiązki, nie są do nich przymuszeni; do nich należy wiedzieć, czy są w stanie dopełnić tego, co obiecuią. W mnieyszym wieku daią nám władzą rządzić naszémi dobrami, i naszémi osobami.

KALWINISTA.

Cóż powiész o Mnichach i Zakonnikach, którym wchodzić dozwálaią w nieodwołané obowiązki w szesnastym Roku? Do tego, na co się przydá tak wiele Zakon-

 ników

ników i Zakonnic? Jaki oni przynoſzą Króleſtwu pożytek? Jaki pożytek Religii, któréy zelżywość czynią?

BONNA.

Powtórzę tu to, cóm iuż na wielu mieyſcach powiedziała. Pytaſz ſię mnie, iaką pomoc czynią Króleſtwu Zakonnicy i Zakonnice? Też ſamę, którą czynił Moyżeſz ludowi Zydowſkiému w tén czas, gdy ſię Jozue potykał na woiennym placu: ſzczęśliwość bitwy drugiégo zawiſła od modlitwy piérwſzégo. Odpowiém na zarzuty wielkiégo człowieka, który rozumié, że Zakonnicy cale ſą nie pożyteczni; i że Kapłani, których iuż ieſt nazbyt (tak on mówi) wſzyſtko to mogą uczynić, co Zakonnicy czynią. Prawda, że gdyby świat zagęſzczony był takiémi ludźmi, iaki ieſt tén, o którym mówię, byłoby bardzo wiele Kapłanów; i że możnáby mówić, iż byłoby ich ieſzcze nazbyt, choćby ich millionowá tylko część zoſtała. Ale względém nás drugich, którzy mámy ſzczęście, nié mieć tak wielkiéy umiéiętności i rozumu, nie rozumielibyśmy, iż ieſt zbyt wiele Mnichów i Kapłanów; gdyby oni tylko żyli w piérwiaſtkowéy świątobliwości ſtanu ſwégo. Każdy dobry Chrześcianin powinién żądać ich poprawy, nie zaś ich zniſzczénia.

BELESPRIT.

Choćby mi téż przyſzło ściągnąć na ſiebie gniéw moich niegdy wſpół-braci, nié mogę ſię ſprzeciwić pewnéy uwadze. Autor,

tor, o którym ty mówiſz, wychwálá uſtawicznie ſzczęśliwość wieku naſzégo, iż ieſt, iak on mówi, oświécony światłém Filozofii. Mówię, że gdyby wſzyſcy Filozofowie byli iemu podobnémi, piękné to imié nie przyſzłoby na parſzywą ſławę: on bowiém, ieżeli nie ieſt, ściśle rzecz biorąc, Chrześcianiném; piękność obyczaiów iego, dobroć ſerca iego, i tyſiąc ſzacownych przymiotów, nadzieię nám o nim czynią, że przyidzie kiedy do tego zaſzczytu, na którym mu iedynie zbywá, żeby był doſkonałym. Ale powiéż on, że naprzykłád Autor *Obyczaiów* przyſłużył ſię towarzyſtwu ludzkiému, gdy powiedziáł, że nie powinniśmy nic Rodzicóm za ſamo nás urodzénié? Choćby to prawda była, byłażby rzecz pożyteczná, podáwać pozory złym dzieciom do uſprawiedliwiania ſwoiéy niewdzięczności? Człowiek tén uczciwy, Apoſtół tén obyczaiów, pozwálá rozmów plugawych, dwuwykładnych, byleby płonné i nieſkuteczné były. Nie powinniżeśmy mu prawdziwéy wdzięczności? Oycowie, nié maiąż wielkiégo pożytku, zapatruiąc ſię na tego, który im za wzór ieſt ukázany; że on złorzeczy ſynowi ſwoiému, iż idzie za namiętnością, która nad nim panuie? Nie powinniżeśmy wielkich dzięk czynić drugiému Autorowi, że wziął na ſiebie pracę, aby nám pokázać; że ſię nie różniémy od beſtyi, tylko powiérzchowném części naſzych ułożéniém: temu drugiému, któ-

ry nas uznawa bydź bardzo dobrze ukſztał-conémi, i rozumie, że ieſteśmy tylko machinami na kſztałt zegarów bezduſznémi? Prawdziwie, wiek naſz ieſt bardzo oświécony, z *umowy Towarzyſkiéy: z Heloizy: z Emilii: z Filozofa bez fraſunku*, i z tyſiąc innych prác na świat wydanych.

KALWINISTA.

Otoż to MPanie, tak daleki ieſt odſtęp od materyi, że o tym pomyślić trudno. Co Filozofóm robić z Mnichami? Na co zbiérać i wymiéniać zdania bez wątpiénia zaraźliwé, od niektórych Autorów rozſiané; a nic nie mówić o tak wielu Xięgach, towarzyſtwu ludzkiému pożytecznych, któré powinniśmy przypiſać Filozofii? Oſoby niektóré w Zgromadzéniu zepſowané nie powinny złégo rozumiénia przynoſić o zgromadzéniu ludzi uſzanowania godnych.

BELESPRIT.

Więcéy, MPanie, o tym mówiſz, niż iá. Między temi Autorami, których wymieniłém, ieſt wielu, których umyſł ieſt proſty; a grzéſzą tylko przez błąd, któryby łatwo było poprawić. Mówmyż teráz MPanie: ponieważ niektórzy źle zażywaią Filozofii; należałożby ſądzić, iż nauka Filozoficzná tak ieſt niebeſpieczná, że iéy trzebá zakázać, i nikomu nie pozwolić, żeby był Filozofém? Nie takżeby raczéy mówić należało: trzebáby obowiązać Filozofów, żeby ſię zapatrywali na zamiár Filozofii; a podáwali ludzióm ſpoſoby, przez

któ-

które mogliby się stać lepszémi? Cobyś mówił względem Filozofów; mów, proszę, toż samo względem Zakonników. Nie zatrácáymy ich, ale ich poprawuymy. Byli między niemi ludzie wielcy, i bydź ieszcze mogą. Wychodzą na świat ich pióra Xięgi pobożne, do zbudowania naszégo zdatné: do naszego, mowię, którzy dość w ciasnych iesteśmy granicach do uważania tego, co zagrzać może serca nasze: chociáż ta rzecz większégo iest szacunku, niż ta, którá tylko służy do rozumu ozdoby. Ta nauk odnoga im się zostawuie: ta nauka zdaie nám się bydź wielce szacowná: niechże nám iéy nie wydzieraią: nám, ráz ieszcze mówię, którzy sądziémy, że pożyteczniey szá rzecz iest, nauczać do nieba drogi, niż obrotu Planet.

BONNEFOI.

Przydáy, że poprawuiąc Zakonné Domy, liczba ich znacznie się zmnieyszy: bo chęć do życia próżniackiégo, miłość dobrégo miénia, nikogo do nich nie powábi. A ci, których Duch Boży do nich pociągnie, pożyteczni będą ludzkiému towarzystwu, iuż to swoiémi modlitwami; iuż to ręczną robotą, którą im piérwiastkowá przykázuie Reguła, iuż to pobożnémi Xiężkami prostym użytecznémi. Jeżeli zaś mówić nám będą o interes zaludniénia: spytámy się, czemu nie przywodzą do skutku Práw Rzymskich na bezżéńców?

BELESPRIT.

W famey rzeczy, rofpufta, miłość nie podlegania i wolności, niedoftatek fortuny, i inné tyfiączné pozory, uznáwané bywaią za ftufzné przyczyny do uwolniénia czwartéy części ludzi, żeby nie dodáwali ftałych Króleftwu Obywatelów; a żądzá obrania fobie lepfzéy cząftki, iako Magdalena, nie ufprawiedliwi tych, którzy fię oddálą od świata, i żenić fię nie będą, żeby fię iedynie Bogu oddáli? I takáż to ślepota znaydować fię będzie w Chrześciańftwie? Porachuycie Panowie Mnichów, którzy fą we Francyi, porachuycie i bezżéńców w Anglii; a tych daleko więcéy naliczycie, niżeli piérwfzych: mniéyże przez to zaludniona ieft Francyá, niż nafzé Wyfpy?

L U I Z A.

Choć nie byłám wolná od przefądów z wychowania pochodzących; częftóm fię iednak gorfzyła z nienawiści, w którą podáwano śluby bezżéńców Chrześciańfkich. Jeft to wyraźnie przeciwić fię Pifmóm Swiętégo Pawła, który przekłádá ftán bezżéńfki nad małżéńfki.

K A L W I N I S T A.

Já fię nie fprzéczám, dlá faméy fprzéczki. Niech Mnichy żyią podług ducha piérwfzégo fwégo przedfięwzięcia; iá tylko będę nad niémi ubolewál, iak nad prawdziwémi fanatykami, którzy fobie do ciérpiénia zadaią tyfiąc przykrości; iakby fię wfzyftkié té rzeczy mogły podobać Bogu: ale gardzić niémi nie będę. BON-

BONNA.

Gárdź, iak chcesz temi, którzy nie żyią podług świętego stanu swego: iá o to nie idę, i z ochotą ci ich oddáię, nawet dám ci do tego przykład. Ale nad prawdziwémi Zakonnikami nie ubolewáy: oni idąc ślami Swiętégo Pawła, martwią ciała swoie; boiąc się, żeby odrzuconémi nie byli. Wiedział Apostół, co było Bogu przyiemno, co nié: nie mówi on, że martwi ciało swoié, żeby nagrodził za przeszłé grzéchy swoié: dlá tego té umartwiénia czynił, że wiedział, iż ciało trzebá trapić pokutą; dlá tego on ciało swoié upokárzał postami, i zewnętrznémi pokutami. Nie gáń tych, którzy tego wielkiégo Apostoła naśladuią; a którzy w swoich umartwiéniach doznáwaią takich pociech, o iakich ludzie z ciała i że krwi złożeni, i pomyślić nié mogą.

Zalisz się na bezżéństwo Kapłanów: ale my żadnégo nié mámy prawa, któréby komu do Kapłáństwa niewoliło: nie przyimuią do niego, tylko ludzi w tym wieku, w którym łatwo im poznać obowiązki tego stanu, do którégo się zabiéraią. A ci, którzy tych obowiązków nie dopełniaią, nie znaleźliby i w stanié małżéńskim lekarstwa na rospustné namiętności swoié.

BELESPRIT.

Dowodém tego iest, ta Mnichów gromada, którzy do Anglii uciekaią, i tám nierządnym żyią sposobém; gdy nie większy maią wzgląd na małżéństwo swoié, niż mieli na

li na zakonné śluby swoie: a szukać między niémi trzebá człowieka cnotliwégo; tak dalece, że w przysłowie poszło u Francuzkich Reformatów: iż trzeba na dłoń patrzyć tych Apostołów, czy na niéy wyrosły włosy: gdyżby po tym znaku poznano, który z nich iest cnotliwy. Já trzymám, że JMPanna *Bonna* doskonale Kościół swóy oczyściła od potwarzy, którą kładą na niego, iż się nowémi rządzi naukami. Czemuż Panowie i Damy, odwłóczémy doskonałe uczynić postanowiénie?

L U I Z A.

Jeszcze iedén zostaie artykuł, który wiele przynosi trudności Protestantóm; to iest, artykuł o Czyscu, i o Modlitwie za umarłych.

B O N N A.

Já pokázanie prawdy tego artykułu z samégo przyrodzonégo światła zostawuię *Dorocie*. Wzięła ona w téy mierze wyborné nauki od iednéy przednich zasług Damy, która, co do innych wszystkich rzeczy, iest Protestantką; ale co się tycze tego artykułu o czyscu, iest Katoliczką.

D O R O T A.

Ta Dama iest Montagu, któréy zdrowy iéy rozum pokázáł: że Sprawiedliwość Boská powinna czynić różność między duszą czystą i niewinną; a duszą tą, która tysiącznémi grzéchami ociążona, nié miała czasu dosyć za nié uczynić, a miała szczęście nawrócić się do Boga przy śmierci.

KAL-

KALWINISTA.

Nie rzekłże Pán nafz do Łotra dobrégo: *Dziś ze mną będzieſz w Raiu?* Nie dáłże nadgrody tym, którzy nie pracowali, tylko oſtatniéy godziny; a nadgrody równéy nadgrodzie tych, którzy wytrzymywali cięžkość upału dziennégo?

BELESPRIT.

MPanno *Bonno*, dáy dowód nieiakiéy grzeczności: pozwól trzymać Panóm tym ſpokoynie tén artykuł, którzy ci piękné ſłowa z Piſma przywodzą. Nauka ich ieſt miłá i pocieſzná takim hultaióm, iak iá: ieżeli ieſt czyściec, iá w nim będę, aż do dnia ſądnégo.

DOROTA.

Dáy Boże, żebyśmy w nim byli, iako iá, tak i ty. Kto ieſt w czyſcu, przynaymniéy pewny ieſt zbawiénia; a iá ſię boię, żebym nie poſzła do piekła.

BONNA.

Jeſt, moia kochaná, ſpoſób uniknąć i piekła i czyſca: a ta rzecz będzie lepſzá. Nie trzebá, tylko ſię tak przyzwyczaić do kochania Boga dlá Boga, żeby oſtatnié tchnienié było ſprawą czyſtéy miłości i doſkonałéy ſkruchy. Taká miłość na tén czas prowádzi proſto do Nieba; wniwecz obrácá, iako pożeraiący ogiéń, wſzyſtkié brzydkości duſzy, któréy trzebá, żeby doſkonale byłá czyſtá, aby do Nieba weſzła. IEZUS to powiedział,

WI-

WIOLENTA.

Tak mówić, ieſt to mówić, że máſz za rzecz pewną; iż Łotr dobry w onym moméncie miał tę doſkonałą miłość.

BONNA.

Zapewné: a ci, którzy nie zaczęli pracować, aż oſtatniéy godziny, z taką pracowali gorącością; iż tak wiele zrobili, iak wiele ci, którzy zaczęli od pierwſzéy dnia godziny.

MERA.

Powiédz mi, moia *Bonno*, co Katolicy rozumieią przez czyściec? Co oni w tey mierze obowiązani ſą wierzyć?

BONNA.

Tak mi ſię zdaie, żém to iuż mówiła: ale ponieważ nie ieſtem w tym pewna, ponowię to z ochotą. Kościół roſkázuie mi wierzyć, że duſze, które w łaſce Boſkiéy umieraią, ale nie uczyniły doſyć Sprawiedliwości Boſkiéy, zaczynaią to oczyſzczénié przed weyściém do Nieba. Na którém mieyſcu? Jak? w tym wyrok Kościoła nie zaſzedł. To to doſyć-czyniénié nazywá ſię czyſcém. Kościół, który ſię zawſze rządzi oświécéniém Ducha Swiętégo, roſkázuie mi wierzyć: że Wierni, którzy ſą w tym ſtanié kary, iakáżkolwiek ona ieſt, mogą bydź wſpomożéni modlitwami Wiernych; a naybardziéy Nayświętſzą Mſzy Ofiarą, i wſzelkim rodzaiém iałmużn, i dobrych uczynków.

LU-

L U I Z A.

Taką rzeczą duíza bogatégo, za którą ftaraią fię o wiele Mfzy: duíza tego, który má wiele Krewnych i Przyiaciół, którzy fię za niego modlą i dofyć czynią, nie długo będzie w czyfcu; duíza zaś ubogiégo i żadnych krewnych, ani przyiaciół nié maiącégo, wiekam i w czyfcu będzie, dlá niedoftatku ratunku! Wiéfzże moia *Bonno*, że iá tego nie fądzę za rzecz bardzo fprawiedliwą?

B O N N A.

Wielu Teologów rozumié, że wfzyftkié modlitwy, które fię czynią za ludzi w fzczególności, nie bywaią im zawfze przywłaszczone; Bóg fám ieft zasług ich rozdáwcą. Ale to ieft zdanié niektórych prywatnych; nic zaś nie ftaie fię artykułém Wiary, tylko to, co po wfzyftkié czafy było artykułém Wiary. Na oftatek, Kościół ieft dobrá Matka, która nie czyni braku w ofobach: ieft na mieyfcu krewnych dlá tych, którzy ich nié maią. Nigdy Kościół nie czyni Ofiary Mfzy, nie oddaiąc Bogu niefkończonych zasług Krwi JEZUSOWEY za wfzyftkié fwoié dzieci; tak ieszcze żyiącé, iak i w pokoiu z Bogiém umarłé, a dofkonale nie oczyfzczoné.

K A L W I N I S T A.

Powiéfzże, iż tén zabobonny zwyczáy má fwóy fundamént w Pifmie? Powiéfzże, iż tak ieft dawny, iak Kościół?

BON-

BONNA.

Zapewné, MPanie, powiém: ieſzcze więcéy uczynię: dám ci tego dowód. Naſi, Damy, Reformatorowie podobni ſą do Alexandra; gdy węzła rozwiązać nie mogą, to go rościnaią. Poſtanowiwſzy odrzucić modlitwę za umarłych, odrzucili Xięgi Machabeyſkié, które ią zalecaią; maią ié za Xięgi podrzucone: tak im duch powiádá.

BELESPRIT.

Przyznáy, że ieſt wiele złości w twoim poſtępku: ty uſtawicznie przypominaſz śliczną tę przyczynę, którą w Dordrechcie miano do odrzucenia Xiąg Swiętych, któré rzecz ukázuią przeciw upodobaniu Popráwiaczów: ieſt to grzecznie w śmiéch podáwać tych, którzy tak mówili.

BONNA.

Jám w tym, MPanie, niewinná. Jeſtże to wina moia, że tę przyczynę dano wyroków w Dordrechcie? Zamiár móy uſprawiedliwiá mnie: ieſtém od tego bardzo daleká, żebym chciała kogo urázić; a ieżeli ranię, to dlá tego, żeby uleczyć. Zebym pokázała, iż gotowá ieſtém tak daleko poſtąpić z ulęganiém, iak tylko możná; pozwálám na czas, żeby Xięgi Machabeyſkié nie poczytać; tylko za Xięgę człowieka prywatnégo, ſpół-wiecznika wielkich ludzi, których w téy Xiędze wſpaniałé opiſał dzieie: zawſzeby iednak trzebá mówić, że modlitwa za umarłych ieſt zdanié, któré onégo czaſu doſkonale było ugruntowané.

RA-

R A B I N.

To rozumienié nigdy się u nás nie odmiéniało. Teráz ieszcze wierzémy, że ci, którzy nie uczyniwszy dosyć Sprawiedliwości Boskiéy, umarli, wspomagani bywaią naszémi modlitwami, i dobrémi naszémi uczynkami.

L U I Z A.

Jám wiele słyszała o téy Xiędze Machabeyskiéy; ale nie wiém ze wszystkim tych słów, o które się sprzéczka toczy.

B O N N A.

Przytoczę wám ich rozumiénié. Panowie ci obáczą, czy powiém ié od słowa do słowa; bom ich nie czytała od piérwszéy młodości moiéy. Jedén z braci Machabeuszów, nie wiém który, wydáwszy walną potyczkę, odniósł zwycięstwo; ale też stracił, iak pospolicie bywá, wielką liczbę żołnierzy. Po téy potyczce, nakázáł składkę, z którey znaczná urosła summa. Te posłáł do Jeruzalém, aby ią obrócono na uczynié-nié Bogu Ofiár za dusze tych, którzy zginęli w potyczce: *wiedziáł bowiém*, mówi Historyk, *że rzecz iest pożyteczná, i zbawiénná, modlić się za umarłych.* Zdá mi się, że to świadectwo, choćby tylko historyczné było, powinnoby wielkiéy bydź wagi.

L U I Z A.

Możeszże nám pokázać, że zwyczáy Kościoła piérwiastkowégo zgadzáł się ze zwyczaiém Synagogi, co do modlitwy za umarłych?

BON-

BONNA.

Była spokoyna zgoda w téy prawdzie, iako i we wszystkich, przeciw którym nie powstáwali Heretycy. Nie znayduie się nic iasno napisano w téy materyi: bo w Ewangelii nie staraią się, żeby pokázać to, o co nié masz sporu: a zatém, tylko zwyczáy modlénia się za umarłych widziéć w Starożytności ugruntowany. Swięty Efrém, który umárł Roku 379. bardzo wyraźnie zalecá, żeby go pochowano bez wszelkiéy pompy: a z wielką usilnością prosi, żeby za niego dawano iałmużny, czyniono modlitwy i ofiary.

Roku 406. nieiaki nazwiskiém Wigilancyusz następowáł na wiele artykułów, o które terάz Heretycy spór z nami prowádzą: iako to na czystość; na cześć, którá się oddaie Relikwióm Męczenników: tych miáł za bałwochwalców, którzy ié czcili. Mówił także, iż to Pogáńskim iest zabobonèm, zapálać na ich cześć świéce w dzién iasny. Rozumiáł, że po śmiérci iuż nié możná modlić się iednym za drugich: sprzeciwiáł się też razém wielu zwyczaióm Kościoła.

LUIZA.

Uznáy, MPanie *Anglikanie:* ponieważ się następuie terάz na té zwyczaie, które trzymano przed Rokiém 406.: gdy Kościół w czwartym wieku odrzucá nieprzyiaciół tych zwyczaiów, nás odrzucá: a iednak uznáwász, że w onym wieku Kościół był czysty, i od błędów wolny. Więc Katoli-

cy,

cy, którzy té zwyczaie chowaią, mogą wám mówić: Wy to rzeczy nowé wnoficie, gdy ganicie té zwyczaie, które od tych idą czafów, które wy za nie podeyrzané macie: trzebá wás miéć za uczniów Wigilancyufza. Ale, moia *Bonno*, co to był za Heretyk?

B O N N A.

Był rodém z Gallii: przeniófł fię do Hifzpanii, gdzie winém handlowáł: miáł w Hifzpanii znaiomość z Swiętym Pauliném: a ponieważ, iako ieft podobieńftwo, fprzykrzył fobie fwoim handlém; udáł fię na wędrówkę, i przyfzedł do znaiomości z Swiętym Hieronimém, który w krótce poznáł: że Wigilancyufz był człowiek rozfądku lekkomyślnégo, nieftatecznégo, a do nowotności fkłonnégo. Gdy Swięty Hieronim doświadczył, że domyfły iego były prawdziwé, pifáł przeciw niému xiążki, które w ręku mámy; a w których mu dowodzi, że té zwyczaie, na które fię on targá, używané w Kościele były od czafów pamięć przewyżfzaiących.

L U I Z A.

Profzę cię, powiedziéć mi, czy zdánia Wigilancyufza pociągnęły za fobą iakié fkutki, i czy przyięté były od wielkich ludzi fpół-wieczników iego?

B O N N A.

Nie. W początkach wieku piątégo widziémy, że nayznacznieyfi ludzie żyli podług wfzyftkich tych zwyczaiów, przeciw którym tén nieftatek powftáwáł, A chociáż zwiódł

zwiódł niektórych Biſkupów; w prędkim iednak czaſie, on, ſtronnicy iego, i nauka iego, poſzli w niepamięć; iako i nieźliczoné inné kacerſtwa, których nié maſz i śladu.

KALWINISTA.

Zdumiéwáycie ſię Damy, nad iedną z naywiękſzych ſztuk Papieżników. Niech rzecz idzie o tych, którzy ſię ich błędóm ſprzeciwiali, wnet o nich mówić będą wzgardliwémi wyrazami; powiedzą: że to ludzie podli, nieſtatkowie. Niechże przeciwnie mówią o tych, którzy teraźnieyſzé ich błędy trzymali; powiedzą, że to zawſze ludzie byli wielcy, a z wſzelką pilnością błędy ich pokrywaią. Któż nie wié, że Hieronim był człowiek zawſze w zamyſłach, którému poſty mózg pomiéſzały? A Auguſtyn nienapiſáłże wielkiéy Xiążki, w któréy odwoływá ſwoié błędy? Więcéyby ich napiſáł, gdyby był to wſzyſtko odwołáł, co nagannégo napiſáł.

DOROTA.

Przypátrz ſię trochę wielkiéy krzywdzie, którą moia *Bonna* uczyniła Wigilancyuſzowi, nazywaiąc go Nieſtatkiém! Człowiek, który ſię przenoſił z Kraiu do Kraiu, a z Karczmarza tak prędko zrobił ſię Teologiém; człowiek, mówię, taki, powinién był miéć uſzanowanié.

KALWINISTA.

Na cóż ſię zdá zważać na oſobiſté przymioty człowieka, kiedy rzecz idzie o prawdę? Przeſtaieź prawda bydź prawdą, gdy wy-

wychodzi z uſt wzgardy godnych? Bóg używa małych rzeczy do uczynienia wielkich? Nie ogłoſiłże prawdy przez pyſk oślicy Baalamowéy?

D O R O T A.

Ah! prawdę mówiſz MPanie: iám zapomniała o tym Piſma mieyſcu; wielką máſz racyą: a dziwuię ſię, iak to Jzraelitowie nie porzucili Przybytku Pańſkiégo, w którym wiadomość brali, co czynić mieli; a iak to nie uciekali ſię po radę do oślicy, nowéy téy wyrocznicy! Widziſzże? nié mogę ścierpiéć tych złośliwych wykrętów: dlá tegoż to ty máſz tego Szynkarza za iednégo z ſwoich Patryarchów?

K A L W I N I S T A.

Wiédz nie wyparzona gębo, że ſzynkarſki ſtán iego, nie uczynił przeſzkody; żeby od wieku do wieku zdania iego nietrwały, w niektórych wybranych duſzach: które, iż zażyię wyrazu Piſma, nie zginały kolán przed bałwanem, aż do tego czaſu; kiedy Bóg poſtanowił objaśnić prawdę, za poſługą Reformatorów naſzych. Handlárz winny tyleż ważył, iak i owczárz: i Moyżeſz nie mniéy ieſt godzién wiary dlá podłégo ſtanu, z którégo Bóg wynieść go raczył.

R A B I N.

Dość tych porównania MPanie, ieśli ić tak źle máſz czynić. Jeżeli twóy winny Szynkárz zatrzymywał rzéki w ſwoim biegu; ieżeli otworzył i zawieſił wody mo-

rza: ieżeli wyprowádził wodę żywą z opoki; możná go z Moyżeszém równać. Ale oto ty powrácász do Kościoła twégo niewidzialnego, i w małéy liczbie zawartégo; ale my, szczérze mówię, za tobą nie póydziém na to ustronié, wielką krzywdę dziełu JEZUSA przynoszącé: iakoby on ukrywáł przez długi wieków przeciąg w zataiéniu Kościół swóy; iakoby On nie wypełnił obietnic swoich.

BELESPRIT.

JMć wymáwiá Swiętému Hieronimowi iego posty, i iego nocné niespania. Nie piérwszy on iest, co mu té obelgi, któréście słyszeli, wyrzucá; iest to styl Lutra i Kalwina, którzy pewnie mieli moc czynić mu té przygany: bo im nié możná było zadać, że byli postnikami. Co się tycze zbrodni, którą Swiętému Augustynowi zarzucá, względém Xiążki iego odwołania; ta podług mégo zdania, iest częścią naypięknieyszą życia iego. Dość iest bydź człowiekiém, żeby się pomylić: ale trzebá bydź wielkim człowiekiém, żeby omyłki swoié wyznać. Swięty Augustyn miany był za mądrégo: siedziáł on na Stolicy publiczněy; i mámy pisané od niego Xięgi, któré dowodzą, iż zasłużył na wielką sławę: czytáycie Xięgę iego o Mieście Bożém; gdyby ią był Protestant iaki napisáł, szacowanoby ią bardzo wysoko. Powiédz mi, proszę, co on rozumiáł o Modlitwie za umarłych?

BON-

BONNA.

Kacerſtwo Wigilancyuſza tak mały wzroſt miało; iż Swięty tén Biſkup nie piſáł nic dlá pokázania: że zwyczáy, Modlitwy za umarłych tak był dawny, iak Kościół: ale czytámy o zwyczaiu iego, i o zwyczaiu Swiętégo Ambrożégo w téy mierze; i łatwo poznać ze ſpoſobu, którym ſię tłómaczą, iż mówili o zwyczaiu powſzechnie wziętym.

Gdy Walentynián Ceſárz był w tén czas zabity, kiedy Swięty Ambroży iachál do niego dlá dania mu Chrztu: Ambroży Swięty będąc pewny, że przyiął Chrzeſt żądzy, kázał go złożyć w grobie brata ſwégo, i miáł ſám pogrzebową Mowę. Oto ſłowa Jego:

" Powiédzcie mi, któráż inſzá rzecz " od nás zawiſła, ieżeli nie chcénié i pro- " ſzénié? Już wiele czaſu wyſzło, iako " on pragnął bydź ochrzczonym; i ta ieſt " piérwſzá przyczyna, dlá któréy mnie we- " zwáł. Użyczże Panie ſłudze twému Wa- " lentynianowi łaſki, któréy żądáł i proſił, " będąc w czérſtwém zdrowiu: ieżeli od- " kládáł, gdy był przyciśniony chorobą; nie " był zupełnie oddálony od Miłoſierdzia Two- " iégo: bo raczéy ſchodziło na czaſie, a nie " na dobréy woli." Po tym przydaie: " Proſmy mu o odpoczynek z gorącą uprzey- " mością: czyńmy ofiary za tę kochaną duſzę." Zakończył Swięty Ambroży pogrzebową tę Mowę, obiecuiąc ofiarować przez

całé życié swoié Swiętą Ofiarę za dwu braci, Gracyana i Walentyniana. To się działo w Roku 391.

RABIN.

Otoż Msza za umarłych wyráżona nazwiskiém Ofiary; głoszona, nie iako nowy zwyczáy, ale iako rzecz dawná. Uważać należy, że gdyby Swięty Ambroży chciał tén zwyczáy wprowádzać; musiałby co powiedzieć dlá usłania drogi do tego zwyczaiu: i starałby się ludowi swému tén zwyczáy pokázać dobrym; gdyby lud nie był przyzwyczaiony widzieć sprawowanié Nayświętszéy Ofiary za umarłych: a wspomniycie sobie, że Swięty Ambroży mówi w czwartym wieku, który, podług tych Panów, był ieszcze czysty.

BONNA.

Obaczmy teráz, iaki był zwyczáy za czasu Swiętégo Augustyna.

Utrácił on Matkę swoię prędko po swoiém nawróceniu: a gdy się brat iego smucił, że nie umiérała w swoiéy Oyczyznie; Swięta Monika, żartuiąc z niego, rzekła do Swiętégo Augustyna: " Pátrz, co on mówi." Po tym obracaiąc mowę do obudwu, rzekła: " Pochowáycie to ciało, gdzie się wám " podobá, a o to się nie frasuycie: proszę " wás tylko, żebyście na mnie pamiętali u " Ołtarza Bożégo, gdzieżkolwiek będziecie." Słucháycie, iako Swięty Augustyn opisuie to, co się działo po iéy śmiérci, w Xiążce Spowiedzi swoich,

" Ewo-

" Ewodyusz wziął Psałterz, i zaczął
" śpiéwać Psalm setny; a cały dom odpo-
" wiádał. W krótce zaś po tym, zebrała
" się tám wielká liczba ludzi pobożnych płci
" oboiéy. Niesiono ciało: ofiarowano za u-
" umarłą, Ofiarę zbawiénia naszégo: modlo-
" no się ieszcze u grobu, wedle zwyczaiu
" w przytomności ciała, nim ié pogrzebio-
no." Otoż to mówi Swięty Augustyn, i
prosi Czytelnika, aby pamiętał na niego, na
iego Matkę Monikę, i na Oyca iego Pa-
trycyusza.

R A B I N.

Przyznám się wám, że mi się w gło-
wie pomieścić nie może; żeby można mó-
wić, iż modlitwa za umarłych nową iest
nauką.

K A L W I N I S T A.

Dlá tego to MPanie, że nie wiész, iak
często źle zażywaią tego rozumiénia o czy-
scu: pod pokrywką ratowania umarłych, o-
dziéraią żywych.

R A B I N.

Bardzo dobrze MPanie; trzebá wołać
na bezprawia, ale rzecz trzebá szanować.
Już ci po wiele kroć mówiono, że nie trze-
bá wyrywać kąkolu na roli Kościoła, że-
by nie zaszkodzić pszenicy. JEZUS nám
dał o tym prawo.

B O N N A.

Przywiodłám ráz to mieysce z Swię-
tégo Augustyna pewnéy Damie wielkiégo
rozumu: ta uznała, iż tak iest dokładné; że

nie mogąc na nie odpowiedzieć, powiedziała: że było przydané późnieyszych czasów, po wydaniu Xiążki Spowiedzi Swiętégo Doktora. Aleć to krótká i łatwá odpowiédź, mówić, że to wszystko, co się w Xięgach Oyców znayduie na poparcié Wiary Katolickiéy, iest późnieyszych czasów przypisano.

LUIZA.

Jám iest przekonaná o dawności zwyczaiu modlénia się za umarłych: a zgodziliśmy się, że co wierzono w Kościele czwartégo wieku, czysté wszystko było. Jdźmy, ieżeli łaska do czci, którą oddaiecie Relikwióm Swiętych.

BONNA.

Prawdziwie, moia Madám, iest to prawie darmo czas tracić, zabáwiać się nad dowodami téy rzeczy, która tak iest oczywistá; że o niéy przykłady widzieć ledwie nie na każdéy karcie Historyi Kościelnéy. Prześladowcy tak pewni, że Chrześcianie wielką cześć czynili Relikwióm Męczenników; iż przed niémi ciała ich z wielką kryli pilnością palili ié, prochy z nich w morzé rzucali. Poganie rozumieli nawet, że Męczennicy z téy przyczyny wydawali się na męki, aby po śmierci czczeni byli: nie czynili bowiém różnicy między tą czcią, którą oddáwano Bogu; a między tą, którą czyniono Relikwióm Swiętych dlá Boga. Julián Apostata wyrzucá Chrześcianóm, nie to, iakoby im zadáwał, że cześć Bo-

skę

ſką czynili Relikwióm: będąc bowiém długo Chrześcianiném, wiedział, iaki ieſt rodzáy czci, którą śmiértelnym ich zwłokóm oddáwano; ale ſię z nich naśmiéwał, głupſtwo im zadaiąc.

D O R O T A.

Pozwólcie mi przerwać rozmowę, krótką hiſtoryiką, którąm czytała w Hiſtoryi Kościelnéy; ale wybáczcie, że nie pamiętám, którégo ſię Roku zdarzyła.

Była w Rzymie Dama nazwiſkiém Aglae: wielce była bogatá i urodzénia wyſokiégo, ale zelżyła ié obyczaiami ſwoiémi; żyła bowiém w gorſzącym nałogu ze ſtarſzym ſługą ſwoim, chociaż oboie Chrześcianami byli. Na koniec, tchnął Bóg w ſercé Aglae tak ſilnie, iż złą przyiáźń zerwała, i pokutę czynić poſtanowiła. Wſzczęło ſię prześladowanié w Mieście, zapomniałám którém, ale wiém, że znacznie odległém. Aglae mówi do Bonifacégo: trzebá do tego Miaſta iachać, i doſtać, choćby za pieniądze ciała Męczennika iakiégo; aby za przyczyną iego doſtąpić odpuſzczénia grzéchów naſzych. Bonifacy, który z przyrodzénia był weſoły, mówi do niéy: Pani, gdybym iá był umęczony, a przywieziono ci moié ciało, poczytałażbyś ié za Relikwie? Nie dla biédnych to grzéſzników, iak my ieſteśmy, korona Męczeńſká ieſt przeznaczoná, odpowiedziała mu Aglae. Jedź, a ſtaráy ſię czyniąc godné owoce pokuty, uczynić ſię godnym; żebyś przywióſł ciało którégo Mę-

czennika. Bonifacy wzruſzony będąc ſłowami Pani ſwoiéy; choć ſię lubił upiiać, i brzuchowi dogádzać, w drodze dwie té ſkłonności ſwoié ſtarał ſię martwić. Dlá czego mięſa nie iádł, i wina nie pił, a na rozmyślaniu i pacierzach czas przepędzáł. Przyiácháwſzy na termin podróży ſwoiéy, kázáł towarzyſzóm ſwoim iśdź, i czekać ſię w gościnnym domu: a nie dáwſzy ſobie czaſu, tyle nawet, żeby odmienić ſuknie, biégł na plác publiczny, na którym Chrześcián męczono. Zbliżywſzy ſię do iednégo z tych, których okrutnie dręczono, nie dbaiąc na niebeſpieczéńſtwo, na któré ſię wydáwáł, ſercé mu czynił, aby mordy mężnie wytrzymywáł. Gdy był poſtrzeżony, Sędzia pytáł ſię go, czy był Chrześcianiném? wielkiém ſercém, Chrześcianiném ſię bydź wyznáł. A gdy nie chciáł oddać czci bałwanóm, zaráz go męczono, a po tym zaprowádzono do więziénia z inſzémi Wyznawcami. Nazaiutrz wyprowádzono ich na ténże plác, i pościnać kazano.

Towarzyſze Swiętégo Bonifacégo, nié mogąc ſię go doczekać, ſzukali go po wſzyſtkich domach ſzynkownych; i między ſobą mówili, że zapewné bawi ſię gdzie na roſpuście: gdy go opiſywali, chcąc o nim wziąć wiadomość, napadli na ſyna Przełożonégo nad więziéniém, który im powiedziáł: że zapewné tén człowiek, którégo ſzukali, wczora był wzięty do więziénia, a dziś go nie dawno ścięto. Tak mieli złé

rozu-

rozumiénié o Bonifacym, że nawet iśdź nie chcieli z tym młodziéńcém, który ich wzywał; żeby z nim fzli na mieyfcé, gdzie bywały ciała Męczenników. Jakié ich zadziwiénié było, gdy poznali Swiętégo Męczennika! uczyniwfzy naprzód modlitwę, profili go o darowanié, które mieli o nim, złégo rozumiénia: uwinęli ciało iego, które dość drogo zapłácili, w bogaté máterye z fobą przywiezioné, i w drogę fię znowu do Rzymu puścili. Gdy fię do niego zbliżali, Aglae na modlitwie flyfzała głos do fiebie mówiący: Tén, który był domownikiém twoim na ziemi, teráz ieft miéfzkańcém w Niebie: oto fię zbliżá, przyimiy go ze czcią. Przybycié ciała Męczennika wytłómaczyło iéy flyfzané flowa. Kazała wybudować Kaplicę, w któréy ié złożyła: a oftatek dni fwoich poświęciła na pobożność, w któréy téż tak wielki uczyniła poftępek; że ią Bóg wflawić raczył, daiąc iéy dár czyniénia cudów.

KALWINISTA.

Pátrzcie Damy, iak Papiftów omámiaią powieściami o głupich niewiaftach, o głofach, o cudach: a to wfzyftko, żeby uwierzyli romanóm bezdowodnym. Nie ieftże rzecz pewná, że dár cudów uftáł z Apoftołami?

BONNA.

Nie, MPanie, ta rzecz nie ieft pewná: nie omylná ieft pewność, że cuda nie przerwanie trwały, aż do tych czafów, gdy mo-

car=

carſtwa wzięli w obronę Chrześciańſtwo. Tertullián w ſwoiéy obronnéy Mowie za Chrześcianami, Ceſarzóm ofiarowanéy, zaſzczycá ſię trwaniém cudów. Rozumiéſz-że, iż Swięty Ambroży, Swięty Auguſtyn, i inni wielcy Mężowie, którzy opiſuią té cuda, których též ſami świadkami byli, tacy byli ludzie, którzy ſię bawili powieściami o głupich niewiaſtach; albo, że nám romany podać chcieli za rzeczy prawdziwé?

D O R O T A.

Hiſtorycy, którzy nám zoſtáwili dzieie Męczenników, tak dobrze ſą godni wiary; iak ci, którzy piſali Hiſtoryą Swiecką.

B O N N A.

Panowie téż pięknych rozumów, którzy maią przyczyny do wprowádzénia Pirronizmu powſzechnégo, albo wątpliwości o wſzyſtkim, nie więkſzą daią wiarę powieściom Hiſtoryków świeckich, niż powieściom Dzieiopiſów Kościelnych: podług nich nic nie będzie pewnégo, tylko to, co oni napiſzą. Jeżeli im dać w tym wiarę, bardzo małá była liczba Męczenników.

L U I Z A.

Jám ich ſłyſzała rozumuiących, albo raczéy bezrozumuiących o tych artykułach. Dziwnie przychylni Pogańſkim Ceſarzóm, których maią za Filozofów, ściérpieć tego nié mogą, żeby oni prześladowcami byli. Podług nich, wprowádzénié Religii Chrześciańſkiéy, ieſt dziéło cale przyrodzoné. Prawo Ewangeliczné ieſt okazałé: do dobré-

go

go rządu towarzyſtwa ludzkiégo w wielu rzeczach użyteczné; chociáż w niektórych rzeczach bardzo wyſokié. Niektórzy fanatycy, albo fałſzywym objawiéniom wierzący za to Prawo życié ſwoié dali: Porzące ſpólſtwo przykładami temi zagrzané, poſzło za niémi. Na początku pogardzano Chrześcianami, i miéſzano ich z Żydami: po tym kazano niektórych z nich umorzyć; ale nie wielu, i nieiako Chrześcian, ale zadáwſzy im niektóré zbrodnie. Na oſtatek, Konſtantyn, który był człowiekiém przezornym, chcąc ſobie Páńſtwo ubeſpieczyć, do którégo miáł od zawiſtników przeſzkodę, zmyſlił; że chce bydź Chrześciániném, aby do ſwoiéy ſtrony przeciągnął Chrześcián.

KALWINISTA.

Wyznáwám z boleścią, że to, coś powiedziała, ieſt rzecz cale prawdziwá. Wyciągano bardzo wiele Wiary; otoż zginęła u wſzyſtkich tych ludzi, którzy nié mieli chęci przyiąć baśni Papieżników: pomiéſzali czci godné prawdy z nabożnémi wymyſłami.

BONNA.

Nie z naſzégo, MPanie, łona wyſzli Filozofowie bez Religii: łatwá rzecz ieſt bydź Chrześcianinem, kiedy kto ieſt Katolikiém: ale nie podobná, żeby Proteſtant, który má rozum, a iedno z drugim znoſi, prawdziwym był Chrześcianinem. Mówiąc: nie podobná, żeby JEZUS był zawarty w Hoſtyi: żeby był rozniknioný; nauczyliście Filozo-

fów

fów mówić: nie podobná, żeby Bóg był wcielony; żeby naturę naszę przyiął. Możná poddać rozum, poddáńſtwém nieograniczonem, na wſzyſtko to, co Bóg objawił; ale nie można cieśnić Wiary do niektórych artykułów: zaráz ona ginie, gdy przeſtaie bydź powſzechną. A tak Proteſtantſtwo wprowádziło Deizm, (przeciwko myśli ſwoiéy w prawdzie) ale ſkutek, choć ieſt nie dobrowolny, nie mniéy ieſt prawdziwy.

BELESPRIT.

Já tego okropnym byłém przykładém. Wychowany po Chrześciańſku, nigdybym nie był Deiſtą, Materyaliſtą, gdyby nie naſtępowano na fundaménta Wiary moiéy. Stateczność Męczenników przez tak długi lát przeciąg nie poruſzoná: wielkié cuda, któré Bóg czynił dlá umocniénia ich w mękach, przekonywaiącym ſą dowodém, że Chrześciańſtwo ieſt od Boga: przydáy do tego nauki i świątobliwość życia tych, którzy po Apoſtołach Chrześciańſkiéy Wiary nauczali, i onę opowiádali. Otoż mówiono mi, że nie było cudów i ſtateczności Męczenników. Przy tym trzebá było wſzyſtkich Oyców policzyć między nayprzednieyſzémi oſzuſtami; tak Wiara moia, nié maiąc ſię na czém wſpiérać, ſama ſię przez ſię obaliła.

BONNA.

Daleká, MPanie, ieſtém od tego, żebym rozumiała, iż wſzyſcy Proteſtanci widzą té ſkutki, któré koniecznie wynikaią z układu Religii od nich wprowádzonéy; znowu

tu mówię, znám między niémi bardzo wiele ludzi przywiązanych do Chrześciańſtwa: ſtękaią oni razém z nami, że ſię tak bezbożność rozſzerzyła, nie dociekaiąc przyczyny tego: ale przyczyna ta ieſt, którąm powiedziała.

R A B I N.

Já do téy przyſzedłém pory, żebym ſię ſtał gorſzym, niż Pán *Beleſprit*, i nié mogłém inſzéy przedſięwziąć drogi; koniecznie trzebá mi było obrać, albo bydź Ateuſzém, albo Katolikiém. Nie rozumiém, żeby iaki człowiek, maiący zdrowy rozum, mógł ſię nie trzymać iednégo z tego dwoyga. A tak iá, co iuż dawniéy czynić poſtanowiłém, uczynię; i iutro, naypiérwſzy z całégo rodu mégo, Chrzeſt przyimę: ſtáiąc ſię Chrześcianiném, ieſtém Katolikiém. Nie boię ſię, ani nienawiści narodu moiégo, ani uſzczypek Proteſtantów. Cóżby oni mogli mówić o mnie, czego nie mówili o znacznieyſzych ludziach? Jeſt rzecz miłá bydź zelżonym z tak dobrém towarzyſtwém. A wy Damy, do któréy przyſtępuiecie ſtrony?

L U I Z A.

Jám wzięła w myśl niektóré trudności tyczącé ſię rzeczy mówionych, i potrzebuię oświecénia. Dáy mi to, że umarli, za których ſię modlitwa czyni, ſą w piekle, albo w Niebie; co pomogą modlitwy, które ſię za nich czynią?

BON-

BONNA.

Swiętégo Augustyna radzono się w téyże materyi; słucháyże, co on odpowiedział Roku 420.

Gdy się odpráwuie Ofiara Ołtarza, albo, gdy się daią iałmużny za umarłych ochrzczonych, té są dziękczyniéniém za tych, którzy byli bardzo dobrémi: są ubłaganiém za tych, którzy nie byli bardzo złémi: a chociáż nie pomágaią nic tym, którzy byli bardzo złémi, przynoszą iednak iaką pociechę żywym. W inném Piśmie tegoż czasu do Swiętégo Paulina, Biskupa Nolańskiégo, mówi: że to wszystko, co się czyni za umarłych, nie pomágá im, tylko podług ich życia; po tym przydaie: *Czytámy w Xięgach Machabeyskich, że czyniono ofiary za umarłych: a choćbyśmy nie czytali żadnych słów w starych Pismach; nie iest to mała powaga, powaga Kościoła całégo, którą w téy rzeczy widzieć: gdyż zalecanié dusz má mieyscé nawet w modlitwach, któré Kapłán do Boga czyni u Ołtarza.* I w tymże Piśmie mówi, że mieyscé pogrzebu, któré z siebie iest obojętné, pomágá z okoliczności. *Jeżeli Matka wierná żądá, żeby syn iéy był pogrzebiony w Kościele Męczennika; wierzy, że dusza iego odbiérá pomoc z zasług Swiętégo: bo ta wiara iest rodzáy modlitwy, i pomágá umarłému, ieżeli on iest w stanie, żeby mu ta wiara pomódz mogła: a gdy tám Matka po tym przychodzi, mieyscé samo wzbudzá ią do gorętszéy modlitwy.*

LU-

L U I Z A.

Ieſtém w tym artykule uſpokoiona: Wiara Kościoła Rzymſkiégo o modlitwie za umarłych, i że zaſługi Swiętych ſą nám pomocné, ieſt Wiara piérwſzych wieków. Swięty Auguſtyn mówi, że to ieſt zwyczáy; to zaś ſłowo zwyczáy, znaczy rzecz, która ſię działa od dawnégo czaſu.

B O N N A.

Nieſkończyłám Madám: ſłucháy, co tén wielki Swięty daléy mówi: *Gdy to tak ieſt, nie rozumiéy, że nic nie pomágaią umarłym, o których ſtaranie mámy, té ofiary uroczyſté, które za nich czyniémy; bądź to u Ołtarza, bądź to naſzémi modlitwami i iałmużnami: chociáż té ofiary nie pomágaią wſzyſtkim, za których ſię czynią, ale tylko tym, którzy w życiu ſwoiém o tén ſię ſtán ſtarali, żeby z nich pożytek mieli. Ale ponieważ my ich rozeznać nié możémy, trzebá té ofiary czynić za wſzyſtkich odrodzonych: gdyż lepiéy, żeby té pomocy nad potrzebę były, którym nié mogą, ani pomódz, ani zaſzkodzić; niżeli, żeby na nich ſchodziło tym, którym ſą potrzebné: i każdy pilniéy to czyni dla ſwoich, dlá tego, aby toż czyniono dlá niego.*

B O N N E F O I.

Pozwólcie mi przytoczyć ieſzcze Swiętégo Auguſtyna, w innym, którému przéczą, artykule: chociáż o nim obſzérnie mówiono. Słucháycie, co mówi, na zbicié błędu pewnych ludzi, którzy wierzyli, że można bydź zbawionym przez ſamę Wiarę, bez

dobrych uczynków. *Ochrzczeni nie przyidą do żywota wiecznégo przez samę Wiarę, ieżeli się samą rzeczą nie nawracaią, i dobrych uczynków nie czynią.* I o czci Bogu należącéy mówi:

Cześć nazwaná Latria, *i Ofiara, nie należy, tylko samému Bogu. Prawdziwá Ofiara, iest ofiara serca, przez którą ofiaruiémy się sami w iedności ofiary JEZUSA téy, którą téż Kościół czyni przez Sakramént Ołtarza, wiadoméy Wiernym.* Mówi po tym, że gdy się czyni Ofiara do Swiętych; nie czyni się Ofiara Swiętym, ale Bogu, który ich uczynił Swiętémi i Męczennikami, i który ich uczcił w Niebie towarzystwém z Aniołami, żeby mu oddać dzięki za ich zwycięstwa, a siebie pobudzić do ich naśladowania, za Jego pomocą.

BONNA.

Gdyby pamięć moia tak była dobrá, przytoczyłabym wielką liczbę textów, równie dokładnych na poparcié artykułów, w których nam przéczą, ale mi z pamięci wyszły: a to, com o nich mówiła, dostateczné iest do okázania, co wierzono w Kościele piérwiastkowym. Naprzykład, tén mi na pamięć przychodzi. Swięty Augustyn pisał na prozbę Swiętégo Symplicyana Biskupa Medyolańskiégo: i w téy Xiążce wyráża przyczyny, które go utrzymywały w Kościele Katolickim; a są następuiącé.

Zgoda większéy części ludzi: powaga, która się zaczęła przez Wiarę cudów, utrzymywał-

mywała ſię przez nadzieię, powiękſzała ſię przez miłość, zmocniła ſię dawnością: naſtępowanié nieprzerwané na Swiętéy Stolicy Swiętégo Piotra: imié Katolika *tak utwierdzoné, że gdyby ſię Cudzoziémiec pytał: gdzie ieſt Kościół Katolicki? żadén Heretyk nie śmié mu pokázać, ani na ſwóy Kaściół, ani na ſwoié Zgromadzénié.*

BONNEFOI.

Pátrzcie na inſzy dowód o Eucharyſtyi z Swiętego Gaudencyuſza w Mowie miané y do Nowo-ochrzczonych w Wielki Tydzién Roku 395.

W figurze ſtarozakonnéy Wielkanocy ofiarowano wiele baranków; iednégo w każdym domu: bo iedén wſzyſtkim nié mógł wyſtarczyć. Ale gdy ſama naſtąpiła prawda, z któréy ſię my cieſzémy; iedén tylko ieſt zabity za wſzyſtkich, a tén ſam ieſt, który w każdym Domu Kościelnym, w Sakraméncie chleba i wina karmi: będąc ofiarowanym; ożywiá tych, którzy w niego wierzą, i poświęca tych, którzy go poświęcaią. To ieſt Ciało Baranka. To ieſt Krew. Ténże Stwórca i Pán natury, który wyprowadza chléb i wino z ziemi, czyni ieſzcze z chleba właſné Ciało ſwoié: bo to może, i to obiecał: a tén, który z wody uczynił wino, czyni z wina Krew ſwoię.

BONNA.

Otoż doſyć tego, i więcéy, niż potrzebá dlá tych, którzy przed światłém nie będą zamykać dobrowolnie oczu. Dopełni-

łám ſłowa Damy, którém wám dała; dowodząc wám, że Kościół nic nie wprowádził; i że o to ſię tylko ſtarał, żeby dochował Wiary od Apoſtołów wziętéy, którá trwała od wieków do wieków. Rozwáżáycie rozſądnie, coście ſłyſzały: a pamiętáycie, że té rozmowy będą pozwami do ſprawy waſzéy, gdy ſtaniecie przed ſtraſznym Sędzią waſzym. Jeżeli wám po tym na myśl przyidą iakié trudności, którychém przewidziéć nié mogła, znaydziecie mnie zawſze gotową do odpowiedzi. Dobroć ſprawy, któréyém broniła, i któréy aż do oſtatniégo tchu życia mégo bronić będę, nadgrodzi, czego nie doſtaie taléntóm moim.

Koniec Szóſtégo i oſtatniégo Tomu.

Oświadczénié śię piérwſzé Autorki.

Znowu tu powtarzám, któręm na wielu mieyſcach Dzieła tego uczyniła, oświadczénié; że ie poddaię, iako i wſzyſtko, com piſała, i co napiſać mogę, pod rozſądek Kościoła Swiętégo Katolickiégo Rzymſkiégo, w którym chcę żyć i umiérać: gotową będąc odwołać i odrzucić wſzyſtko, coby mi śię mogło wyślizgnąć przeciwnégo naukóm, które On podaie.

Oświadczénié śię drugié Autorki, do Proteſtantów obrócone.

Do tego Dzieła powinná była bydź powodém ſama żądza upodobania śię Bogu, i ſtarania śię o chwałę Jego. Wſzakże przyznám śię, że okrom téy pobudki, którąm śię miéć ſtarała, była drugá trochę poſpolitſzá. Zyłám przez czas długi z Proteſtantami różnégo Zgromadzénia: odbiérałám od nich oſobliwé łaſki; powinnám im wdzięczność: gorliwość, którą każdy Chrześcianin miéć powinién o zbawiénié braci ſwoich, powinná więc była nabydź nowégo żywości ſtopnia z uczucia wdzięczności, którą dobrodzieyſtwa ich zaſzczepiły w ſercu moiém.

Między Proteſtantami, którychém lepiéy poznać mogła, widziałám takich, których ſzczęśliwé uſpoſobiénia przyrodzoné, podziwiénié mi czyniły: przyiemność, ku bliźniému miłość, wielká grzéchu ohyda oſobliwá w nich była: ſerdeczniém wzdychała, widząc, że té tak wielkié przymioty, ſą tylko na zgubę. Bóg widzi, że ofiarę życia mégo za nicbym ſobie poczytała, gdybym mogła tym koſztém zjednać dlá nich drogi dár Wiary. Ta życzliwość, mogę mówić, uſtawiczná, przywiodła mnie do uważania, iakiéby przeſzkody były do ich powrotu na łono Kościoła. Doſzłám z radością, że té przeſzkody od pół wieku mocno ſię zmnieyſzyły. Rozum zdrowy przywiódł iuż Proteſtantów do uwierzénia tym naukóm, które niegdyś były przednieyſzémi ich oddziału przyczynami. Mogę zapewnić, że we dwudzieſtu leciech pomiéſzkania i towarzyſzénia mégo z błędnémi bracią naſzémi, iednégóm tylko znalazła Kalwiniſtę: inſi z ſerca ſię brzydzą naukami Reformatorów o łaſce, o przeznaczéniu, o zaſſudze dobrych uczynków. Jedén tylko

tego,

tego, nié mogąc ſobie przypomnieć, ieżelim go iuż kiedy przywiodła, dám przykład. Jeżelim iuż o nim mówiła, proſzę mi darować to powtórzénié dlá tych, którzy tę czytać będą, a o inſzych Xiążkach moich nie wiedzą.

Hilsborough, Matka téy, którą widzieć w xiążkach moich pod imiéniém *Mery*, taká była Pani; iż można było rozumieć, że niewinność na Chrzcie wziętą zachowała, tak czyſté iéy obyczaie były. Nie ſkończyła lát trzydzieſtu, gdy ią śmiérć wydarła iéy domownikóm. Odtąd *Mera* omierziła ſobie wſzyſtko, w czém ſię młodé kochaią Panny. Miałám ſzczęściè mieć ią w nauce przez lát pięć W długiém tém obcowaniu naſzém, bardziéy Hilsborough do ſmaku przypádały materye poważné; i które pomágać mogły do potrzebnégo oświécénia, iak dać dobré wychowanié dziecióm. Którégoś czaſu *Mera* maiącá tylko pięć lát, gdy odemnie ſłyſzała, że iedná ubogá niewiaſta, którąm znała, poſzła ſpać bez wieczerzy, nié maiąc i chleba kawałka; dała mi ſześć ſztuk pieniędzy, które całym iéy były ſkarbém;

 mó-

mówiąc mi, że zamyślała sobie kupić wstęgę; ale że ona łatwiéy się obeyśdź mogła bez wstęgi, niż ubogá niewiasta bez chleba. Ponieważ téy niewiasty nie było, odniosłám té pieniądze Matce: która na zaiutrz pytała się małéy *Mery*, czy má wiele pieniędzy? gdy dziécię odpowiedziało, że nié má i szeląga, Matka dała iéy pieniędzy sztuk dwanaście. *Mera* zawołała: nie zawiodła mnie Madám *de Beaumont*, mówiąc mi; że to Bóg we dwóynasób oddaie, co się daie ubogim: iá dałám wczorá w wieczor sześć sztuk pieniędzy, a Bóg odsyłá mi dziś dwanaście. Nie wszystko to, moié dziécię, rzekła Hilsborough: okróm téy doczesnéy nadgrody, Bóg ci chowá drugą daleko lepszą nadgrodę: za té albowiém sześć sztuk pieniędzy, któréś ubogim dała, Bóg ci dá Niebo. Nié mogłám się wstrzymać, żeby się nie uśmiéchnąć, i nie mówić: proszę moia Pani, dać mi kartę podpisaną swoią ręką, którą świadczyć się będę, żém nie iá uczyła tego Katechizmu téy Panienki. A na cóż ta ostrożność, pytała się Pani Hilsborough cała zadziwioná? Dlá tego, odpowiedziałám,

łám, że powiedzą, iż iá chciałám ią uczynić Papieżnicą: gdyż my wierzémy, że dobré uczynki, złączoné z uczynkami JEZUSA, zaſługuią i iednaią żywot wieczny. E! którzyż ſą Chrześcianie, którzyby tego nie wierzyli, mówiła Hilsborough? rzekłám: wſzyſcy z Kościołów Proteſtantſkich i Anglikańſkich. Na co ona: o! to bydź nié może. Byłżeby choć iedén Chrześcianin tak śmiały, żeby zadáł kłamſtwo JEZUSOWI? Nie powiedziáłże On wyráźnie, *że iedna ſzklenica zimnéy wody, daná w Imię Jego, będzie miała ſtokrotną nadgrodę w tym życiu, i chwałę wieczną w drugiém?* Choćby wſzyſcy ludzie przéczyli téy prawdzie; iábym wolała JEZUSOWI, niżeli im wierzyć.

Do tego przykładu, mogłabym bardzo wiele innych przytoczyć, dlá pokázania, że Proteſtanci dziſieyſi zgadzaią ſię w wielu innych naukach Kościoła Rzymſkiégo: cóż im przeſzkádzá do zupełnégo z nim zjednoczénia?

Naprzód, oboiętność co do Religii. W to rozumiénié ich wprowádzono, że nás Bóg nie będzie ſądził z tego, cośmy wierzyli; ale z tego, cośmy czynili. Otoż taki Mi-

nifter, który ustáwicznie opowiádá *toleran-cyą*, albo wolność powfzechną co do Wiáry; Proteftantowi, któryby chciał bydź Katolikiém, powié, że popełni grzéch przeciwko Duchowi Swiętému. Já tego nie zmyślám: zdanié takié powiedziané ieft w Genowie, pewnéy, którą znám, ofobie.

Drugá przyczyna trwania w odfzczepiéńftwie ieft, niewiadomość. Proteftanci, naybardziéy w Anglii, nie wiedzą o naukach fwoiégo Zgromadzénia: a z tych, którzy o nich wiedzą, żadén ich nie trzymá. Já nie ieftém prawowierną, powiedziała mi o fobie córka pewnégo Posła, ale to nie ieft moia wina; nié mogłabym bydź prawowierną, chybabym cale zoftała Ateufzką.

Jeft wiele błędów w Zgromadzéniu nafzém, mówił mi Roku 1767. uczciwy Szwaycar, naybardziéy względém przeznaczénia; brzydzę fię, mówił, tym myślénia fpofobém. Wyznáy także fzczérze, że ieft wiele błędów w Kościele wafzym. Jám mu w tym przérzyła; Kościół bowiém, któryby nauczał błędów, nie byłby Kościołém JEZUSA: on nie zrozumiał tego wniofku.

Trzé-

)( )(+)( )(

Trzeciá więc przeszkoda do pogodzénia się z nami, iest niewiadomość o naukach Katolickich. Człowiek uczciwy, który zemną o tym rozmáwiał, nie wiedział; że fundaméntém Wiary Katolickiéy, iest wyráźná obietnica JEZUSOWA, który przyrzekł bydź z Kościołém swoim, aż do skończénia świata. JEZUS zaś zgodzić się nié może z błędém.

Na koniec, ostatniá przeszkoda do zjednoczénia się z nami, iest uprzedzénié. Daie się oślep wiara wszystkim potwarzóm, które rozsiewané bywaią na Kościół Rzymski, żeby mówić po Protestantsku; a sposób iakoby nieomylny, którym ié rozgłászaią, nie dopuszczá ich rostrząsać, i weyrzéć w prawdę.

Zeby się Chrześcianie złączyli w iedno Zgromadzénié, iest to żądza wszystkich uczciwych ludzi w każdém Zgromadzéniu: ale zgodzić się nié możná na sposoby, żeby się cieszyć skutkiém téy żądzy. Trzebá, mówił mi iedén Minister, żeby każdy, ilekolwiek uskąpił z swoiéy strony. Ale ieżeli obietnica JEZUSOWA swóy skutek odbiérá,

biérą, Kościół, w którym On zawsze był przytomny, nié może nic ustąpić, chyba na uszczérbek prawdy. Já rozumiém, żém upatrzyłą skutecznieyszy sposób.

Trzebáby, naprzód, rozważyć, czy obojętność względém Religii, i powszechná *tolerancya;* albo wolność, żeby każdy, co chce, wierzył, zasádzá się na słowie Bożém, na Pismie.

Trzebáby, powtóré, wyrozumiéć własną swoię Religią: i obáczyć, co przed tym wierzono, a co teráz w Reformie wierzą.

Potrzecie, trzebáby się téż dowiedziéć, co wierzą Katolicy; ale sprawiedliwość wyciągá, żeby w téy mierze nie przestawać na świadectwach Ministrów. W Koncyliów wyrokach, w Katechizmach naszych, szukać trzebá Wiary naszéy.

Na koniec, rozważyć trzebá, czy rzeczy té, któré wierzy nasz Kościół, są nowé; i czy wierzoné były w piérwszych cztéréch Kościoła wiekach, to iest onych czasów, których Wiarę Protestanci uznáwaią za czystą.

Mię-

)( )(✝)( )(

Między wſzyſtkiémi, którzy na ſiebie wziąć mogli pracą rozbiérania tych cztérech artykułów, śmiém mówić, że tego nikt tak dobrze, iak iá, uczynić nié mógł. Naprzód, że nie ieſtém, ani uczoná, ani Teolożka. Powtóré, że żyiąc przez czas długi z Proteſtantami; báwiłám ſię, o rzeczach do Wiary należących, od nich odrzuconych, rozmowami, których teráz zażyć można. Potrzecié, że té artykuły przypádaią do moiégo ſpoſobu mówiénia, i do moiégo ięzyka.

Nie ieſt to, iako rozſądny Czytelnik rozumiéć może, pycha; za któréy powodém, miałabym ſię rozumiéć za ſpoſobnieyſzą do chodzénia około téy materyi, niż kto inny: bo piérwſzá przyczyna od tego mnie wymáwiá; gdyż ieſtém nieuczoná. Doktor nadaremnoby ſię ſtarál, zniżyć ſię do ſwoich Czytelnic: mimo wolą ſwoię, wydawáłby ſię z myślami wyſokiémi, pięknémi, mądrémi; a na tym nie znałoby ſię trzy części ludzi, dlá których iá piſzę. Zadnégom nie opuściła ſtarania, żeby ſię przyſtoſować do ich poięcia; tén ieſt móy zamiár: nic nie myślę, nic nie piſzę, czegoby oſoba zdro-

wégo

węgo rozumu, bez nauki nié mogła myślić, i napisać. Já więcéy nie umiém, tylko swóy Katechizm; ale go umiém dobrze. Umiém téż równie dobrze Katechizm Protestantów; znoszę té Katechizmy z Ewangelią; a oná rzecz zakończá. Sposób pisania mégo, iest sposób niewiasty; która się tłómaczy w rozmowie towarzyskiéy z przyiaciółmi, prawdy od dawnégo czasu żądaiącémi. Xiążki moié dawnieysze do tego sposobu przyzwyczaiły wielką liczbę ludzi. Na koniec, nie gniéwám się na tych, do których mówię: wyiąwszy dwa gatunki ludzi, nigdym nikogo nié miała w nienawiści. Jednych, albo raczéy iednégo (bo mi tak mówić trzebá; gdyż tylkom iednégo znalazła) prawdziwégo Kalwinistę: tén, podług mégo zdania, wniwecz obrácá Bóstwo; a zatém, i rozmáwiać mi z nim ciężko. Drudzy... O! drudzy, nié maią tu nic do czynienia; znaydą oni lekarstwo dlá siebie z lekarstwém innych.

Będąż mnie czytać? bardzo małá tych będzie liczba: łatwieyszá im daleko będzie rzecz, mówić: ta Xiążka iest zlá, szkodliwá; niżeli mi fálsz pokázać. Do wás mo-

wę

wę obrácam Panowie Miniſtrowie: ieżelim powiedziała rzecz iaką fałſzywą; pokáżcie mi tén fáłſz: miłość ſię tego domágá; podobno niektóre duſze ſtaraniu waſzému poruczoné, będą w niebeſpieczéńſtwie, ieżeli tego nie uczynicie: a choćby iedna tylko duſza miała bydź z mégo dzieła zwiedzioná; godnáby rzecz była pracy waſzéy, żebyście fáłſz nauki moiéy ukázali. Jeżelim co nie zupełnie powiedziała, ieżelim źle przetłómaczyła mieyſca Oyców; pokáżcie mi to na zawſtydzénié moié, ieżeli na nié zaſługuię. Ale ieżelim nic nie przyłożyła do tego, co oni mówili; wyznáycie, że Wiara Kościoła Rzymſkiégo taká ieſt teráz, iaká była piérwſzych czaſów; i że nié możná bez potwarzy zadać mu, iż nowotność wprowádził.

A wy, któréście były, i zawſze będziecie piérwſzym célém gorliwości: wy, którychém z taką pracą nauczała życia Chrześciańſkiégo; poczytáycie to Dziéło za oſobliwy znak przywiązania, którym wám dać mogła. Cobyście o mnie ſądziły, gdybym, przez wzgląd na móy pożytek, na moię ſławę,

wę,

wę, albo na inſzé przyczyny, uſiłowała wyprowádzić wás z błędów, o którychbym rozumiała, że ſą nie nieomylnie przeſzkodą do wiecznégo zbawiénia waſzégo? Choćby té myśli moié w téy mierze fałſzywé były, byłyby doſtateczné do uſprawiedliwiénia przedſięwzięcia mégo. W iakież ſię podaiecie niebeſpieczéńſtwo, czytaiąc to dzieło moié? ieżeli nie dowodzę tego, co mówię, ieżeli źle dowodzę; uczynię wás mocnieyſzémi w Wierze tego Zgromadzénia, w którémeście ſię porodziły; i będziecie trwać w ſwéy Wierze dlá tego, że nie ieſt o fálſz podeyrzaná. Ale pamiętáycie, czytaiąc tę Xiążkę, że Wiara ieſt dár Boży, iakom w ciągu tego Dzieła mówiła; i że poſpolicie bywá nadgrodą czyſtych, i cnotliwych obyczaiów.

APRO-

APROBACYA.

Czytałém, za rozkázém Pod-Kanclerſkim, Rękopiſmo pod tytułém *Amerykanki*, albo *Dowód Religii Chrześciańſkiéy z świátła przyrodzonégo rozumu*, przez Madám *le Prince de Beaumont* ułożoné. Widziéć w tym Dziéle wiadomość wielce przeſtronną Hiſtoryi Swiętéy i Swieckiéy, rozſądek cale przezorny, i byſtrość dowcipu: co czyni ſprawiedliwy rozumowi zaſzczyt. Wſzyſtko tu tchnie świątobliwością obyczaiów, czyſtością nauki, i Bóſtwém Religii Chrześciańſkiéy.

W Paryżu 18. Liſtopada R. 1766.
Genet Doktor Akademii Sorbońſkiéy.

Joudon Kanonik Katedralny Genewenſki, Teologii Profeſsor i Xiąg Cenſor.

Pozwolénié.

Pozwálá ſię drukowáć ta Xiążka przeyrzana od W. J. X. Joudon Cenſora.

W Annezyum 27. Marca R. 1769.
GARNIER.

Imio-

Imiona tych, którzy na tę Xiążkę, w ięzyku Francuzkim przed iéy wydrukowaniém, cenę dawali.

J.W. Arcy-Biſkup Lugduńſki.
J.W. Arcy-Biſkup Tarantazyiſki.
J.W. Arcy-Biſkup Paryſki.
J.W. Biſkup Genewéńſki na dwa exemplarze.
J.W. Biſkup Podyſki.
J.W. Biſkup Beliceńſki na exemplarzy 12.
J.W. Biſkup Tulluńſki.
J.W. Biſkup Kaſtreńſki.
J.W. Biſkup Mauryańſki.
J.W. Biſkup Konſorańſki na exemplarzy 5.
Pán *le Comte de Pingon*, Hrabia Lugduńſki.
J.W. Pán Markiez *de Sales*, Jenerał Kawaleryi Króla JMci Sardyńſkiégo.
Pán Markiez *de Treſon*.
Madám *de Malwert* Kanoniczka.
Panna *de Pingon*.
Panowie Boucheron ſtarſzy i młodſzy.
Xiężná *de Crui*.
Xiężná *d' Avrai*.
Xiąże *de Crui*.
Hrabia *de Lanoy*,
Hrabianka *de Torré-Palma*.

Hra-

Hrabianka *de Viry.*
Hrabia *de Montemor.*
Hrabianka *de S. Sulpic.*
Hrabia *d' Auiernoz.*
Madám *de Soucigny* na exemplarzy 3.
Madám Berthier.
Hrabina *do Polignac.*
Opat Attagnan.
De la Pouche Kanonik S. Honorata na exem: 6.
Pán *de la Flechere.*
Hrabina *de Duing.*
Hrabia Lagnaceńſki.
Hrabina *de Chpiſeuil.*
Markiezowa *de Choiſeuil.*
J.W. Hrabina *de Choiſeuil.*
J.O. Ludwik Eugeniuſz Xiąże Wirtemberſki na exemplarzy 3.
Hrabina *de S. Helene.*
Pani *de Marcelaz.*
Pán Rey, Officyer.
Markiez *de Ballon.*
Panowie, Greffoz i Chappaz, Jałmużnicy Biſkupa Geneweńſkiégo.
Viviant Suffragan Dyecezyi Geneweńſkiéy.
Puthod Promotor Dyecezyi Geneweńſkiéy.

Confeil Suffragan Dyecezyi Genewenfkiéy.
Riondel Officyał Genewenfki .
Bollard Jałmużnik *de la Visitation.*
Hrabia *de Roussillon.*
Baron *de Montailleur.*
De la Flechere Kapitán w Woyfku Króla JMci Sardyńfkiégo.
Markiez *de Cluse.*
Pán Benne.
Pán Bienier Adwokat Parlamentu Paryfk:
Pán Reville Jałmużnik Rezydenta w Genewie na exemplarzy 5.
Hrabina *de Gazola.*
Hrabina *de Cevelon.*
Xiężná *d' Hesar.*
Hrabina *de Montizo.*
Hrabina *do Toulousan.*
Joudon Kanonik Kościoła Genewenfkiégo, Profefsor Teologii i Xiąg Cenfor.
Baudry Kanonik Kościoła Genewenfkiégo.
Galley Kanonik Kościoła Genewenfkiégo.
Marchant Kanonik Kościoła Genewenfkiégo.
Roget Kanonik Kościoła Genewenfkiégo.
De Chateau-blanc Xięni *de Bonliau.*
Hrabina *de Carpené.*

Hra-

Hrabina *de Sollar.*
Pán *Dufsolier.*
Pán *Thewenet.*
Pani *de Solar.*
Hrabina *de la Blache.*
Markiezowa *de Murinai.*
Markiez *de la Porte.*
Pán Brenier Adwokat Parlam: Gracyonopol:
Pán Durod.
Pán Jakemod.
Pán Dechofal.
Xięni Betońska.
Pán *de Barral* na exemplarzy 8.
Pani *de Chatilon.*
Pani Morand.
Opat Tunońſki.
Jenerałowa *de S. Pierre.*
Pán Gabert.
Pán Rouge.
Hrabia *de Diesbach* na exemplarzy 20.
Pán *le Doyen de Sallanches.*
Vibert Kanonik Tunońſki.
Pán Gaward.
Pán *Chevillon.*
Pán Ribitel Adwokat Senatu Sabaudzkiégo.

Pán

Pán Vincent.
Markiez *de la Cheye.*
Markiezowa *Allemand.*
Pani *Bonac.*
Pani *Valous.*
Pani *Maiſonfort.*
Opat Terrańſki.
Markiezowa *de Maclas.*
Baillif Kawaler Maltańſki.
Pernetty Opat *de Borry.*
Donderire Dignitarz Kościoła Lugduńſkiégo.
Baron Foncet.
Germain Pevuier, Boiſson, Carret, Mercier, Dufaux, Plebani Dyecezyi Genewen:
Charles Pleban w Burgundyi na exempl: 50.
Pán *Tuigue.*
Pleban w Lan-le-Burg.
Kanonik *Cunibert.*
Kanonik *de Varaglie.*
Pán *Lambuis.*
Pán *Blanc.*
Chordonnet Profeſsor Teologii.
Dom Pell, Zakonnik Bernardyn.
Pán *de Montrevil.*
Montreal Pleban Dyecezyi Geneweńſkiéy.

Mar-

Markiez *de Laſtic.* Jenerał Leytnant.
Hrabina *Deyri.*
Hrabia *de Sadage* na exemplarzy 15.
Hrabia *de Peſtel* na exemplarzy 4.
De Turnery Pleban Monteyſki.
Pán Dunant Adwokat Senatu Sabaudzkiégo.
Pán *Favre.*
Pán *Derierat.*
Pán *Cuidart* Oberſztleytnant w Polſzcze.
Pán *Baſtian* Adwokat Senatu Sabaudzkiégo.
Xiężná *de Mortmart.*
Jenerał *de Lachenal.*
Wikary Torreńſki.
Fleury Kanonik.
Sinton Kanonik Kościoła Geneweńſkiégo.
Garnier Senator Prowincyi Geneweńſkiéy.
Pán Dawid.
Pani *de Villerai.*
Pani *de Bois-Gvilbert.*
Pán *Bonardet.*
Pán *Burdet.*
Pán *Perriſsen.*

OMYŁKI w TOMIE VI.

Karta 64. *W.* 24. wierzyć - *czytay* wierzy,
W. 33. przymuſzónia przymuſzénia,
Karta 153. *W.* 10. przełamał - - utrzymał.
Karta 193. *W.* 7. Kaściół - - Kościół.

AMERYKANKI
ALBO DOWOD
RELIGII CHRZESCI

T. IV. V. VI.